Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

5. posiedzenia, 2. sesyi VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. stycznia 1897.

T R E Ś Ć:

Urlopy pp. Kostheima, Czecza, Szeptyckiego, Obertyńskiego i Kaź. Badeniego.

Usprawiedliwienie nieobecności ks. biskupa Czechowicza.

Spis petycyj.

Pierwsze czytanie wniosku posła Bojki o ścisłe przestrzeganie ustaw zasadniczych przy wyborach.

Mowa wnioskodawcy.

Głosy pp. Abrahamowicza, Dworskiego i Okuniewskiego.

Uchylenie wniosku p. Bojki.

Oświadczenie komisarza rządowego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosków Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyj mytniczych a mianowicie:

a) o udzieleniu Radzie powiatowej w Mościskach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej i od mostów powiatowych na rzece Wiszni w Podgaci i Słomiance;

b) o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę San pod Mrzygłodem i od przewozu przez rzekę Dunajec pomiędzy Niedomicar - a Gdowem;

c) o udzieleniu Radzie powiatowej w Krakowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłę między Mogiłą a Rybitwami;

d) o udzieleniu koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Matyjowce-Gwoździec, Kornicz-Balińce, Rymanów-Bukowsko i Sanok-Bukowsko;

e) o udzieleniu Skarbowi wojskowemu prawa do pobierania myta od mostu na rzece Wiarze w Krównikach;

f) o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych a mianowicie:

1. obszarowi dworskiemu w Dyamencie od przewozu przez rzekę Dunajec pod Otfinowem;

2. obszarowi dworskiemu w Czaplach od mostu na rzece Strwiążu w Czaplach;

3. gminie w Dunajowie od mostu na rzecze Złotej Lipie w Dunajowie;

g) o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Bochni na drogach powiatowych Bocheńsko Limanowskiej i Bocheńsko-Ujskiej;

2. Radzie powiatowej w Przemyślu od mostu powiatowego na rzece Wiarze w Drozdowicach;

3. Radzie powiatowej w Wadowicach od mostu na rzece Skawinie, przy drodze powiatowej Wadowicko-Czernichowskiej i od mostu na rzece Skawie w Żembrzycach;

4. Radzie powiatowej w Brzozowie na drogach powiatowych Brzozowsko - Rymanowskiej i Brzozowsko-Domaradzkiej.

Wybór komisyi z 15 członków dla wniosków w sprawie reformy ordynacyi wyborczej sejmowej i ukonstytuowanie tej komisyi.

Głosowanie nad ważnością wyboru posła na Sejm krajowy z kurji gmin wiejskich powiatu Stryjskiego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Kałuskiego.

Głos p. Niebyłowca.

Odczytanie protestu w tej sprawie.

Mowa p. Okuniewskiego, komisarza rządowego i sprawozdawcy p. Wereszczyńskiego.

Wniosek p. Dworskiego do zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej.

Interpelacja p. Osuchowskiego w sprawie odbudowy mostów rządowych pod Turką.

Interpelacya p. Szweda w sprawie ćwiczeń rezerwistów i urlopników.

Interpelacya p Kramarczyka w sprawie komunikacyi granicznej z Prusami pod Oświęcimem.

Porządek dzienny 6. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godz. 10 min. 45 przed południem).

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni**, marszałek krajowy.

Sekretarze pp.: **Niezabitowski Stanisław, Karatnicki, Urbański.**

Ze strony Rządu: Włodzimierz hr. **Łoś**, c. k. radca dworu.

Obecnych posłów 112.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z czwartego posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia

Urlopów udzieliłem posłowi Kostheimowi na 2 dni, Czeczowi na 4 dni, Szeptyckiemu na 3 dni, Obertyńskiemu na 7 dni.

Ks. biskup Czechowicz zawiadamia mnie, że przed otrzymaniem konsekracyi nie będzie w możności brania udziału w obradach sejmowych.

Prezydent Ministrów p. Kazimierz hr. Badeni prosi o urlop na 14 dni.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głusu nie żąda, zarządzam głosowanie. Kto się zgadza z udzieleniem urlopu 14 dniowego Prezydentowi Ministrów, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyj wniesionych po dzień 28 Stycznia 1897.

572. L. s. 706 Rada powiatowa w Przemyślanach, przez Wydział krajowy, o uznanie szpitala w Przemyślanach za powszechny i publiczny — do komisyi sanitarnej.

573. L s. 707. Wydział powiatowy w Grybowie, przez p. Klemensiewicza, o subwencyę na odbudowanie dwóch mostów, zerwanych przez powódź — do komisyi drogowej.

574. L. s 708. Tenże, przez tegoż p., o udzielenie 3-letniej zwłoki dla opłacenia reszty pożyczki głodowej z r. 1873 w kwocie 3200 zł. — do komisyi petycyjnej.

575. L. s. 709. Wydział powiatowy w Jarosławiu, przez p. JE. Czartoryskiego, o subwencyę na budowę drogi Łazy-Nowa Grobla — do komisyi drogowej.

576. L. s. 710. Gmina Stróżna, przez p. Klemensiewicza, o zwolnienie jej od opłacania datku rocznego na płacę nauczyciela w kwocie 100 zł. — do komisyi budżetowej.

577. L s. 711. Stowarzyszenie rękodzielników w Jarosławiu, przez p. Jahla, o uchylenie wadliwości ustawy przemysłowej — do komisyi przemysłowej.

578. L. s. 712. Takież w Zbarażu, przez p. Ostapczuka, j. w. — do komisyi przemysłowej.

579. L. s. 713. Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“ w Kołomyi, przez p. Zajączkowskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

580. L. s. 714. Stowarzyszenie izraelickich rzemieślników „Jad Charuzim“ we Lwowie, przez p. Loewensteina, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

581. L. s. 715. Wydział gal. Towarzystwa weterynarskiego we Lwowie, przez p. Marchwickiego, o zapomogę na cele Towarzystwa — do komisyi budżetowej.

582. L. s. 716. Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu, przez p. JE. Czartoryskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

583. L. s. 717. Zarząd Towarzystwa Bursy gimnazyalnej w Samborze, przez p. Słotwińskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

584. L s. 718. Rada szkolna miejscowa w Radymnie, przez p. Wachnianina, o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielom w Radymnie — do komisyi budżetowej

585. L. s. 719. Członkowie Rzepniowskiego Kółka Towarzystwa pedagogicznego w Chreniowie, przez p. Soleskiego, o polepszenie bytu materyalnego nauczycieli — do komisyi szkolnej.

586 L. s. 720. Towarzystwo pedagogiczne i nauczyciele powiatu Bocheńskiego, przez tegoż p, o zniżenie lat służby nauczycielskiej i o zmianę ustawy emerytalnej — do komisyi szkolnej.

587. L. s. 721. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Bochni, przez tegoż p., o przyznanie dodatku osobistego względnie drożyźnianego nauczycielom ludowym — do komisyi szkolnej.

588. L. s. 722. Kierowniczka prywatnej szkoły dziewcząt w Besku Zgromadzenia SS Felicyanek, przez p. Urbańskiego, o podwyższenie subwencyi dla tejże szkoły — do komisyi budżetowej.

589. L. s 723. Osadnicy mazurscy w Dołhej wojniłowskiej powiatu Kałuskiego, przez posła Fr. Rozwadowskiego, o wyłączenie z gminy polit. Dołha wojniłowska

kolonii mazurskiej i utworzenie z kolonii tej osobnej osady politycznej pod nazwą „Wioska polska“ — do komisyi administracyjnej.

590. L. s. 724. Nauczyciele ludowi z Rożniatowa i okolicy, przez p. Niebyłowca, o polepszenie bytu materyalnego — do komisyi szkolnej.

591. L. s. 725. Grono nauczycieli szkoły ludowej w Sahołowie, tudzież nauczyciele ze szkół okolicznych, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, j. w. — do komisyi szkonej.

592. L. s. 726. Nauczyciele ludowi w Szówsku i okolicy, przez p. Czartoryskiego, j. w. — do komisyi szkolnej.

573. L. s. 727. Grono nauczycielskie szkoły ludowej w Sieniawie, przez tegoż p., j. w. — do komisyi szkolnej.

574. L. s. 728. Nauczyciele ludowi w Sieniawie i okolicy, przez tegoż p., j. w. — do komisyi szkolnej.

575. L. s. 729. Nauczyciele ludowi z Barycza, Stubna, Stubienka, Bucowa, przez p. Soleskiego, j. w. — do komisyi szkolnej.

596. L. s. 730. Grono nauczycieli szkoły ludowej w Lutowiskach, przez tegoż p., j. w. — do komisyi szkolnej.

597. L. s. 731. Nauczyciele ludowi okręgu Przemyślańskiego, przez tegoż p., j. w. — do komisyi szkolnej.

598. L. s. 732. Grono nauczycieli 4-klasowej szkoły ludowej m. w Samborze, przez tegoż p., j. w. — do komisyi szkolnej.

599. L. s. 733. Nauczyciele 6-klasowej szkoły m. w Samborze, przez tegoż p., j. w. — do komisyi szkolnej.

600. L. s. 734. Grono nauczycieli i nauczycielek szkół wydziałowych w Brzeżanach, przez tegoż p., o podwyższenie pensyi z 600 na 700 zł.

601. L. s. 735. Grono nauczycieli i nauczycielek szkół brzeżańskich okr. szk. Brzeżany, przez tegoż p., o zaliczenie m. Brzeżan do II. klasy płac nauczycielskich — do komisyi szkolnej.

602. L. s. 736. Gm. Przewłoczna pow. Złoczowskiego, przez p. Okuniewskiego przeciw tworzeniu gmin zbiorowych a za zatrzymaniem dotychczasowej ustawy gminnej — do komisyi gminnej.

603. L. s. 737. Mieszkańcy m. Jezupola pow. Stanisławowskiego, przez tegoż p., przeciw tworzeniu gmin zbiorowych — do komisyi gminnej.

604. L. s. 738. Członkowie gm. Perehińsko pow. Doliniańskiego, przez p. Niebyłowca, j. w. — do komisyi gminnej.

605. L. s. 739. Rada gminna w Katnem pow. Dolina, przez tegoż p., j. w. — do komisyi gminnej.

606. L. s. 740. Członkowie gm. Stańkowce pow. Bobreckiego, przez p. Okuniewskiego, j. w. — do komisyi gminnej.

607. L. s. 741. Członkowie gm. Butkowa pow, Bobreckiego, przez p. Okuniewskiego, przeciw tworzeniu gmin zbiorowych — do komisyi gminnej.

608. L. s. 742. Członkowie gm. Żegestowa pow. Nowy Sącz, przez tegoż p., j. w. — do komisyi gminnej.

609. L. s. 743. Gm. Bordulaki, przez tegoż p., przeciw tworzeniu gmin zbiorowych a za zatrzymaniem dotychczasowej ustawy gminnej — do komisyi gminnej.

610. L. s. 744. Gm. Dernów pow. Kamionka Strumiłowa, przez tegoż p., przeciw tworzeniu gmin zbiorowych — do komisyi gminnej.

611. L. s. 745. Gm. Stanisławczyk pow. Brodzkiego, przez tegoż p., j. w. — do komisyi gminnej.

612. L. s. 746. Członkowie gm. Podhorce, pow. Bobreckiego, przez tegoż p., j. w. — do komisyi gminnej.

613. L. s. 747. Członkowie gm. Zubryk pow. Nowy Sącz, przez tegoż p., j. w. — do komisyi gminnej.

614 L. s. 748. Członkowie gm. Turzanowce pow. Bobreckiego, przez tegoż p., j. w. — do komisyi gminnej

615. L. s. 749. Członkowie gm. Brzozdowiec pow. Bobreckiego, przez tegoż p., j. w. — do komisyi gminnej.

616. L. s. 750. Członkowie gm. Pienkowic pow. Zbaraskiego, przez tegoż p., j. w. — do komisyi gminnej.

617. L. s. 751. Mieszkańcy gm. Tudorkowice pow. Sokalskiego, przez p. Ostapczuka, przeciw tworzeniu gmin zbiorowych a za połączeniem obszarów dworskich z gminami — do komisyi gminnej.

618. L. s. 752. Mieszkańcy gm. Niesmycze pow. Sokalskiego, przez tegoż p., j. w. — do komisyi gminnej.

619. L. s. 753. Członkowie gm. Ulwówek pow. Sokalskiego, przez tegoż p., j. w. — do komisyi gminnej.

620. L. s. 754. Mieszkańcy gm. Horodyłowice pow. Sokalskiego, przez tegoż p., j. w. — do komisyi gminnej.

621. L. s. 755. Mieszkańcy gm. Wojsławice pow. Sokalskiego, przez tegoż p., j. w. — do komisyi gminnej.

622. L. s. 756. Mieszkańcy gm. Pecykorów pow. Sokalskiego, przez tegoż p., j. w. — do komisyi gminnej.

623. L. s. 757. Mieszkańcy gm. w Dąbrowej pow. Kałuskiego, przez p. Sawczaka, przeciw tworzeniu gmin zbiorowych — do komisyi gminnej.

624. L. s. 758. Mieszkańcy gm. Perekosy pow. Kałusz, przez tegoż p., j. w. — do komisyi gminnej.
625. L. s. 759. Mieszkańcy gm. Dołputowa pow. Kałusz, przez tegoż p., j. w. — do komisyi gminnej.
626. L. s. 760. Mieszkańcy gm. Niegowce pow. Kałusz, przez tegoż p., j. w. — do komisyi gminnej.
627. L. s. 761. Mieszkańcy gm. Dołhy wojniłowskiej, przez tegoż p., j. w. — do komisyi gminnej.
628. L. s. 762. Członkowie gm. Humieniec, przez tegoż p., j. w. — do komisyi gminnej.
629. L. s. 763. Mieszkańcy gm. Starogród, przez p. Ostapczuka, j. w. — do komisyi gminnej.
630. L. s. 765. Gmina Toki, przez tegoż p., o zmianę ordynacyi wyborczej, ustawy drogowej i łowieckiej i innych — do komisyi petycyjnej.
631. L. s. 766. Gospodarze gm. Krasnosielce, przez tegoż p., j. w. — do komisyi petycyjnej.
632. L. s. 767. Członkowie gm. Koszlaki, przez tegoż p., j. w. — do komisyi petycyjnej.
633. L. s. 768. Członkowie gm. Szelpialni, przez tegoż p., j. w. — do komisyi petycyjnej.
634. L. s. 769. Gmina Terpiłówka, przez tegoż p., o odpisanie części prestacyi szkolnej — do komisyi budżetowej.
635. L. s. 770. Gmina Kurniki przez tegoż p., o spowodowanie Rządu do zapłacenia gmi nie należytości za robociznę drogową — do komisyi petycyjnej.
636. L. s. 771. Gmina Kobyla, przez tegoż p., j. w. — do komisyi petycyjnej.
637. L. s. 772. Gmina Dobrowody, przez tegoż p., j. w. — do komisyi petycyjnej.
638. L. s. 773. Roman Soniewicki, nauczyciel w Leszczańcach, przez p. Cieleckiego, o polepszenie bytu materyalnego — do komisyi szkolnej.
639. L. s. 774. Józef Kwaśniewicz, nauczyciel w Torczynowicach, przez p. Sozańskiego, j. w. — do komisyi szkolnej.
640. L. s. 775. Gabryel Kowalski, nauczyciel w Żurawiczkach, przez p. Żardeckiego, j. w. — do komisyi szkolnej.
641. L. s. 776. Antoni Wojnarowski, nauczyciel w Sieniawie, przez p. Ostapczuka, j. w. — do komisyi szkolnej.
642. L. s. 777. Maryan Schmid, nauczyciel w Soroce, przez p. Koziebrodzkiego, j. w. — do komisyi szkolnej.
643. L. s. 778. Onufry Nesterak, nauczyciel w Wojkowie, przez p. Potoczka, j. w. — do komisyi szkolnej.
644. L. s. 779. Jan Kazimierz Kratzer, nauczyciel w Kętach, przez p. Kramarczyka, j. w. — do komisyi szkolnej.
645. L. s. 780. Piotr Łoziński, nauczyciel w Krównikach, przez p. Barwińskiego, j. w. — do komisyi szkolnej.
646. L. s. 781. Teofil Nasalik, nauczyciel w Myślachowicach, przez p. Okuniewskiego, j. w. — do komisyi szkolnej.
647. L. s. 782. Petronela Terlecka, nauczycielka w Rajtarowicach, przez p. Sozańskiego, j. w. — do komisyi szkolnej.
648. L. s. 783. Izydor Demkowicz-Dobrzański, nauczyciel w Zeniowie i inni, przez p. Soleskiego, j. w. — do komisyi szkolnej.
649. L. s. 784. Hilary Garbiński, nauczyciel w Robczycach, przez tegoż p., j. w. — do komisyi szkolnej.
650. L. s. 785. Władysław Sygnarski, nauczyciel w Posadzie olchowskiej, przez p. Okuniewskiego, o dodatek drożyźniany — do komisyi szkolnej.
651. L. s. 786. Onufry Cybyk, nauczyciel w Trepczy, przez p. Sawczaka, o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.
652. L. s. 787. Emil Czyżda, nauczyciel lud. w Telaczem, przez tegoż p., j. w. — do komisyi szkolnej.
653. L. s. 788. Jerzy Kapuściak, nauczyciel w Poździemierzu, przez p. JE. Czartoryskiego, j. w. — do komisyi szkolnej.
654. L. s. 789. Piotr Koczyndyk, em. nauczyciel w Zamarstynowie, przez p. Barwińskiego, o podwyższenie pensyi emerytalnej — do komisyi budżetowej.
655. L. s. 790. Sebastyan Mściwujewski, em. nauczyciel w Rzęśni polskiej, przez p. Soleskiego, j. w. — do komisyi budżetowej.
656. L. s. 791. Adam Kachnikiewicz, em. nauczyciel we Lwowie, przez tegoż p., o przyznanie mu pełnej emerytury — do komisyi szkolnej.
757. L. s. 792. Jan Kurman, em. nauczyciel w Stanisławowie, przez p. Okuniewskiego, o dodatek do emerytury — do komisyi budżetowej.
658. L. s. 793. Jan Rogoszewki, b. nauczyciel w Dąbrowicy, przez p. Okuniewskiego, o podwyższenie daru z łaski — do komisyi budżetowej.
659. L. s. 794. Alojzy Witkowicki, b. nauczyciel w Potutorach, przez p. Soleskiego, o przyznanie mu resztującej kwoty 350 zł. tytułem odprawy służbowej — do komisyi budżetowej.
660. L. s. 795. Izydora Radecka, b. nauczycielka w Łopatynie, przez p. Barwińskiego, o zaopatrzenie — do komisyi budżetowej.
661. L. s. 796. Leontyna Nazarkiewicz, wdowa po nauczycielu w Bucniowie, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

662. L. s. 797. Marya Warchałowska, wdowa po nauczycielu w Jasieniu, przez p. Niebyłowca, j. w. — do komisyi budżetowej.
663. L. s. 798. Emilia Balicka, wdowa po nauczycielu w Chmielówce, przez p. Olpińskiego, j. w. — do komisyi budżetowej.
664. L. s. 799. Bronisława Iwanicka, wdowa po nauczycielu w Busku, przez p. Barwińskiego, o wypłatę kwartału pośmiertnego — do komisyi budżetowej.
665. L. s. 800. Antoni Biliński, asystent rachunkowy Wydziału krajowego, przez Wydział krajowy o policzenie lat służby spędzonej przy Radach powiat., do służby krajowej — do komisyi petycyjnej.
666. L. s. 801. Ludwik Zbyszewski, b. kasyer składów krajowych we Lwowie, przez p. Trzecieskiego, o odprawę — do komisyi budżetowej.
667. L. s. 802. Władysław Strzelecki, pisarz etatowy kraj. szpitala powszechnego we Lwowie, przez p. Polanowskiego o nadzwyczajną zaliczkę na płacę — do komisyi budżetowej.
668. L. s 803. Franciszka Kratochwill, wdowa po dyetaryuszu Wydziału kraj. we Lwowie, przez p. Chamca, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
969. L. s. 804. Marcin Szeptyński, b. drożnik przy drodze kraj. w Borszczowie, przez p. Okuniewskiego o pensyę emeryt. — do komisyi budżetowej.
670. L. s. 805. Jan Szutiak, b. diak cerkiewny w Kopance, przez tegoż posła, o stałe zaopatrzenie — do komisyi petycyjnej.
671. L. s. 806. Gracyan Eugeniusz Jaworski we Lwowie, przez p. Michalskiego, o stypendyum na kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej.
672. L. s 807. Aniela Żurakowska w Kołomyi, przez p. Okuniewskiego, o stypendyum na dalsze kształcenie się w spiewie — do komisyi budżetowej.
673. L. s. 808. Wanda Radkiewiczówna we Wiedniu, przez p. Chamca, o subwencyę na kształcenie się w śpiewie do komisyi budżetowej.
674. L. s. 809. Gizela Kra[illegible]der w Krakowie, przez p. Okuniewskiego, j. w.
675. L. s. 810. Julian Pulikowski, uczeń konserwatoryum we Lwowie, przez tegoż p., o zasiłek do komisyi budżetowej.
676. L. s. 811. Dyonizy Matuszewski we Lwowie, przez p. Soleskiego, o subwencyę dla syna na kształcenie się w muzyce — do komisyi budżetowej.
677. L. s. 812. Michał Staszkiewicz, majster murarski w Horodence, przez p Okuniewskiego o wypłatę 120 zł. za roboty murarskie w szkole roln. w Horodence — do komisyi petycyjnej.
678. L. s. 813. Salomea Lipińska, wdowa po artyście skrzypku we Lwowie przez p. Michalskiego — o zapomogę — do komisyi budżetowej.
679. L. s. 814. Stanisław Lachowski we Lwowie, przez p. Merunowicza, o subwencyę na wydawnictwo „Przeglądu fotograficznego“ — do komisyi budżetowej.
680. L. s. 815. Jan Trembecki, majster lakierniczy we Lwowie, przez p. Michalskiego, o subwencyę na rozszerzenie pracowni — do komisyi przemysłowej.
681. L. s. 816. Gmina m. Kołomyi, przez p. Szczepanowskiego, o subwencyę na budowę szkoły dla przemysłu drzewnego w Kołomyi — do komisyi przemysłowej.
682. L. s. 817. Wydział lekarski c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, przez członka sejmu Kreutza, o kredyt na budowę zakładu położniczego w Krakowie — do Komisyi sanitarnej.
683. L. s. 818. Komitet c k. gal. Towarzystwa gospod. we Lwowie, przez p. Pilata, w przedmiocie ustawodawczego uregulowania obowiązku dostarczania podwód oraz podwyższenia wynagrodzenia za podwody — do komisyi administracyjnej.
684. L. s. 819. Towarzystwo wzajemnej pomocy diaków cerkiewnych w Przemyślu, przez p. Sawczaka, o zapomogę dla biednych diaków — do komisyi petycyjnej,
685. L. s. 820. Nauczyciele i nauczycielki w Krakowie, przez p. Zolla, o zniżenie lat służby — do komisyi szkolnej.
686. L. s 821. Grono nauczycieli okręgu sąd. Frysztackiego, przez p. Soleskiego, o polepszenie bytu materyalnego — do komisyi szkolnej.
687. L. s. 822. Ochronka dla małych dzieci w Przemyślu, przez p. Dworskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.
688. L. s. 823. Marya Janina Dydyńska, przełożona zakładu sierót św. Heleny we Lwowie, przez p. Marchwickiego, o subwencyę dla zakładu — do komisyi budżetowej.
689. L. s. 824. Feliks Laurent, cywilny inżynier we Lwowie, przez p. Szczepanowskiego, o subwencyonowanie projektowanego kanału łączącego San z Dniestrem — do komisyi gospodarstwa krajowego.
690. L. s. 825. Członkowie gminy Repki, przez p. Okuniewskiego, przeciw tworzeniom gmin zbiorowych — do komisyi gminnej.
691. L. s. 826. Członkowie gm. Blechniarka, przez tegoż p., j. w.
692. L s. 827. Członkowie gm. Wysowa, przez tegoż p., j. w.
693. L. s. 828. Członkowie gm. Hańczowa, przez tegoż p., j. w.

694. L. s. 829. Członkowie gm. Sosnów, przez tegoż p., j. w.
695. L. s. 830. Ci sami, przez tegoż p., o zmianę ustawy drogowej — do komisyi drogowej.
696. L. s. 831. Przełożona Zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie, przez p. Scipioua, o subwencyę dla przytuliska i szkoły praktycznej dla służących — do kymisyi budżetowej.
697. L s. 832. Gm. Gawłuszowice i Kliszów, przez p. Abrahamowicza, o skłonienie ck Rządu do zwrócenia im gruntów zasadzonych wikliną, znajdujących się po obu brzegach Wisłoki, do komisyi petycyjnej.
698. L. s. 833. Eugenia Hankiewicz, wdowa po gr. kat. proboszczu we Lwowie, przez p. Koziebrodzkiego, o jednorazową zapomogę — do komisyi budżetowej.
699. L. s. 841. Gm. Osiek, przez p. Kramarczyka, o jednorazową zapomogę dla mieszkańców dotkniętych powodzią — do komisyi gospodarstwa krajowego.
700. L s. 842. Gm. Kalna, przez tegoż p. o skłonienie c. k. Rady szkolnej krajowej do wybudowania szkoły ludowej w tejże gminie — do komisyi szkolnej.
701. L s 843. Grono nauczycielskie w Zembrzycach, przez tegoż p, o polepszenie bytu mataryalnego do komisyi szkoln.
702 L. s. 844. Stowarzyszenie katol. młodzieży rękodzielniczej w Kętach, przez tegoż p., o zapomogę — do komisyi budżetowej.
703. L s. 845. Henryk Dołhowski, dzierżawca dóbr w Nowej wsi, przez tegoż p., o subwencyę na zakupno nowych odmian ziemniaków, celem rozdzielenia takowych między włościan na rozsadniki do komisyi budżetowej
704. L s 846. Karolina Płoder, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego we Lwowie, przez p. Koziebrodzkiego, o jednorazowy dar z łaski — do komisyi budżetowej

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Bojki o ścisłe przestrzeganie ustaw zasadniczych przy wyborach.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma poseł Bojko.

P. **Bojko.** Od czasu nadania konstytucyi w Galicyi, chyba najmniej korzystali z niej włościanie. Nie korzystali, bo nie rozumieli jej doniosłości. Przywykli z dawien dawna do tego, że wszystko dla nich załatwiano bez nich, dłuższy czas nie mogli uwierzyć, że konstytucya powołuje i ich do życia politycznego. Nadszedł atoli czas, że się i o tem chłop dowiedział, a chcąc to w czyn zamienić, przekonał się, że musi w tym celu porozumieć się z sąsiadami w powiecie a to na zgromadzeniach.

Że te zgromadzenia, a zwłaszcza przed wyborami nie były na rękę pewnym ludziom temu się wcale nie dziwię, ale tego pojąć nie mogę, dlaczego rząd na czas wyborów używa przeciw nam wyjątkowych środków?

Faktem jest, że żadne warstwy społeczeństwa naszego nie są tak na czas wyborów po macoszemu traktowane, jak my, bo ani nawet żydów rząd tak żandarmami nie napędza, tak nie prowokuje, jak nieszczęśliwego chłopa.

Panowie! Czy Wy sądzicie, że jeżeli my o tych nadużyciach, czy to ze strony władzy politycznej, czy autonomicznej, czy jakiej bądź, tutaj mówimy, czy sądzicie, że nam to przyjemność czyni, lub czyli my szukamy na tem polu popisu, albo pragniemy wciąż tylko kogoś drażnić i dokuczać?

Albo czy sądzi Wysoka Izba, że my nie wiemy o tem, że mówiąc takie rzeczy nie skarbim sobie sympatyi ani u Wysokiego Rządu ani Wysokiej Izby?

Czy Wy Panowie sądzicie, że my nie radzibyśmy już raz przestać mówić na ten temat? O! jak Bóg na niebie, my to wszystko wiemy i rozumiemy, ale widz.my z codziennego przykładu, że ta prowokacya nie ustaje, ale widzimy, że te nadużycia są jedyną przyczyną tego nieporozumienia, które dziś mamy w kraju i chcemy raz koniec położyć. (Brawo.)

Dziś z powodu mego wniosku, raz te sprawy jeszcze muszę poruszyć, daj Bóg ostatni. (Brawo.) Winę tego nieporozumienia przypisują Rządowi,...

P. **Paszkowski.** Może wy sami temu winni.

... ale i na partyach zwalczających się w kraju wina ta cięży. My winni, że się ośmielamy zdobyć i zająć te miejsca, które nam prawo daje, a partya przeciwna, że sobie i nasze prawa zagarnąć usiłuje.

Jeżeli my się w kraju między sobą zwalczamy, to jakież na ten wypadek stanowisko powinien zająć Rząd, dla którego przecież jesteśmy równymi obywatelami, skoro dla państwa z pewnością nie mniejsze usługi oddajemy od tej klasy narodu, za którą on dziś tak stronniczo a zajadle walczy? (Brawo.)

Rząd rozumny i uczciwy, jeżeli chce pozyskać sympatye obywateli w ogóle, jeżeli sobie życzy w tym kraju zgody i miłości, to powinien stanąc, jeżeli nie po stronie słabszych to przynajmniej bezstronnie. (Brawo.)

Że nadużycia względem nas były, dowiedziono to aż nadto. Na poparcie swego twierdzenia co do nadużyć mógłbym przytoczyć mnogi szereg faktów, ale poprzestaję tylko na trzech sądownie skonstatowanych.

Przypomnę Panom przeprowadzony w krakowskim Sądzie krajowym proces przeciwko kilkunastu mieszkańcom gminy Cholerzyna. Stwierdził on zaprzysiężonemi zeznaniami świad-

ków, że komisarz Dobrowolski przeprowadzający prawybory do Sejmu, zjechawszy w asystencyi żandarmów, co już samo przez się musiało wywrzeć wpływ drażniący na ludność, kazał całkiem bezpodstawnie podczas głosowania uwięzić jednego z gospodarzy wyborców. A to za to, iż towarzyszowi swemu, który wymieniając nazwiska kandydatów, przy imieniu jednego z nich zaciął się w zapomnieniu podszepnął nazwisko kandydata. Uwięzienie to jak mówię całkiem nieuzasadnione, bo podszepnięcie nazwiska nie może uchodzić, za niedozwoloną agitacyę i w tym wypadku żadnej cechy agitacyi nie miało Spowodowało ono następnie awanturę, która została otaksowana jako zbrodnia gwałtu publicznego i kilkunastu gospodarzy żyjących z pracy i z pracy utrzymujących swe rodziny wtrąciło na dłuższy przeciąg czasu do więzienia. A obeszłoby się bez tego, gdyby pan komisarz bardziej taktownie użył swej powagi urzędowej. (Brawo.)

Drugi wypadek wyjmuję z aktów c. k. Sądu obwodowego w Jaśle. Oto 19. września 1895 r. przyprowadził tamże żandarm do sędziego śledczego Kowalskiego Jakóba Kordysia, gospodarza i wójta gminy Wietrzno, powiatu krośnieńskiego, człowieka prawego i inteligentnego, który dotychczas piastuje godność wójta. Opis czynu zaprodukowany przez żandarma, zarzucał temuż Kordysiowi iż na zgromadzeniu wyborców w Suchodole czy w Łękach, przemawiając do wyborców za kandydaturą stronnictwa ludowego, t. j. za kandydaturą p. Mięsowicza, dyrektora spółki tkackiej w Korczynie, o kontrkandydacie jego wyraził się temi słowy: „Od powietrza, głodu, ognia, wojny i p Gorajskiego zachowaj nas Panie! (wesołość) a zatem dopuścił się występku z §. 302 podburzenia przeciwko klasom społeczeństwa“ (wesołość). Drugi punkt opisu czynu sformułowany był na zbrodnię gwałtu publicznego, rzekomo przez niebezpieczną groźbę w ten sposób popełnioną, iż dowiedziawszy się, iż gospodarz Karosz Antoni ze Zboisk dostał od komitetu p Gorajskiego sto guldenów za agitacye na tegoż kandydata, temuż Maroszowi oświadczył po bratersku: „wstyd i hańba“, co takie wrażenie na Maroszu wywarło, iż tenże począł się „bać“ Kordysia (wesołość) i z tej swojej obawy zrobił przed kimś wyznanie. Wyłożona więc istota gwałtu publicznego. Aresztowanie zaś Kordysia nastapiło z polecenia c k. Starostwa w Krośnie Sędzia Kowalski nie chciał nawet zatrzymać Kordysia uczynił to dopiero na wniosek Prokuratoryi.

Jako człowiek sumienny wybrał się na komisyę do Dukli, przesłuchał 17 świadków, na oba zarzuty i powróciwszy do Jasła, ogłosił Kordysiowi dnia 25. września o godzinie 6 w wieczór decyzyę Sądu, że „dla braku istoty czynu zastanawia się dalsze postępowanie karne“ a Kordyś wolny może sobie iść do domu.

Równocześnie z Kordysiem był więziony także drugi wyborca Steć Karol z Woszczanki i tamtego wypuszczono równocześnie, a proszę pamiętać, proszę sobie uprzytomnić, że głosowanie na posła odbywało się w Krośnie właśnie 25. września. Wpływ i głos Kordysia mógł przeważyć tam szalę, lecz ponieważ Kordyś dopiero wieczorem tego dnia i to w Jaśle uzyskał wolność, więc losy głosowania rozstrzygnięte różnicą kilku tylko głosów pomiędzy Mięsowiczem a Gorajskim okazują się ściśle związanymi z bezprawną procedurą, zastosowaną w celach partyjnych, do zapewnienia zwycięstwa innemu kandydatowi.

Przy trzecim wypadku pozwoli JE. Marszałek, że odczytam sprawozdanie z rozprawy odbytej przed Sądem powiatowym w Wadowicach osnute na podstawie protokołu rozprawy (czyta):

Pp. posłowie przypomną sobie, że na poprzedniej sesyi weszło do Sejmu pismo od sądu powiat. w Myślenicach o pozwolenie ścigania posła Średniawskiego. Poseł ten zabrawszy głos, prosił sam o danie takiego zezwolenia.

Bezpośrednio po ubiegłej sesyi zgłosił się Średniawski sam do sądu. Przedmiotem oskarżenia było zażalenie, wniesione do Namiestnictwa przez posła Średniawskiego, bezpośrednio po zeszłorocznym wyborze, na starostę miejscowego Karola Fettera i praktykanta konceptowego Jagosińskiego za rozmaite uwagi godne a zdumiewające procedury. Średniawski wniósł to zażalenie na ręce starosty za pokwitowaniem. Starosta i Jagosiński zaopatrzyli je ze swej strony uwagą, iż zawiera ono same kłamstwa. Namiestnictwo otrzymawszy ten akt, poleciło staroście, wytoczyć proces karny Średniawskiemu o obrazę czci obrazę urzędników i władzy.

Mimo przestróg, że proces taki ze starostą i prokuratoryą „musi“ przegrać, Średniawski stanął mężnie z dowodami na następujące fakta, które się stały po wyborach zeszłorocznych i widocznie tylko wskutek tych wyborów:

1. Szewcowi Berglowi, odmówił starosta karty przemysłowej, mówiąc: byłeś za Średniawskim, idź sobie do Średniawskiego.

2. Niejakiemu Szklarzowi, potrzebującemu świadectwa ubóstwa do procesu cywilnego (celem uwolnienia się od stempla), starosta potwierdziwszy już przyniesione świadectwo, gdy spostrzegł, że Szklarz jest z Górnej Wsi (gdzie mieszka poseł Średniawski) i że głosował przy prawyborach na Średniawskiego, wyciął nożyczkami podpisaną już swoją klauzulę na świadectwie i rzekłszy: Niech ci Średniawski da świadectwo — odprawił biedaka z niczem.

3. Przed nauczycielem Boruckim w Górnej Wsi nazwał starosta Średniawskiego socja-

listą, anarchistą i nihilistą, a na uwagę Boruckiego, że ten Średniawski jest przecież przewodniczącym rady szkolnej miejscowej i że działa bardzo pożytecznie, odrzekł: powiedz mu pan to odemnie.

4. Gospodarz Chodurek prosił starosty o powstrzymanie chwilowe licytacyi za podatek, oświadczając, że do kilku dni zapłaci — żeby go nie niszczyli sprzedawaniem zafantowanych rzeczy za bezcen — odmówił starosta, odsyłając go również do Średniawskiego, za którym Chodurek głosował.

Na wszystkie te fakty ofiarował Średniawski dowód prawdy i podał 20 kilku świadków. Słuchano ich w śledztwie po sądach w Wadowicach, Makowie i Jordanowie. Wreszcie stanęli oni wszyscy po kolei przed sędzią Schätzlem w Wadowicach na rozprawie, którą trzykrotnie odraczano tak, że dopiero na trzecim terminie 30. października została skończoną. Sędzia Schätzl prowadził rozprawę bardzo surowo i kilkakrotnie wzywał Średniawskiego do cofnięcia zażalenia, wniesionego do namiestnictwa, które stanowiło „corpus delicti“ w procesie. Średniawski jednak udowodniwszy wszystko, mimo najrozmaitszych trudności — nie ustąpił. Sędzia wydał — wyrok uniewinniający Średniawskiego. Podczas rozprawy wyszło na jaw, że praktykant Jagosiński protokolarnie ściągał w starostwie zeznania od świadków, którzy je następnie pod przysięgą słuchani, przed sędzią prostowali jako wymyślone. Wyszło także na jaw, że świadka nauczyciela Boruckiego — przeniesiono do Skawicy.

(P. **Abrahamowicz:** Proszę o głos!)

Oświadczyłem, że chcę poprzestać na 3 faktach sądownie, a zatem dowodnie skonstatowanych. Nie mogę jednak przemilczeć o paru faktach innego rodzaju rzucających charakterystyczne światło na teraźniejsze praktyki organów politycznych. Mianowicie trzy dni temu poseł Średniawski o to tu obecny jadąc na Sejm drogą kołową na popasie pod Godowem został w sposób nadzwyczaj szorstki przez żandarma zatrzymany i do legitymowania się zmuszony.

(Głos: Skandal!)

Procedura taka dopuszczalna jest chyba podczas stanu oblężenia a w Galicyi stanu oblężenia dotąd jeszcze nie ogłoszono.

Powtóre stronnictwo ludowe wydało swym kosztem książeczkę pod tytułem: „Przewodnik dla wyborów 4. i 5. kuryi.“ Broszura ta wyszła pod cenzurą c. k. policyi we Lwowie, jest czysto przedmiotowo-informacyjna, a jak konieczną dla objaśnienia rzesz ludowych, to przekonałem się tymi dniami w rozmowie z ludźmi, zaliczającymi się do wyższej inteligencyi, którzy mi wyznali, że dopiero z tego przewodnika, nabrali pewnego pojęcia o postanowieniach obowiązującej ustawy.

Zarząd stronnictwa ludowego rozsyła tę książeczkę komitetom powiatowym i okręgowym celem rozdawania pomiędzy wyborców, aby wiedzieć jak sobie postępywać.

Każda władza powinna być zadowoloną, że informacye takie ułatwiają jej czynność urzędową, urzędy same powinny postarać się i rozsełać krocie egzemplarzy celem pouczania wyborców. Działo się to nawet nieraz za czasów absolutnych, że na tak zwanych amtstagach objaśniano wójtów i przysiężnych o treści wydawanych ważniejszych ustaw.

Tymczasem obecnie co się dzieje? Oto przesyłki te bywają tu i owdzie przez żandarmeryę konfiskowane z widocznym zamiarem pociągania adresatów do odpowiedzialności sądowej za niedozwolony kolportaż.

(P. Dr. **Bernadzikowski:** Skandal!)

Jestto sekatura zupełnie niezgodna z duchem ustawy prasowej a wymierzona tylko na to, aby obywateli wyborców utrzymywać ile możności w ciemnocie i nieświadomości o prawach.

Niektóre przesyłki tego przewodnika doszły wprawdzie adresatów, ale z podartem na poczcie opakowaniem, a zatem widocznie ktoś je tam rewidował wbrew ustawie zasadniczej o szanowaniu tajemnicy przesyłek pocztowych, której zawieszenia dotąd nie ogłoszono.

Po trzecie: Utarła się praktyka w r. 1895 stosowana przez niektórych starostów, że na zgromadzeniach w okresie wyborczym mogą uczestniczyć tylko wyborcy dotyczącego jednego powiatu. Np. przybywających na zgromadzenie wyborcze w Gorlicach wyborców z powiatu Grybowskiego kazał starosta żandarmami powstrzymywać od wejścia na salę.

Zważywszy, że w wyborach do Rady państwa okręgi kuryalne obejmują po 3 do 7 powiatów i wspólne porozumienie się wszystkich powiatów należących do jednego okręgu jest nieodbitą potrzebą, to praktyka wspomniana pp. starostów jako mylna i sprzeczna z duchem ustaw, odpowiednimi okólnikami namiestnictwa powinna być stanowczo raz na zawsze usunięta.

Że nadużycia rząd przy wyborach popełniał, to się do tego sam przyznał przez usta swego komisarza, który w tej Wysokiej Izbie wyrzekł dnia 25. stycznia 1896 odpowiadając na naszą interpelacyę, gdy mówi tak (czyta):

„Nie chcę przeczyć, że jeden lub drugi organ rządowy w tym lub owym wypadku mógł sobie postąpić niewłaściwie, albo nietaktownie, co w tak wielkim organizmie jak administracya kraju wydarzyć się może, a w takim razie jest obowiązkiem rządu, niewłaściwości, o których się dowie, zbadać i zastosować odpowiednie środki“.

Wierzyłbym p. komisarzowi, że przy tak wielkim organizmie można nietaktownie postąpić, ale czemu te niewłaściwości nigdy się nie zdarzą na niekorzyść kandydata rządowego?

Brawa). Wszak podczas wojny czasem przez pomyłkę strzela się i do swych towarzyszy broni. I gdyby który z p. starostów przez nieuwagą popełnił nadużycie na niekorzyść kandydata rządowego, ciekawy byłbym, czyby go tak p. komisarz umiał uniewinnić jak obecnie uniewinnia. (Brawa i oklaski.) A mimo, żeśmy udowodnili winę funkcyonaryuszy rządowych, to pytam p. komisarza rządowego kiedy i który z nich został pociągnięty do odpowiedzialności za to.

W mowie zagajającej Sejm bieżący JE. p. Namiestnik powiedział, co następuje (czyta):

„W roku ubiegłym był kraj nasz widownią dotąd niebywałego ruchu w kierunku korzystania z ustaw o wolności zgromadzeń i stowarzyszeń; prawdopodobnie zbliżające się wybory do Rady państwa w znacznej mierze ruch ten ożywiły.

„Rząd wobec tego ruchu zachowywał się w sposób ściśle legalny i ustawom odpowiadający, nie tamując zupełnie objawów przekonań ludności, gdzie te objawy pochodziły z zainteresowania się sprawą publiczną, gdzie były one oznaką dojrzałości politycznej ze strony powołanych do życia publicznego, uważał jednak za swój obowiązek występować i przeszkadzać środkami, które mu ustawy do rąk dają, o ile ruch ten objawiał się jątrząco i rozbudzał namiętności i waśń społeczną.

Sprawa ludowa i sprawa robotników znajdują wielu niepowołanych obrońców, którzy nieraz w dobrej wierze narzucając się ludowi na opiekunów i nauczycieli mas pobudzają jego tak zwaną samowiedzę pouczając go o jego rzekomych krzywdach, tłómaczą mu jego rzekome prawa w sposób, który dla przyszłości społeczeństwa, dla spokoju i postępu kraju, wreszcie dla prawdziwego postępu i dobra samego ludu jest wielce szkodliwym, jest w stanie podkopać nie tylko zasady kardynalne, na których wszelkie społeczeństwo opierać się musi i bez których istnieć nie może, ale także pod względem ekonomicznym jest w stanie zachwiać bytem materyalnym tych, których podnieść by trzeba“.

Wyrazy te c. k. Naczelnika kraju brzęczą dotąd w uszach ludu, który twierdzenia jego o legalności postępowania przypisuje temu, że książę Sanguszko układając swoją mowę sejmową nie wiedział jeszcze chyba o faktach sądownie skonstatowanych, o których poprzednio mówiłem. Jeżeli p. komisarz rządowy w odpowiedzi na nasze interpelacye — przypuszczając wypadki nietaktowności i niewłaściwości przyrzekł ewentualne zbadanie takowych i pociągnięcie winnych do odpowiedzialności to ja ze smutkiem konstatuję w imieniu całej Izby, że p. starosta myślenicki Karol Feter do dziś dnia urzęduje w Myślenicach, że Cholerzyniec Dobrowolski do dziś dnia pełni służbę komisarza w starostwie krakowskiem, że krzywda wyrządzona Jakóbowi Kordysiowi wójtowi gminy Wietrzno dotychczas pozostaje bez zadośćuczynienia. (Brawo).

W odpowiedzi na wzmiankowane zapewnienia p. komisarza rządowego muszę jeszcze z naciskiem nadmienić, że dochodzenia i kary po dokonanych faktach nie wystarczają, albowiem krzywda doznana wskutek niewłaściwości, lub nietaktowności urzędowej nie przestała być krzywdą. Lud zresztą polski nie jest mściwy, żeby koniecznie na tych urzędników domagał się kary. (Oklaski). Karanie to jest rzecz dyscyplinarna hierarchii urzędowej — ludowi zależy jedynie na tem, aby takie rzeczy, które p. komisarz rządowy nazywa niewłaściwościami i nietaktownościami — nie miały miejsca. (Brawa i oklaski). Ludowi chodzi o to, aby takim niewłaściwościom i nietaktownościom z góry zapobiegano, aby nie dopuszczano do wyrządzania krzywd i aby nie dawano powodu do protestów i żalów, których późniejsze sprawdzanie pochłania mnogie tysiące wydawane na dyety i koszta podróży pp. komisarzy śledczych, zaopatrywanych bezwątpienia umyślnemi marszrutami, a sejmowi zabierają czas całych nieraz posiedzeń, z których każde kilkaset zł. kosztuje.

(P. Dr. **Bernadzikowski.** Bardzo słusznie.)

Że w walce politycznej w ogóle, a przy wyborach w szczególności praktykowane są jak świat światem nie raz nawet psikusy zabarwione dowcipem i humorystyką, to przypomnę Panom opowiadanie jednego z naszych poetów, jak to onego czasu jedna partya szlachecka nie chcąc dopuścić adherentów przeciwnej kandydatury do wczesnego przybycia na sejmik w Sądowej Wiszni w gospodzie na noclegu, sprytnie zdołała pozbawić przeciwników szarawarów i ci nieboracy nadążyli w miejsce sejmikowe dopiero po skończeniu głosowania na posła do Warszawy. (Wesołość).

Owóż w tym wypadku partya partyi wyrządziła przykrość, a wyrządziła jej środkami prywatnymi można powiedzieć czysto niewinnymi, które śmiech i wesołość budzą.

Ale co innego, Wysoka Izbo, jeżeli jak u nas w Galicyi pewna partya budująca swe bezsilne wpływy na plecach zaopatrzonych złotymi kołnierzami, zamiast zdobyć się na dowcipne sposoby, puszcza na wyborców chałatowych faktorów dla przekupywania ich gotówką, trunkiem lub co gorsza przy pomocy zakulisowych zabiegów wyjednywa sobie pomoc żandarmską. (Brawa).

Tu się kończy humorystyka, a nastają łzy ludzi niewinnych, ciągnionych często w kajdankach pod eskortą bagnetów po sądach i starostwach na to jedynie, by w dniu głosowania na posła, po skończeniu głosowania

oświadczono im tam, że są wolni, albowiem okazał się brak istoty czynu. (Głosy: tak jest, brawa i oklaski).

Zapewniam p. komisarza rządowego, iż rząd poczuwa się do obowiązku wszelkie nietaktowności urzędników politycznych badać i winowajców pociągać do odpowiedzialności jest w oczach krzywdzonego ludu niewystarczające, albowiem krzywda nie da się już naprawić.

Skutki jej materyalne i moralne pozo stały i bolą a bolą tem bardziej, że lud faktycznie nie widzi ani badań, ani pociągania do odpowiedzialności.

Przy referatach weryfikacyjnych Wydziału krajowego, z zadziwieniem słyszymy, że protesty, z natury rzeczy skierowane przeciwko urzędnikom politycznym w pierwszej linii, bywają zbijane zasięgnięciem opinii tych samych urzędników lub osób bezwarunkowo od nich zawisłych t. j. wójtów i pisarzy. Uderzającym jest n. p. szczegół powtarzający się w mnóstwie protestów wyborczych, że pp. komisarze, delegowani do przeprowadzania prawyborów stawili się na miejsce wyborów albo w godzinie innej niż w terminie naznaczono, albo co gorsza z pewną tajemniczością starali się zajeżdżać do wsi, omylać czujność oczekujących wyborców na to jedynie, aby módz wybory przeprowadzić podług instrukcyi z góry otrzymanej.

I cóż nam odpowiadają na zarzuty dotyczące?

Oto w referatach Wydziału krajowego, na podstawie rzekomych badań władzy politycznej słyszymy: Zarzut jest bezzasadny, albowiem pan komisarz wyborczy przesłuchany pod przypomnieniem przysięgi służbowej oświadczył, że to nie prawda, a zeznanie jego potwierdził zależny od starostwa wójt i pisarz. (Wesołość. Głosy: tak jest. Brawa). Sama ta okoliczność, że zarzuty tego rodzaju właśnie co do podrywkowego sposobu odbywania prawyborów — powtarzają się równocześnie z kilkunastu powiatów — bardzo nawet od siebie odległych, uprawnia do całkiem uzasadnionego twierdzenia, że w tego rodzaju twierdzeniach tkwi rzeczywistość, że postępowanie komisarzy opiera się na pewnej metodzie, a jeżeli tak; to szan. Panowie musicie przyznać, że uciekanie się organów władz do takich sposobów, nie odpowiada powadze i charakterowi urzędowemu.

Wracając jeszcze do ustępu mowy Ekscelencyi pana Namiestnika, odczytanego przezemnie, czuję się w obowiązku rzetelnego człowieka oświadczyć tutaj w obec Rządu i całej Izby, że tak zwana waśń społeczna, o której książę Namiestnik napomknął, ma główne swoje źródło, właśnie w praktykach i sposobach, które wyłuszczyłem. (Brawa i oklaski).

Skądże bowiem lud ma nabierać zaufania do ludzi, którzy mandaty swoje poselskie starają się zyskiwać za pomocą przekupstwa lub przymusu bagnetowego? (Brawa i oklaski). Jaką racyą mogą ci Panowie liczyć na serca ludu, jeżeli nazywają się jego „starszą bracią“, a korumpowaniem pieniężnem przy wyborach spaczają prawe sumienie wyborców siermiężnych, lub owych, tak zwanych „młodszych braci“, oddają w ręce żandarmów? (Głosy: I żydów). (Brawa i oklaski).

Takie postępowanie nie może się nazywać braterskiem postępowaniem.

Jeszcze jedno. Jego Excelencya pan Namiestnik w dalszym ustępie swej mowy był łaskaw wspomnieć o niepowołanych agitatorach. Słysząc te wyrazy pomyślałem sobie: to chyba nas się nie tyczy i prosiłbym o bliższe pod tym względem wyjaśnienie publiczne.

My bowiem, posłowie włościańscy, stoimy faktycznie na czele stronnictwa ludowego i jeżeli zwołujemy wiece lub jawimy się na wiecach przez kogo innego zwoływanych, jeżeli zabieramy głos i staramy się o rozszerzenie zwolennictwa dla tak zwanego ruchu ludowego —. to zaiste czynimy to w tem przekonaniu, króremu żaden człowiek prawy zaprzeczyć nie może, iż jesteśmy w pierwszej linii do tego powołani.

Ale nie dość na tem, za powołanych do tego samego posłannictwa musimy uważać także wszystkich tych, którzy bez różnicy, czy urodzeni pod słomianą strzechą a zajmujący dziś stanowiska nie włościańskie, czy zrodzeni w komnatach wielkomiejskich, na wezwanie ludu zbliżają się do niego i podają mu dłoń pomocną, dłoń, w której nie masz grosza judaszowego, który ludowi ofiarują inni.

Za powołanych w każdym razie uważamy jednem słowem bardziej płótniankę i siermięgę zbliżającą się do płótnianki i siermięgi, za bardziej powołanych uważamy surdut i żupan jawiący się między ludem ze słowem Bożem, ze szczerem pozdrowieniem Chrystusowem za bardziej powołanych uważamy tych wszystkich, co przychodząc do ludu, powiadają mu: „Nie wybierajcie nas, ale szukajcie i upatrujcie na zastępców swoich ludzi zdolnych z pośrodka siebie“.

Bądź co bądź, ci wszyscy o których tutaj wspomniałem, są powołanymi; a niepowołanymi muszę nazwać wszystkich tych, którzy do ludu przychodzą i mówią mu: „wybierajcie nas“, a jeżeli lud nie skory do tego, to nasyłają mu kusicieli demoralizujących, lub narażają go na gwałty i męczeństwa!

Wysoka Izbo! Nie chcę już dłużej zatrzymywać uwagi Wysokiej Izby, zmierzam ku końcowi, stawiając rezolucyę do Rządu, aby przy nadchodzących wyborach postarał się o ściśle przestrzeganie obowiązujących ustaw

zasadniczych. Sam zadałem sobie pytanie, ażali stosowną jest rzeczą takie wezwanie kierować do Rządu konstytucyjnego, bo istotnie w innych krajach lub państwach, gdzie prawo zakorzeniło się do gruntu, rezolucya taka byłaby straszliwie niewłaściwą U nas jednakże, jak to wykazałem w swoim wyłuszczeniu, ma ona wielką obecnie wartość dla całego ludu. I wzgląd ten powodował nami, gdyśmy tę rezolucyę postawili.

Przeciwnicy nasi polityczni wydali nie dawno odezwę przedwyborczą, w której nałożyli nacisk jedyny na potrzebę bezwzględnej solidarności reprezentacyi naszej w Wiedniu.

Niniejszem oświadczam uroczyście, że stronnictwo ludowe uznaje również potrzebę solidarności i przy wyborach teraźniejszych będzie mu także solidarność przyświecać, ale oświadczam zarazem jeszcze uroczyściej, że solidarność reprezentacyi naszej w Wiedniu będzie mogła być utrzymana jedynie wtedy, jeżeli poszczególni reprezentanci uzyskają swe mandaty bez przekupstwa, bez wybiegów i podrywek organów urzędniczych, bez gwałtów i bagnetów żandarmskich. (Brawa i oklaski).

Wtedy w walce politycznej toczyć się będą sprawy całkiem legalnie, wiatr i słońce będą zarówno rozdzielone i zaręczam, że jednym zamachem zginie tak zwana waśń społeczna między nami.

Oczekujemy pod tym względem jasnych, nie dwuznacznych, obowiązujących oświadczeń z ust JE. Namiestnika i tylko takie otrzymawszy oświadczenia, zdecydujemy się cofnąć wniesioną rezolucyę.

W przeciwnym razie zalecamy ją rozwadze Wysokiej Izby i prosimy o przekazanie mojego wniosku komisyi prawniczej, z poleceniem jak najszybszego załatwienia (Oklaski ze strony posłów włościańskich).

P. Dr. **Dworski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. **Abrahamowicz.** Znane mi jest postanowienie regulaminu pod względem spraw podobnych; wiem, że regulamin nie dopuszcza żadnej dyskusyi w obecnej chwili. Prosiłem o głos tylko dla złożenia d klaracyi w sprawie głosowania mego osobistego i licznego grona posłów. Że ta Wysoka Izba zawsze potępiała wszelkie nadużycia, na jakiemkolwiekbądź polu one dawały się spostrzedz, świadczy o tem trzydziestokilkoletnia jej działalność; że ta Wysoka Izba potępia taksamo, jak zawsze, również i dziś wszelkie nadużycie, o tem wątpić nie wolno nikomu Jakoż osobiście wyrażam przekonanie, że wszystkie zarzuty, które dziś podniósł p. Bojko, będą przedmiotem ścisłego dochodzenia ze strony Rządu i że sprawiedliwości z pewnością stanie się zadość. Mimo to nie mogę ani ja, ani liczne grono posłów, głosować za odesłaniem do komisyi wniosku p. Bojki, który wprowadza w stan oskarżenia cały stan urzędniczy; wniosku, który pełen jest podejrzeń dla całego stanu urzędniczego w kraju naszym, jak gdyby ustawy, obowiązujące w państwie, u nas nogami deptane były. (Brawa). Głosować będziemy przeciw odesłaniu do komisyi. (Brawa).

Marszałek. P. Dworski ma głos.

P. **Dworski.** Jakkolwiek nie solidaryzujemy się z zamanifestowaną w przemówieniu posła Bojki nieufnością do rządu krajowego — jednak głosować będziemy za przekazaniem wniosku do komisyi prawniczej; — jesteśmy bowiem tego przekonania, że wobec wniosku zastrzegającego ścisłe przestrzeganie ustaw zasadniczych nie może się reprezentacya krajowa tak odpornie zachować, aby go zaraz przy pierwszym czytaniu odrzucić.

To są powody, dla których głosować będziemy za odesłaniem do komisyi prawniczej. (Brawa)

P. Dr. **Okuniewski.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. **Okuniewski.** I ja iz stanowyska moich błyzszych pryjateliw połytycznych zajawyty muszu jako zastupnyk toho naroda, kotoryj jak raz w poślidnych czasach staw sia muczenykom praktyk teroryzmu i korupcyi politycznoi, szczo z ciłoju duszeju poperaty budemo wnesenje p. Bojka.

Iz mojij storony zajawyty muszu, szczo to, szczo p. Bojko skazaw, jest idiłeja suprotyw toho, szczo z namy sia u wschidnij czasty kraju dije: nas bijut, perekuplajut sami starosty. Ja to wykazaw, i szcze wykażu a Prawytelstwo mowczyt. Ot nedawno prawytelstwennyj komisar na taki tiażki zamity, szczo wlast' kolejowa...

Marszałek. Przepraszam! Zwracam uwagę szan. posła, że w tej chwili jest tylko dyskusya formalna nad kwestyą, czy wniosek p. Bojki ma być odesłanym do komisyi prawniczej, lub innej czy też nie ma być odesłanym do żadnej komisyi. Tylko w tych granicach mogę dopuścić dyskusyę i tylko w tym kierunku, w którym poprzedni mowcy mówili. Poszę szan. posła o zastosowanie się do tego, ażebym nie potrzebował mu przerywać, i nie wchodzić teraz na pole, na które wchodzić nie można.

P. Dr. **Okuniewski**. Na żal odnakož muszu skonstatowaty, szczo p. Abrahamowyczowy dozwołeno buło bilsze, jak meni. To muszu skonstatowaty i skażu, szczo teper riszuczo budemo hołosowaty za wneseniem p. Bojka, oczywydno z tim zastereżenjem, jesły pan Namistnyk ne skaże, szczo inaksze bude sia dijaty pry wyborach buduszczych, jak dijało sia do teper.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. P. Bojko stawia wniosek odesłania jego rezolucji do komisji prawniczej. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać (Mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek p. Bojki upadł.

Głos ma p. komisarz rządowy dla złożenia oświadczenia.

Komisarz rządowy c. k Radca dworu Włodzimierz hr. **Łoś.** Ponieważ Wysoka Izba uchwaliła wniosku p. Bojki nieodsyłać do komisyi, a wskutek tego, nie będę miał sposobności mówić o tym wniosku, pozwalam sobie w obecnej chwili w imieniu Rządu oświadczyć, że Rząd sam największą wagę przywiązuje do tego, aby organa Rządu postępowały przy wyborach w sposób ściśle legalny i objektywny — i Rząd postara się o to ażeby wszystkie jego organa jak najściślej do tego się za stosowały. — (Brawa)

Marszałek. Już dwukrotnie w czasie trwania tego rocznej sesyi odbyła się w pierwszem czytaniu dyskusya, której przeszkodzić nie mogłem z powodu, że pozornie była formalną i że ograniczała się na złożeniu oświadczenia, mimo tego nieda się zaprzeczyć, że pod formalnem oświadczeniem mieściło się także merytoryczne traktowanie rzeczy. Nie sądzę, ażeby doświadczenia innych parlamentów były zachętą, byśmy mieli w przyszłości odstępować od ścisłego zastosowania regulaminu, i byśmy w pierwszem czytaniu do prowadzenia merytorycznej dyskusyi przystępowali.

Sądzę, że doświadczenia innych parlamentów każą nam starannie bronić postanowień naszego regulaminu, iż w pierwszem czytaniu dyskusyi merytorycznej nie ma.

Dla tego proszę Wysokiej Izby, by obrona tego postanowienia regulaminu pozostała nie tylko Marszałkowi — który nawiasem mówiąc obowiązki swe ściśle spełnia — lecz by sama zechciała ułatwić Marszałkowi spełnienie tego zadania i w pierwszem czytaniu nie prowadziła dyskusyi merytorycznej.

Z kolei następuje:

2 a) Sprawozdanie Wydziału kraj. o udzieleniu radzie powiatowej w Mościskach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej i od mostów powiatowych na rzece Wiszni w Podgaci i Słomiance

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Chamiec ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Mościskach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Hodyńsko - Samborskiej i od mostów powiatowych na rzece Wiszni w Podgaci i Słomiance

Wysoki Sejmie!

Reprezentacya powiatu Mościskiego wniosła prośbę o odnowienie nadanej Najwyższem postanowieniem z dnia 30. maja 1891 (dz. u. kr. Nr. 36 z r. 1892) koncesyi do dalszego poboru opłat mytniczych na drodze powiatowej Hodyńsko - Samborskiej i od mostów powiatowych na rzece Wiszni w Podgaci i Słomiance.

Wniesiona prośba jest należycie uzasadniona i poparta następującemi datami:

Droga powiatowa Hodyńsko - Samborska wybudowana na łącznej przestrzeni 13.500 klm. kosztowała 44.077 zł.

Koszta zwyczajnego jej utrzymania, wynoszące rocznie 4.376 zł.

pokryto w części z dochodu mytniczego, który uczynił 3.000 zł.

w części zaś a to w kwocie 1.376 zł. z funduszu powiatowego.

Omycone mosty, a mianowicie w Podgaci 60 mtr. długi i w Słomiance 50 mtr. długi, wybudowane zostały kosztem 5.299 zł.

utrzymanie obu tych moitów kosztuje rocznie 550 zł.

dochód zaś z poboru myta wynosi tylko 230 zł.

tak, iż niedobór wynoszący rocznie 320 zł. pokryty być musi z funduszu powiatowego.

Wobec tych danych, Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Radzie powiatowej w Mościskach koncesyi do poboru myta na drodze powiatowej Hodyńsko - Samborskiej i od mostów powiatowych na rzece Wiszni w Podgaci i Słomiance na lat pięć.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Mościskach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Hodyńsko Samborskiej i od mostów powiatowych na rzece Wiszni w Podgaci i Słomiance.

Art. I.

Radzie powiatowej w Mościskach nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania opłat mytniczych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie, kosztem funduszu powiatowego, a mianowicie:

1. Na drodze powiatowej Hodyńsko-Samborskiej podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

2. Od mostu powiatowego na rzece Wiszni w Podgaci, podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct,;

c) od pięciu świń lub cieląt oraz dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

3 Od mostu powiatowego na rzece Wiszni w Słomiance, podług następującej taryfy:

1. przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 2 (dwa) ct.;

2. od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia, dorosłego bydlęcia rogatego, osła, muła 2 (dwa) ct.;

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.;

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i zniżeniu tejże.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje:

2 b) Sprawozdanie Wydziału kraj. o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę San pod Mrzygłodem i od przewozu przez rzekę Dunajec pomiędzy Niedomicami a Głowem

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę San pod Mrzygłodem i od przewozu przez rzekę Dunajec pomiędzy Niedomicami a Głowem.

Wysoki Sejmie!

Na prośbę gminy w Tyrawie solnej o wyjednanie przyzwolenia na dalszy pobór opłat mytniczych od przewozu przez rzekę San pod Mrzygłodem, pod warunkami koncesyi z dnia 28. kwietnia 1892 (dz. u. kraj. Nr. 28). Wydział powiatowy sanocki zarządził oględziny przedmiotu omyconego na miejscu. Oględziny te wykazały, że wspomniany przewóz urządzony staraniem i kosztem interesowanej gminy jest w należytym stanie utrzymywany dla użytku publicznego. Przytem sprawdzone rachunki za czas od 1891 do 1895 wykazały, że koszta utrzymania przewozu w porównaniu z pobieranym na ten cel dochodem mytniczym, były wyższe o 43 zł. 78 ct. w. a.

Wydział powiatowy sanocki, wyrażając dla gminy przychylną opinię podnosi tę okoliczność, że utrzymanie nadal przewozu pod Mrzygłodem możliwe jest tylko przy pomocy dochodu mytniczego, zwłaszcza że w niedalekiej przyszłości gmina będzie musiała ponieść znaczniejszy wydatek, preliminowany w kwocie 432 zł. na odnowienie przyrządów przewozowych.

Tarnowski Wydział powiatowy przedłożył prośbę obszaru dworskiego w Gumniskach o odnowienie gasnącej w roku bieżącym koncesyi z dnia 14. lipca 1892 (dz. u. kraj. Nr. 63) co do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania przewozu przez rzekę Dunajec pomiędzy Niedomicami a Głowem.

Wydział powiatowy zgodnie z uchwałą Rady powiatowej z dnia 14. listopada 1896 popiera powyższą prośbę i na podstawie miejscowych oględzin stwierdza, że interesowany obszar dworski, dopełniając warunków koncesyi, utrzymuje przewóz na rzece Dunajcu dla komunikacyi publicznej, ponosząc na ten cel wydatek roczny w kwocie 630 zł. w. a przy użyciu dochodu mytniczego przynoszącego tylko 198 zł. w. a.

W obec powyższych danych Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem gminie w Tyrawie solnej i obszarowi dworskiemu w Gumniskach żądanych koncesyi mytniczych na przeciąg lat pięciu i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała
o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę San pod Mrzygłodem i od przewozu przez rzekę Dunajec pomiędzy Niedomicami a Głowem.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem a mianowicie:

1.

Gminie w Tyrawie solnej, powiatu sanockiego, od przewozu przez rzekę San pod Mrzygłodem, wedle następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 (trzy) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jako też od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 3 (trzy) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, od których się myta nie opłaca.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jako też od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju n. p. od prosiąt, jagniąt i koźląt 1 (jeden) ct.;

d) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdzca na koniu 1 (jeden) ct

Mieszkańcy gminy Tyrawy solnej wolni są od opłaty myta przewozowego pod Mrzygłodem.

2.

Obszarowi dworskiemu w Gumniskach, powiatu tarnowskiego, od przewozu przez rzekę Dunajec, pomiędzy Niedomicami a Głowem, według następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 3 (trzy) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1½ (jeden i pół) ct.;

d) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 3 (trzy) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta które ssą i przy matkach idą, wolne są od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tejże.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej

Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje: 2 c) Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Krakowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłę między Mogiłą a Rybitwami

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajojowego p. **Chamiec** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Krakowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłę między Mogiłą a Rybitwami.

Wysoki Sejmie!

Konwent O. O. Cystersów w Mogile jako właściel tamtejszego obszaru dworskiego. Najwyższem postanowieniem z dnia 29. stycznia 1886 r. (dz. u. kraj. Nr. 28). uprawniony do poboru przez lat pięć opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłę między Mogiłą a Rybitwami, zrzekł się tego prawa w podaniu wniesionem w roku 1894 do c. k. Starostwa w Krakowie. Toż Starostwo odniosło się do tamtejszego Wydziału powiatowego, ażeby w porozumieniu z Wielickim Wydziałem powiatowym postarał się o przywrócenie przerwanej przez zaniechanie powyższego przewozu komunikacyi na publicznej drodze gminnej Mogiła - Rybitwy.

Reprezentacye obu wyż wspomnianych powiatów, uznając potrzebę utrzymywania nadal pomienionego przewozu, uchwaliły przyczyniać się na ten cel roczną subwencyą w kwocie 150 zł. a w szczególności Reprezentacya Wielicka oświadczyła się za wyjednaniem dla Rady powiatowej w Krakowie koncesyi do poboru myta od tegoż przewozu na lat pięć, na co też Rada powiatowa zgodziła się uchwałą z dnia 13. marca 1896.

Przytem nadmieniamy, iż c. k. Namiestnictwo orzeczeniem z dnia 1. listopada 1896 l. 80 151 udzieliło na mocy ustawy wodnej z 14. marca 1875 (dz. u. kr. Nr. 38) przyzwolenie Reprezentacyi powiatu krakowskiego na urządzenie i utrzymywanie przewozu między Mogiłą a Rybitwami z zastrzeżeniem uży-

skania w myśl ustawy z 17. kwietnia 1874 (dz. u. kraj. Nr. 35.) w drodze ustawodawstwa krajowego, koncesyi na pobór opłat przewozowych.

Na tej podstawie weszło podanie o wyjednanie koncesyi mytniczej. W ocenieniu tego podania zaznaczamy następujące szczegóły.

Przewóz przez rzekę Wisłę między Mogiłą a Rybitwami znajduje się u węzła dróg gminnych używanych do komunikacyi między okolicznemi gminami powiatów Krakowskiego i Wielickiego. Szerokość rzeki w miejscu przewozu wynosi 230 metrów.

Do przewozu służy prom wraz z łodziami, co połączone jest z jednorazowym wydatkiem 300 złr. Inne przyrządy potrzebne do przewozu wraz z wynagrodzeniem dla przewoźników wymagają wydatku obliczonego rocznie w kwocie 320 złr., podczas gdy dochód roczny z poboru myta, wedle sprawdzonej wynikłości uczyni tylko 170 złr.

W obec przytoczonych okoliczności, zdaniem Wydziału krajowego, może być przyzwolony Radzie powiatowej w Krakowie, pobór myta od przewozu przez rzekę Wisłę między Mogiłą a Rybitwami na lat pięć.

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała
o udzieleniu Radzie powiatowej w Krakowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłę między Mogiłą a Rybitwami.

Art. I.

Radzie powiatowej w Krakowie nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłę między Mogiłą a Rybitwami pod warunkiem utrzymania przedmiotu omyconego w dobrym stanie kosztem funduszu powiatowego, według następującego wymiaru:

a) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdzca na koniu 1 (jeden) ct.;

b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego lub zaprzężonego 3 (trzy) ct.;

c) od jednego źrebięcia do dwóch lat 1 (jeden) ct.;

d) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, jałownika, bukała i trzylatki 3 (trzy) ct.;

e) od jednego cielęcia niemającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozy, kozła i małych świń 1 (jeden) ct.

Art. II.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy o uwolnieniu od opłaty myt lub o zniżeniu tejże opłaty.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty Kto przyjmuje tę uchwałę, en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę, w trzeciem czytaniu bez czytania raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje: 2 d) Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Matyjowce Gwoździec, Kornicz-Balińce, Rymanów-Bukowsko i Sanok-Bukowsko.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Matyjowce-Gwoździec, Kornicz-Balińce, Rymanów-Bukowsko i Sanok-Bukowsko.

Wysoki Sejmie!

Wydziały powiatowe w Kołomyi i Sanoku proszą o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi do poboru opłat mytniczych a mianowicie pierwszy z nich na rzecz utrzymania dróg gminnych Matyjowce-Gwoździec i Kornicz-Balińce, zaś drugi na rzecz utrzymania dróg gminnych Rymanów-Bukowsko i Sanok-Bukowsko.

Obie prośby z upoważnienia odnośnych Rad powiatowych wniesione, poparte są następującemi datami.

W powiecie Kołomyjskim staraniem Reprezentacyi powiatowej dla celów komunikacyi publicznej rekonstruowano drogi gminne Matyjowce-Gwoździec i Kornicz-Balince, co wymagało stopniowego nakładu w gotówce 20.211 złr. i w prestacyach drogowych wartości 2.300 złr. łącznie w kwocie 22.511 złr. Utrzymanie obu wymienionych dróg, z których pierwsza ma 8 klm. a druga 14 klm. długości — obliczone jest rocznie na 3.154 złr.

Reprezentacya powiatowa, nie mogąc zabezpieczyć zwyczajnymi środkami kosztów na utrzymanie tych dróg w dobrym stanie, prosi o nadzwyczajną pomoc, przez dozwolenie po-

boru opłat mytniczych na rzecz funduszu konserwacyjnego.

W powiecie Sanockim, z dwóch dróg gminnych Rymanów-Bukowsko i Sanok-Bukowsko staraniem Reprezentacyi powiatowej utrzymywanych, pierwsza prowadząca przez Sieniawę. Odrzechowę, Nadolany, Nowotaniec, i Nagórzany do Bukowska ma długości 20 klm. Część tej drogi od Nadolan do Bukowska była dawniej drogą obwodową, część zaś od Nadolan do Rymanowa należąca do kategoryi dróg gminnych została zasobami prestacyjnymi i zasiłkami z funduszu powiatowego dróg gminnych dla komunikacyi publicznej urządzona. Druga droga w łącznej długości 9 klm. prowadząca przez Prusiek, Markowce, Pobidno i Wolicę do Bukowska, została staraniem Reprezentacyi powiatowej przy pomocy subwencyi krajowej wybudowana kosztem 24.608 złr. Utrzymanie obu dróg Rymanów - Bukowsko i Sanok-Bukowsko obliczone jest rocznie na 3.800 złr.

Reprezentacya powiatowa pragnie zabezpieczyć koszta utrzymania tych dróg w części prestacyami drogowemi i zasiłkami z powiatowego funduszu dróg gminnych, w części zaś w razie uzyskania koncesyi, dochodami z poboru opłat mytniczych, które wedle projektowanej taryfy zasilić mogą fundusz konserwacyjny rocznie kwotą 1000 złr.

Wobec tych danych i z uwagi na okoliczność, że w myśl §. 28. ustawy z dnia 7 lipca 1885 (dz. ust kraj. Nr. 39.) tak drogi Matyjowce - Gwoździec i Kornicz - Balińce jak i drogi Rymanów-Bukowsko i Sanok-Bukowsko przeszły w bezpośredni zarząd odnośnych Wydziałów powiatowych, zdaniem Wydziału krajowego zażądany pobór opłat mytniczych, na każdej z tych dróg wedle obowiązującej na drogach krajowych taryfy klasy I-szej, może być przyzwolony z zastrzeżeniem, że Wydziały powiatowe zarządzając omyconemi drogami uzyskany dochód mytniczy obracać będą wyłącznie na rzecz przedmiotów omyconych, a gminy i obszary dworskie, przez które drogi przechodzą, przyczyniać się będą do ich konserwacyi wedle postanowień ustawy drogowej.

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Matyjowce-Gwoździec, Kornicz-Balińce, Rymanów-Bukowsko i Sanok-Bukowsko.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do poboru opłat mytniczych.

1.

Na drogach gminnych Matyjowce - Gwoździec i Kornicz-Balińce Wydziałowi powiatowemu w Kołomyi, jako Władzy nadzorującej na rzecz utrzymania tychże dróg, do utrzymywania których obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycone drogi przechodzą, uiszczać prestacye w myśl postanowień ustawy dróg.

2.

Na drogach gminnych Rymanów-Bukowsko i Sanok-Bukowsko, Wydziałowi powiatowemu w Sanoku, jako Władzy nadzorującej na rzecz utrzymania tychże dróg, do utrzymywania których obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycone drogi przechodzą, uiszczać prestacye w myśl postanowień ustawy drogowej.

Art. II

Opłatę myta pobierać należy na drogach gminnych Matyjowce - Gwoździec. Kornicz-Balińce, Rymanów-Bukowsko i Sanok-Bukowsko, a to na każdej z nich na jednej stacyi, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct ;

b) od każdej sztuki bydla pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct ;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_2$ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane przepisy względem uwolnienia od opłaty mytniczej i względem zniżenia tejże.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Członek Wydziału p. **Chamiec.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę,

w trzeciem czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następuje 2. *e)* Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Skarbowi wojskowemu prawa do pobierania myta od mostu na rzece Wiarze w Krównikach.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p Chamiec ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (Czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Skarbowi wojskowemu prawa bo pobierania myta od mostu na rzece Wiarze w Krównikach.

Wysoki Sejmie!

Za pośrednictwem c. k. Prezydyum Namiestnictwa weszło do Wydziału krajowego podanie c. k. 10. Komendy korpuśnej w Przemyślu o wyjednanie dla c. k. Skarbu wojskowego prawa do pobierania myta od mostu na rzece Wiarze w Krównikach pod warunkami koncesyi z dnia 28. kwietnia 1892 (Dz. u. kr. Nr. 25) na przeciąg dalszych lat pięciu.

Omycony most na rzece Wiarze w Krównikach, o żelaznej konstrukcyi, 61 metrów długi, wybudowany został staraniem c k. Skarbu wojskowego kosztem . 38.135 zł. a.w. utrzymanie tego mostu połączone jest z wydatkiem rocznym w kwocie . 650 zł. a.w. na co zarządzający mostem c. k. Skarb wojskowy obraca cały dochód z poboru myta wynoszący rocznie . . . . 600 zł. a.w.

Zdaniem Wydziału krajowego dalsze omycenie mostu na rzece Wiarze w Krównikach jest uzasadnione, zwłaszcza że most ten znajduje się na trakcie drogi powiatowej Przemyśl-Krówniki-Jaksmanice, — stanowi ważny przedmiot komunikacyi publicznej.

Wydział krajowy przeto wnosi:

·/. Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu c. k. Skarbowi wojskowemu prawa do pobierania myta od mostu na rzece Wiarze w Krównikach.

Art. I.

C. k. Skarbowi wojskowemu nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta od mostu na rzece Wiarze w Krównikach, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie i własnym kosztem.

Art. II.

Przy poborze myta obowiązywać ma następująca taryfa:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 (trzy) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Mieszkańcy gminy w Krównikach wolni są od powyższej opłaty.

Art. IV.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże opłaty.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta, Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następuje:

2. f) Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych a mianowicie:

1. obszarowi dworskiemu w Dyamencie od przewozu przez rzekę Dunajec pod Otfinowem;

2. obszarowi dworskiemu w Czaplach od mostu na rzece Strwiążu w Czaplach;

3. gminie w Dunajowie od mostu na rzece Złotej Lipie w Dunajowie.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Chamiec** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych a mianowicie

1. Obszarowi dworskiemu w Dyamencie od przewozu przez rzekę Dunajec pod Otfinowem;

2. Obszarowi dworskiemu w Czaplach od mostu na rzece Strwiążu w Czaplach;

3. Gminie w Dunajowie od mostu na rzece Złotej Lipie w Dunajowie.

Wysoki Sejmie!

1. Wydział powiatowy Dąbrowski przedstawia prośbę obszaru dworskiego w Dyamencie o udzielenie mu prawa do poboru myta od przewozu przez rzekę Dunajec pod Otfinowem, pod warunkami koncesyi z dnia 16 marca 1889 (dz. u. kraj. Nr. 34) na lat pięć.

Zarazem tenże Wydział powiatowy w przychylnem ocenieniu wniesionej prośby p daje następujące szczegóły:

Przedmiot myta stanowi staraniem i kosztem obszaru dworskiego w Dyamencie urządzony przewóz przez rzekę Dunajec pod Otfinowem. Przewóz ten znajdujący się na trakcie drogi łączącej drogę powiatową Dąbrowa-Żabno-Otfinów z drogami z drugiej strony Dunajca wiodącemi, służy dla komunikacyi publicznej gmin okolicznych.

Szerokość rzeki w miejscu przewozu wynosi 240 metrów. Utrzymywany przewóz zaopatrzono w prom, krypę i łodzie kosztem 830 zł. Prócz tego obszar dworski wydaje na utrzymanie przewozu corocznie w przecięciu 230 złr. na co otrzymując z poboru myta rocznie tylko 100 złr. pokrywa resztę w ten sposób nie zabezpieczonych kosztów z własnych funduszów.

2. Najwyższem postanowieniem z dnia 18. lipca 1892 (dz. u. kr Nr 58) udzielona obszarowi dworskiemu w Czaplach powiatu Samborskiego koncesya do poboru myta od mostu na rzece Strwiążu gaśnie w roku bieżącym. W obec czego obszar dworski, pragnąc w dotychczasowy sposób zabezpieczyć koszta utrzymania przedmiotu omyconego na następne pięciolecie, prosi o odnowienie prawa mytniczego.

Wydział powiatowy przemawiając za uwzględnieniem wniesionej prośby, podnosi na podstawie miejscowych oględzin tą okoliczność, że interesowany obszar dworski przy pomocy dochodu mytniczego rocznie . 200 złr aw. opędza wyższe koszta konserwacyi przedmiotu omyconego wynoszące rocznie 525 złr. aw.

3. W powiecie Przemyślańskim, w celach komunikacyi publicznej, gmina w Dunajowie zbudowała most przy drodze gminnej z Dunajowa do Narajowa, mający 28 metr. długości.

Do kosztów budowy mostu przyczynił się tamtejszy obszar dworski materyałem w wartości 48 złr 74 ct. a gmina prestacyami i gotówką 2297 złr 23 ct. w części z pożyczki na jej rachunek zaciągniętej. Koszta dalsze połączone z zwyczajnem utrzymaniem mostu obliczone są rocznie na . 350 złr. aw. Gmina pragnąc zabezpieczyć te koszta przy pomocy dochodu mytniczego, wniosła prośbę o wydanie jej w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi do poboru myta.

Mając na uwadze tę okoliczność, że gmina obowiązana utrzymywać w swoim obrębie 29 klm. dróg publicznych, nie posiada środków na utrzymanie nowo zbudowanego mostu na Złotej Lipie, Rada powiatowa uchwałą z dnia 15 grudnia 1896 uznała konieczną potrzebę zaprowadzenia żądanego przez gminę myta mostowego.

W obec tych danych, zdaniem Wydziału krajowego, może być przyzwolony na lat pięć dalszy pobór myta od przewozu przez rzekę Dunajec pod Otfinowem i od mostu na rzece Strwiążu w Czaplach pod warunkami dotąd obowiązującymi, tudzież nowy pobór myta od mostu na rzece Złotej Lipie w Dunajowie z zastosowaniem przy tym ostatnim poborze myta taryfy klasy I-szej po myśli ustawy z dnia 25. grudnia 1871 (dz. u. kr. Nr. 18. z r 1872.)

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych a mianowicie:

1. Obszarowi dworskiemu w Dyamencie od przewozu przez rzekę Dunajec pod Otfinowem;

2. Obszarowi dworskiemu w Czaplach od mostu na rzece Strwiążu w Czaplach;

3. Gminie w Dunajowie od mostu na rzece Złotej Lipie w Dunajowie.

Art. I

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem a mianowicie:

1. Obszarowi dworskiemu w Dyamencie powiatu Dąbrowskiego, od przewozu przez rzekę Dunajec pod Otfinowem według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 3 (trzy) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $1\frac{1}{2}$ (jeden i pół) ct.;

d) od jednej osoby wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 3 (trzy) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od opłaty mytniczej.

2. Obszarowi dworskiemu w Czaplach powiatu Samborskiego, od mostu na rzece Strwiążu w Czaplach, według następującej taryfy:

1. Przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 2 (dwa) ct.;

2. Od bydląt pędzonych:

a) od każdego konia dorosłego, bydlęcia rogatego, osła, muła 2 (dwa) ct.;

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct;

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct;

3. Gminie w Dunajowie powiatu Przemyślańskiego, od mostu na rzece Złotej Lipie w Dunajowie, według następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_2$ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i zniżeniu tejże.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Członek Wydziału krajowego p **Chamiec.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następuje 2g) Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Bochni na drogach powiatowych Bocheńsko-Limanowskiej i Bocheńsko-Ujskiej;

2. Radzie powiatowej w Przemyślu od mostu powiatowego na rzece Wiarze w Drozdowicach;

3. Radzie powiatowej w Wadowicach od mostu na rzece Skawie, przy drodze powiatowej Wadowicko-Czernichowskiej i od mostu na rzece Skawie w Żembrzycach;

4. Radzie powiatowej w Brzozowie na drogach powiatowych Brzozowsko-Rymanowskiej i Brzozowsko-Domaradzkiej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Chamiec ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Chamiec** (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Bochni na drogach powiatowych Bocheńsko-Limanowskiej i Bocheńsko-Ujskiej;

2. Radzie powiatowej w Przemyślu od mostu powiatowego na rzece Wiarze w Drozdowicach;

3. Radzie powiatowej w Wadowicach od mostu na rzece Skawie, przy drodze powiatowej Wadowicko-Czernichowskiej i od mostu na rzece Skawie w Żembrzycach;

4. Radzie powiatowej w Brzozowie na drogach powiatowych Brzozowsko-Rymanowskiej i Brzozowsko-Domaradzkiej.

Wysoki Sejmie!

1. Rada powiatowa w Bochni uzyskała koncesyę na pobór opłat mytniczych a mianowicie ustawą z dnia 3. grudnia 1871 (dz. u. kraj. Nr. 92) na drodze powiatowej Bocheńsko-Limanowskiej bez ograniczenia czasu trwania tej koncesyi, tudzież Najwyższem postanowieniem z dnia 26. listopada 1877 (dz. u. kraj. Nr. 15 z r. 1878) na drodze powiatowej Bocheńsko-Ujskiej, która to koncesya nadana na lat pięć już zgasła.

Obecnie Reprezentacya powiatowa, pragnąc uregulować pobór opłat mytniczych na obu wspomnianych drogach w ten sposób, aby ten pobór odbywał się jednocześnie w tym samym czasie na jednej i drugiej drodze, prosi o zatrzymanie dotychczasowej koncesyi mytniczej na przeciąg lat pięciu z zachowaniem zresztą warunków zawartych w tejże koncesyi.

W ślad sprawozdania Wydziału powiatowego zaznaczamy, że powiat na utrzymanie obu wymienionych dróg wydaje rocznie w przecięciu 9.464 zł., na co obracany bywa dochód uzyskany z poboru myta w kwocie 7 045 zł., z dodaniem z funduszu powiatowego rocznie 2.319 zł. a. w.

Na tej podstawie i zgodnie z przyjętą normą postępowania, Wydział krajowy proponuje zniesienie koncesyi z d. 3. grudnia 1871 (dz. ust. kraj Nr 92), a natomiast udzielenie nowej koncesyi do poboru myta na drodze powiatowej Bocheńsko-Limanowskiej w Czerwieńcu i Rzegocinie, tudzież na drodze powiatowej Bocheńsko-Ujskiej w Karolince wedle taryf dotąd obowiązujących a to na lat pięć.

2. Przed upływem nadanej Najwyższem postanowieniem z dnia 28 kwietnia 1892 (dz. ust. kraj. Nr. 24) koncesyi do poboru opłat mytniczych od mostu powiatowego na rzece Wiarze w Drozdowicach. Reprezentacya powiatu przemyskiego wniosła prośbę o odnowienie prawa mytniczego na następne pięciolecie.

Porównywując wykazane koszta konserwacyi przedmiotu omyconego za czas od 1891 do końca 1895 roku w kwocie 3.538 zł. 22 ct. z uzyskanym w tym czasie dochodem mytniczym w kwocie 2.679 zł. 12 ct., okazuje się niedobór 859 zł, 10 ct., który pokryto z dodatków do podatków.

Z uwagi nadto, że omycony most znajdujący się na trakcie Hermanowice - Sambor, jest ważny dla komunikacyi publicznej, Wydział krajowy oświadcza się za wniesioną prośbą.

3. Udzielona Radzie powiatowej w Wadowicach Najwyższem postanowieniem z dnia 30. maja 1892 (dz. u. kr. Nr. 33) koncesya do poboru opłat mytniczych od mostu na rzece Skawie przy drodze powiatowej Wadowicko-Czernichowskiej i od mostu na rzece Skawie w Żembrzycach, upływa w roku bieżącym. W obec tego Reprezentacya powiatowa, mając na uwadze dalsze zabezpieczenie kosztów połączonych z utrzymaniem przedmiotów omyconych, prosi o przedłużenie prawa mytniczego na przeciąg dalszych lat pięciu.

Za wniesioną prośbą przemawia głównie ta okoliczność, że w ciągu ostatniej koncesyi dochód z poboru myta uczynił 6.450 zł, zaś koszta utrzymania w tym czasie wynosiły 6.452 zł. 66 ct. Do tych kosztów dolicza Wydział powiatowy koszta rekonstrukcyi mostu w Żembrzycach w kwocie 1.900 zł. Z porównania okazuje się niedobór w kwocie 902 zł. 66 ct., który obciąża fundusz powiatowy.

4. Najwyższem postanowieniem z dnia 30. maja 1892 (dz. ust. kraj Nr. 37) uprawniona została Rada powiatowa w Brzozowie do poboru opłat mytniczych na drodze powiatowej Brzozowsko-Rymanowskiej z odnogą do Krościenka i na drodze powiatowej Brzozowsko Domaradzkiej.

Nadana koncesya gaśnie w roku 1897, przeto Reprezentacya powiatowa prosi o jej odnowienie na następny okres pięcioletni.

Prośba ta jest należycie uzasadniona i poparta następnemi datami:

W ciągu ubiegłych lat pięciu koszta utrzymania powyższych dróg wynosiły 40.938 zł. 36 ct.

Na pokrycie tych kosztów użyto w pierwszym rzędzie całego dochodu mytniczego w tym czasie uzyskanego w kwocie 28.811 zł. 46 ct. a resztę kosztów w kwocie 12.126 zł. 90 ct. pokryto z dodatków do podatków.

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

„Uchwała
o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych.

1. Radzie powiatowej w Bochni na drogach powiatowych Bocheńsko - Limanowskiej i Bocheńsko-Ujskiej;

2. Radzie powiatowej w Przemyślu od mostu powiatowego na rzece Wiarze w Drozdowicach;

3 Radzie powiatowej w Wadowicach od mostu na rzece Skawie, przy drodze powiatowej Wadowicko-Czernichowskiej i od mostu na rzece Skawie w Zembrzycach;

4. Radzie powiatowej w Brzozowie na drogach powiatowych Brzozowsko - Rymanowskiej i Brzozowsko-Domaradzkiej.

Art. I.

Radom powiatowym w Bochni, Przemyślu, Wadowicach i Brzozowie nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania opłat mytniczych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie, kosztem właściwych funduszów powiatowych, a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Bochni:

A) Prawo do poboru myta na drodze powiatowej Bocheńsko-Limanowskiej na dwóch stacyach mytniczych, a mianowicie w Czerwieńcu i Rzegocinie.

Myto w Czerwieńcu należy pobierać według następnego wymiaru:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 5 (pięć ct.;

b) od jednej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 3 (trzy) ct;

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myto.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt. owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 2 (dwa) ct.

Myto w Rzegocinie pobierać należy według następnego wymiaru:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od jednej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jako też od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 2 (dwa) ct.;

Wyjątek stanowią bydlęta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myto.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jako też od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały, traci moc obowiązującą koncesya z dnia 3. grudnia 1871 (dz. ust. kraj. Nr. 92), którą nadanem było Radzie powiatowej w Bo-

chni prawo do poboru myta na drodze powiatowej Bocheńsko-Limanowskiej.

B) Prawo do poboru myta na drodze powiatowej Bocheńsko-Ujskiej na jednej stacyi w Krzeczowie przy karczmie „Karolina" zwanej, podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.;

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrębięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matce idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

2. Radzie powiatowej w Przemyślu prawo do poboru myta od mostu powiatowego na rzece Wiarze w Drozdowicach, na jednej stacyi, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_2$ (pół) ct.

Konie, krowy, woły, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrębięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

3. Radzie powiatowej w Wadowicach.

A) Prawo do poboru myta od mostu na rzece Skawie, przy drodze powiatowej Wadowicko-Czernichowskiej, na jednej stacyi według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 3 (trzy) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $1^1/_2$ (jeden i pół) ct.;

B) Prawo do poboru myta od mostu na rzece Skawie w Zembrzycach na jednej stacyi, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.;

4. Radzie powiatowej w Brzozowie:

A) prawo do poboru myta drogowego i mostowego na drodze powiatowej Brzozowsko-Rymanowskiej z odnogą do Krościenka.

Opłatę myta drogowego na dwóch stacyach, a to w Trześniowie i w Haczowie, pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_2$ (pół) ct.;

Opłatę myta mostowego na jednej stacyi w Haczowie, mianowicie od mostu na rzece Wisłoku, pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 1 (jeden) ct;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu; od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od pięciu świń lub cieląt i od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Konie, krowy, woły, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Włościanie gminy Haczowa wolni są od wszelkiej opłaty, ustanowionej na stacyi drogowo-mostowej w Haczowie.

B) Prawo do poboru myta drogowego na drodze powiatowej Brzozowsko-Domaradzkiej.

Pobór myta odbywać się będzie przy dwóch rogatkach, a mianowicie: na przejeździe z Brzozowa do Domaradza, a to w ten sposób, że te dwie rogatki mają być do opłaty myta uważane za jedną rogatkę.

Należytość mytnicza będzie przeto opłacana raz tylko przy wjeździe do Brzozowa, przy wyjeździe zaś nie pobiera się żadnej należytości.

Opłata myta wynosić będzie:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jako też od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tego rodzaju 2 (dwa) ct.

Wyjątek stanowią bydlęta wszelkiego rodzaju ssące przy matkach, od których nie opłaca się myta;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego brobnego, jako to: od cieląt, kóz, nierogacizny, jako też od każdej sztuki bydła mło-

dego tegoż rodzaju, n. p. od prosiąt, jagniąt, kożląt 1 (jeden) ct.

Art. II.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej, lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę, en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Członek Wydziału krajowego P. **Chamiec.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmnje tę uchwałę, w trzeciem czytaniu bez czytania raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Wybór komisyi z 15 członków dla wniosków w sprawie reformy ordynacyi wyborczej sejmowej.

Do skrutynium zapraszam pp. Wiśniewskiego, Średniawskiego, Bielańskiego, i Ochrymowicza.

Proszę o oddawanie kartek. (Po zebraniu kartek i dokonaniu skrutynium) P. **Ochrymowicz** zda sprawę z wyboru komisyi dla reformy wyborczej.

P. **Ochrymowicz.** Głosujących 95, absolutna większość 48. PP. Abrahamowicz, Dworski, Dzieduszycki Wojciech, Górski, Jędrzejowicz Adam, Kozłowski, Okuniewski, Olpiński, Pilat, Piniński, Potocki Andrzej, Skałkowski, Stadnicki, Wodzicki, Wójcik otrzymali wszystkie głosy.

Marszałek. A zatem ci Panowie zostali wybrani jednogłośnie. Proszę o ukonstytuowanie się komisyi dla reformy wyborczej i o podanie wyniku ukonstytuowania się do mojej wiadomości.

Następuje z porządku dziennego głosowanie nad ważnością wyboru posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Stryjskiego

Rozprawa nad tym przedmiotem została zamkniętą na ostatniem posiedzeniu, przystępujemy tedy do głosowania. Proszę panów o zajęcie miejsc.

Kto uznaje za ważny wybór p. Karola hr. Dzieduszyckiego z mniejszych posiadłości okręgu Stryjskiego za ważny, zechce powstać. (Większość). Wybór Karola hr. Dzieduszyckiego uznanym jest za ważny.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Kałuskiego.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński ma głos

P. sprawozdawca, członek Wydziału krajowego, dr. **Wereszczyński** (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Kałuskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1896 odbył się w Kałuszu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Kałuskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 169, głosowało zaś 154 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych:

1. Głos Jurka Mielniczuka z Bereźnicy szlacheckiej za Julianem Romańczukiem (poz. 7 wyk. głos.).

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą, nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

2. Głos Mikołaja Żurakowskiego z Babina za Julianem Romańczukiem (poz. 3 wyk. gł.).

3. Głos Mykity Czolija z Dołhy wojniłowskiej za Modestem Karatnickim (poz 19 wyk. gł.)

4. Głos Iwana Iwaniszyna (pobereżnika) z Majdanu za Modestem Karatnickim (poz. 70 wyk. głos.).

Z powodu, że w odnośnej gminie znajduje się dwóch prawyborców tego samego imienia i nazwiska, a wybór wyborców odbył się bez bliższego oznaczenia osoby wybranej:

5. Głos Andrusia Dragona z Chocinia za Julianem Romańczukiem (poz. 13 wyk. gł.).

6 Głos Iwana Kabłaka z Dołpotowa za Julianem Romańczukiem (poz. 23 wyk. gł.).

7. Głos Nykoły Łazoryszyna z Kadobnego za Julianem Romańczukiem (poz. 53 wyk. gł.)

8. Głos Nykoły Kobryńskiego z Nowicy za Julianem Romańczukiem (poz. 84 wyk. gł.)

9. Głos Jakóba Szułyka z Nowicy za Julianem Romańczukiem (poz. 87 wyk. gł.).

10. Głos Fedia Baszty z Zbory za Modestem Karatnickim (poz. 100 wyk. gł.).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę:

11. Głos Kuzia Kłymyszyna z Siwki kałuskiej za Julianem Romańczukiem (114 wyk. głos.), albowiem na liście uprawnionych do wyboru opuszczono dwóch prawyborców, a ci,

gdyby im nie odjęto prawa głosowania, mogli głosami swymi zmienić ostateczny rezultat wyboru.

12. Głos Edmunda Mumlera z Kałusza za Modestem Karatnickim (poz. 45 wyk. gł.).

13. Głos Jarosława Korytowskiego z Kałusza za Julianem Romańczukiem (poz. 46 wyk. głos.).

14. Głos Modesta Karatnickiego z Kałusza za Modestem Karatnickim (poz. 47 wyk. gł.)

15. Głos Antoniego Serafina z Kałusza za Julianem Romańczukiem (poz 48 wyk. gł.).

16. Głos Piotra Bednarczuka z Kałusza za Julianem Romańczukiem (poz. 49 wyk. gł.)

17. Głos Franciszka Jasińskiego z Kałusza za Modestem Karatnickim (poz. 50 wyk. gł.)

18. Głos Pawła Zaręby z Kałusza za Modestem Karatnickim (poz. 51 wyk. gł.).

Powyższe głosy (od 11 do 17) nieważne są z następującego powodu: W mieście Kałuszu wybrać miano 15 wyborców. Wybory odbywały się wskutek znacznego udziału prawyborców przez dwa dni, t. j. 16. i 17. września 1895. Przeprowadzenie skrutynium z powodu spóźnionej pory oznaczono na następny dzień 18. września 1896 na godz. 9 rano, co wyborcom ogłoszono. Skrutynium to trwało do godz. 10 wieczór, poczem komisya ogłosiła rezultat wyboru, iż tylko 9, otrzymawszy absolutną większość głosów, zostało wybranych wyborcami, że zatem na pozostałych 6 wyborców musi być przeprowadzony ponowny wybór.

Do tego wyboru przystąpiła komisya natychmiast, a zatem o godz. 10. w nocy i przy udziale zaledwie dziewięciu prawyborców przeprowadziła uzupełniające wybory. Po przeprowadzeniu tego wyboru okazało się, że komisya zrobiła przy pierwszem skrutynium pomyłkę, mianowicie w tym kierunku, iż nie 9 ale tylko 8 wyborców otrzymało absolutną większość, że zatem uzupełniające wybory odbyć się były powinny nie na 6 ale na 7 wyborców. Komisya spostrzegłszy tę pomyłkę postanawia unieważnić uzupełniający wybór 6 wyborców i zarządza o godz. 12. w nocy, znów przy udziale 9 wyborców uzupełniający wybór 7 wyborców.

Głosy tych siedmiu wyborców unieważnił Wydział krajowy, gdyż przeprowadzone w powyższy sposób prawybory uważać musi jako nielegalne. O zarządzonym uzupełniającym wyborze 6 względnie 7 wyborców należało po myśli §. 44 ord. wybor. zawiadomić uprawnionych w sposób, jaki w miejscu jest zwyczajny, czego komisya nie uczyniła. Ogłoszenie o rozpoczęciu skrutynium nie było w niniejszym wypadku wystarczającem, skoro skrutynium trwało do godz. 10 wieczór. W tych warunkach trudno wymagać od wyborców, ażeby dla wykonania przysługującego im prawa wyborczego czekali przy urnie wyborczej 13 godzin na ukończenie skrutynium. Komisya obowiązaną była podać do publicznej wiadomości rezultat przeprowadzonego skrutynium, a zarazem zawiadomić wyborców o terminie odbyć się mających uzupełniających prawyborów, które odroczyć należało do dnia następnego

W każdym razie uważać musi Wydział krajowy jako zupełnie nielegalne postanowienie komisyi, którem unieważniono cały uzupełniający akt wyboru 6 wyborców i zarządzono nowy wybór 7 wyborców. Po myśli §. 43 ord. wybor. komisya może tylko rozstrzygać o ważności lub nieważności pojedynczych głosów, w żadnym jednak razie nie przysługuje jej prawo unieważniania całego aktu wyborczego. Sprawdzanie legalności wyboru należy po myśli §. 31 ord. wybor. do naczelnika politycznej władzy powiatowej.

Po odliczeniu powyżej wyszczególnionych nieważnych głosów, pozostaje 136 ważnie oddanych głosów; absolutna większość wynosi 69 głosów. Z tych otrzymali Modest Karatnicki 72, Julian Romańczuk 63, Romańczuk 1 głos.

Gdyby nawet głos oddany na Romańczuka doliczono do głosów otrzymanych przez Juliana Romańczuka, nawet wówczas nie będzie to miało wpływu na ostateczny rezultat wyboru.

Z powyższego okazuje się, że Modest Karatnicki otrzymawszy 3 głosy ponad absolutną większość, wybrany został posłem.

Przeciw temu wyborowi wniesiono dwa, niemal równobrzmiące protesty, jeden za pośrednictwem c. k. Starostwa, drugi za pośrednictwem Wydziału krajowego, a wystosowane do Wysokiego Sejmu.

Protesty te udzielił Wydział krajowy Prezydyum Namiestnictwa z prośbą o zarządzenie dochodzenia, czy i o ile zarzuty podniesione w tych protestach są uzasadnione. Prezydyum Namiestnictwa delegowało dla przeprowadzenia tej czynności wyższego urzędnika Namiestnictwa i wynik nader ścisłego dochodzenia przedłożyło Wydziałowi krajowemu

Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia i ponownego ścisłego zbadania aktów wyborczych, pozwala sobie Wydział krajowy przedłożyć Wys. Sejmowi w dalszym ciągu następujące sprawozdanie.

W proteście podniesiono na wstępie zarzut, iż przy prawyborach odbyć się miały różne nieformalności. I tak: w gminie Moszkowcach miano nie ogłosić wcale ani dnia, ani godziny, ani miejsca, w których odbyć się miały prawybory. Przy wyborze samym zaś otrzymać miał ks. Ignacy Mułyk większość, a ogłoszono jako wybranego Cypryana Doskocza, zatem tylko przez sfałszowanie aktu wyboru mogło to nastąpić.

Przesłuchany protokolarnie wójt gminy Moszkowce, Wasyl Kazimirów, zeznał, że termin odbyć się mających prawyborów został

należycie ogłoszony, a nawet w samym dniu wyborów asesor Wasyl Kosar chodził o godzinie 5. rano po wsi i zwoływał uprawnionych do wyboru. Wójt zeznał dalej, co zresztą stwierdzają w zupełności akta wyborcze, że z 5 wyborców 4 oddało swe głosy na Cypryana Doskocza, a tylko 1 na ks. Hnata Mułyka.

Przesłuchany następnie pisarz gminny Kolbrecki potwierdził w zupełności zeznania wójta.

Powołany w proteście na świadka ks. Ignacy Mułyk zeznał, iż o przebiegu czynności wyborczej nie może nic powiedzieć, gdyż owego dnia bawił we Lwowie, twierdził tylko, że termin prawyborów nie był ogłoszony, chociaż przyznał zarazem, że na 2 dni przed terminem wiedział o czasie, w którym odbyć się miały prawybory.

Drugi powołany w proteście jako świadek Prokop Wasylów, zeznał tylko, że nie słyszał, czyli wójt głosił o godzinie 5. rano o odbyć się mających prawyborach i nie wie czy ogłoszenie było przybite w kancelaryi gminnej. Świadek ten brał jednakowoż udział w wyborze i początkowo zamierzał oddać swój głos ks. proboszczowi, gdy jednak wójt oddał pierwszy głos na Cypryana Doskocza, poradzili mu obecni, aby głosów nie rozstrzelał i zgodził się na osobę Doskocza.

Trzeci powołany w proteście świadek Mikołaj Didur, który sam jeden głosował na ks. Mułyka, zasłaniając się słabością, nie stawił się dla złożenia świadectwa.

Powyższe zeznania stwierdzają dostatecznie, że zarzuty protestu co do prawyborów w gminie Moszkowce są nieuzasadnione, a w każdym razie zarzut rzekomego sfałszowania listy głosowania jest wręcz kłamliwym.

W proteście podniesiono jako dalszy zarzut, że przy przeprowadzaniu prawyborów w Wojniłowie, komisarz wyborczy odstraszać miał wyborców krzykami i groźbami jak np. „dam ci w mordę aż się przewrócisz“, „każę cię zamknąć“, „mam władzę wszystkich pozamykać“. — Następnie podniesiono, że wyborców Hawryłę Durkała i Iwana Baranowskiego Michałowego nie dopuszczono do głosowania, mimo, że byli pomieszczeni na liście. Podniesiono także zarzut, iż komisarz podczas nieobecności naczelnika gminy wziął z kancelaryi gminnej listę wyborczą w celach agitacyjnych, że przy prawyborach głosy oddawane z oznaczeniem „notaryusz, adjunkt, komisarz“ bez podania nazwiska, zapisywano jako głosy wypowiedziane z podaniem pełnego nazwiska i imienia, a wreszcie, że nielegalnie zarządzono drugi wybór uzupełniający na trzech wyborców, mimo, że przy pierwszem skrutynium wybrano wszystkich pięciu wyborców większością 69 głosów na 127 głosujących. — Dla stwierdzenia tych zarzutów powołano w proteście na świadków Petra Żukowskiego, Antoniego Baczyńskiego, Wincentego Czechowicza, Hawryłę Durkałę, Iwana Baranowskiego (Michałowa), Jurka Hadżarowskiego i Tymka Durbaka.

Wszystkich powołanych świadków przesłuchano protokolarnie. Wincenty Czechowicz zeznał, że podczas prawyborów w Wojniłowie siedział wraz z kilkoma innymi prawyborcami tuż koło komisarza wyborczego i aż do ukończenia prawyborów był na miejscu. Może zatem na podstawie własnego przekonania stwierdzić, że słowa wkładane w usta komisarzowi jak „dam ci w mordę“ i t. p. są niecną insynuacyą. Komisarz słów takich wcale nie używał a jakkolwiek kilkakrotnie gniewał się, gdy spostrzegł agitacyę w sali wyborczej, to czynił to w przyzwoitym choć ostrym tonie. Świadek ten stwierdził następnie, że z umieszczonych na liście wyborców nie czyniono nikomu najmniejszych trudności przy oddawaniu głosów. — Wybór uzupełniający na 2 wyborców odbył się dlatego, gdyż przy pierwszem głosowauiu tylko 3 otrzymało absolutną większość głosów. Komisarz wyborczy — według zeznania świadka — jeszcze przy rozpoczęciu wyboru wzywał prawyborców, aby się nie rozchodzili, gdyż może zajść potrzeba drugiego wyboru. Świadek ten zaprzeczył w końcu twierdzeniu protestujących, jakoby głosujący nie określali dokładnie osoby, na które głosują — przeciwnie do nazwiska dodawano zawsze charakter dla bliższego określenia.

Drugi powołany w proteście świadek Antoni Baczyński zeznał również, iż podczas całej czynności prawyborczej w Wojniłowie był obecny i z całą sumiennością może poświadczyć, iż komisarz wyborczy nie użył zarzucanych mu słów obelżywych. Komisarz był tylko kilka razy zmuszonym dla utrzymania spokoju i zapobieżenia agitacyi upomnieć w sali zgromadzonych wyborców, co czynił w tonie stanowczym ale przyzwoitym. Świadkowi nie wiadomo nic o niedopuszczeniu do głosowania kogokolwiek, który się do wyboru zgłosił. Stwierdza dalej, że uzupełniający wybór 2 wyborców był koniecznym, gdyż przy pierwszem głosowaniu tylko 3 wyborców otrzymało absolutną większość głosów. Wreszcie i ten świadek zaprzeczył stanowczo twierdzeniu protestujących, jakoby prawyborcy głosowali tylko słowami „adjunkt“, „komisarz“ i t. p. — przeciwnie każdy podawał imię i nazwisko, a niektórzy prócz tego tytuł i tak głosy zapisywano.

Trzeci powołany w proteście świadek Piotr Żukowski zaprzeczył również wszystkim podniesionym zarzutom. Komisarz nie używał wcale obelżywych słów, tylko kilkakrotnie upominał zgromadzonych prawyborców, aby zachowywali się spokojnie. Zdaniem świadka stanowczo nieprawdziwym jest zarzut, aby kto-

kolwiek z odczytanych z listy nie został dopuszczony do głosowania. Drugie skrutynium zarządzone zostało z powodu, iż tylko 3 wyborców przy pierwszem głosowaniu otrzymało absolutną większość głosów. Co do niedokładnego określania osób wybrać się mających, przypomina sobie świadek, że tylko w jednym wypadku jakiś stary, głuchy włościanin głosując, powiedział „adjunkt“ przyczem ręką wskazał na świadka, który jest adjunktem sądowym. Zresztą nie wie, ażeby niedokładnie określano osoby lub podane nazwiska inaczej zapisywano.

Dalsi świadkowie powołani w proteście, Hawryło Durkało i Iwan Baranowski (Michajłów) stwierdzili tylko, iż ich nie dopuszczono do głosowania, albowiem komisarz wyborczy skonstatował, iż nie ma ich zamieszczonych w liście wyborczej.

Dalszy powołany w proteście szósty świadek Tymko Durbach zastępca wójta zeznał, że w przeddzień prawyborów zapytywał go któryś z prawyborców, czy jest w liście umieszczony. Chcąc się o tem przekonać, szukał za listą, a gdy jej nie znalazł, pytał o to żyda trafikanta. Ten uspokoił świadka oświadczeniem, że listy są u p. komisarza. Na drugi dzień przywiózł rzeczywiście komisarz wyborczy listy i rzekł do świadka „co to u was za porządek, że kancelarya gminna otwarta i nikogo tam nie ma, tak, że nikt nie widział, jak wziąłem potrzebną listę wyborczą“.

Zastępca wójta zeznał dalej, że rozpoczęto głosowanie i że czynność wyborcza szła zwykłym trybem, a tylko zauważył, iż komisarz na katolickich wyborców krzyknął czasem jak się pchali, a na żydowskich nie krzyczał.

Gdy wyborcy głosy oddali komisarz powiedział, że głosowanie zamknięte i wszyscy wyborcy chrześcijańscy poszli w pole do roboty, a żydowscy zostali. Gdy po obliczeniu głosów okazało się, że niedostateczna liczba wyborców uzyskała absolutną większość, zarządził komisarz drugie głosowanie, przy którem przy pomocy żydowskich głosów wyszli Baczyński i Nowakowski. Więcej świadek ten nic sobie nie przypomina.

Siódmy powołany w proteście świadek Jurko Hadzarowski zeznał, iż dzień przed wyborami przyszedł do jego kuźni Samson Redisch i powiedział mu, że Szabse Singer odpisuje u siebie w domu listę wyborczą. Świadek udał się do domu Singera i zobaczyć miał, jak Singer listę przepisywał. Tego samego dnia wieczorem powiedział świadkowi wójt, że lista wyborcza z kancelaryi gminnej zginęła, na co miał świadek odpowiedzieć, że lista jest u Singera. Świadek z wójtem udali się do Singera i tam dowiedzieć się mieli, że Singer otrzymał listę od komisarza ze Starostwa. Na drugi dzień rano przyniósł komisarz listę wyborczą ze sobą do głosowania i powiedział, że o godzinie 6. wieczór dnia poprzedniego kancelarya gminna była otwartą i nikogo w niej nie było tak, że mógł zabrać listę wyborczą, a nikt tego nie widział. Świadek nie uważa jednak tego za możliwe, gdyż wójt mówić mu miał, iż był z pisarzem i policyantem od 3. do godziny 8. a komisarza nie widzieli.

Przesłuchano następnie kierownika szkoły w Wojniłowie, Marcelego Nowakowskiego. Tenże zeznał, iż komisarz wyborczy prosił go, aby prowadził drugi egzemplarz wykazu głosowania, z powodu, że pisarz gminny jest małym chłopcem, który pisze bardzo powoli i źle. Świadek ten zaprzecza stanowczo, aby komisarz używał do wyborców słów obelżywych. Przypomina sobie tylko, że gdy wyborcy podszeptywali jeden drugiemu nazwiska wybrać się mających, komisarz w stanowczym ale przyzwoitym tonie zabronił wszelkiej agitacyi w sali. Drugie skrutynium musiało być zarządzone, gdyż przy pierwszem głosowaniu nie wszyscy 5 otrzymali absolutną większość. Świadek stwierdził zarazem stanowczo, iż komisarz przewidując konieczność drugiego głosowania, wzywał wyborców podczas pierwszego głosowania, aby się nie rozchodzili. Świadek prowadząc jeden egzemplarz listy głosowania, oświadczył, że zapisywał wszystko wiernie jak głosowali wyborcy; wymieniali oni imię i nazwisko a niektórzy dodawali tytuł.

Komisarz wyborczy Sowiński przesłuchany protokolarnie zeznał, iż przyjechawszy dzień przed wyborami wieczorem do Wojniłowa, udał się w towarzystwie notaryusza do urzędu gminnego w celu sprawdzenia listy wyborczej. Gmina Wojniłów mając niedołężnego pisarza nie sporządziła spisu, wskutek czego Starostwo zmuszone było delegować swego pisarza, który w Wojniłowie na koszt gminy spis sporządził. Z powodu wynikłego ztąd opóźnienia, termin do wyłożenia spisu ukończył się tuż przed dniem, w którym prawybory się odbyły. Komisarz nie mógł zatem spisu i listy pierwej sprawdzić a pod tym względem wskazaną była jak największa ostrożność, ponieważ obcy pisarz mógł łatwo kogoś z uprawnionych opuścić. Komisarz wyborczy zeznał dalej, że przyszedłszy do kancelaryi gminnej, zastał ją otwartą i nikogo w kancelaryi nie było. Listę i spis wziął ze sobą do hotelu i sam je sprawdzał, a wprost jako kłamliwy uważa zarzut protestu, aby listę dawał komu do przepisywania. Zaprzeczył również twierdzeniu, jakoby używał wobec wyborców słów obelżywych.

Hawryła Durkałę z pod nr. domu 150 i Iwana Baranowskiego (Michajłowa) nie dopuszczono do głosowania, gdyż nie byli oni w liście wyborczej pomieszczeni. Na zarzut, iż do wykazów głosowania zapisywać miano

oddane głosy nie tak, jak głosujący wymieniali, podniósł przesłuchany komisarz wyborczy, iż właśnie na adjunkta sądowego Żukowskiego, notaryusza Czechowicza i kancelistę Baczyńskiego głosowali izraelici i inteligentni wyborcy, na innych zaś kandydatów, o których chodzi protestującym, głosowali tylko mieszczanie nie umiejący przeważnie czytać i pisać, a przypuszczać trzeba, że izraelici i inteligentniejsi wyborcy poprawniej wyrażać się potrafią, aniżeli analfabeci, ale tego w proteście nie podniesiono, że na mieszczan błędnie głosowano. Listy były zresztą pisane w 2 egzemplarzach i są równobrzmiące a trudno przypuścić, aby przy szybkiem i równoczesnem pisaniu, można było bez porozumienia inaczej głosy zapisywać. Nikt zaś nie twierdzi aby komisarz dyktować miał piszącemu drugi egzemplarz wykazu, jak ma głosy oddane zapisać.

Na podstawie powyższych zeznań, Wydział krajowy może skonstatować, że wszyscy powo łani w proteście świadkowie zaprzeczyli twierdzeniu, jakoby komisarz używał słów obelżywych. Zarzut, że głosowano słowami „notaryusz" lub „komisarz" bez wymienienia nazwiska, a zapisywano nazwiska, potwierdził tylko jeden ze świadków Hadzarowski, natomiast czterech innych poważnych świadków zaprzeczyło stanowczo prawdziwości zarzutu, a nawet piąty świadek zastępca wójta urzędujący przy prawyborach, zarzutu takiego nie podniósł, oświadczając, iż prócz tego co zeznał, nic więcej sobie nie przypomina. Zarzutu tego nie może zatem Wydział krajowy uważać za udowodniony.

Jeden ze świadków wymieniony wyżej Hadzarowski podniósł nowy szczegół, iż wraz z wójtem udać się miał do pewnego żyda i tam zobaczył, iż żyd ten odpisywał listę wyborczą, którą otrzymać miał od komisarza Starostwa. Przesłuchany zastępca wójta, który stale w Wojniłowie urzęduje, na listach wyborczych jest podpisany i przy prawyborach funkcyonował — zatem o nim może być mowa — nie potwierdził w żadnym szczególe tego zarzutu, co w każdym razie rzuca charakterystyczne światło na prawdziwość zeznania Hadzarowskiego. Wydział krajowy musi zresztą podnieść że lista wyborcza nie stanowi wcale tajemnicy urzędowej — przeciwnie, służy każdemu do dowolnego przeglądnięcia i nikomu nie można wzbraniać robienia notatek, wypisów a nawet odpisania całej listy. Z przeprowadzonego dochodzenia okazało się nawet, że jeden ze stronników upadłego kandydata Barwińskiego, mianowicie Jarosław Korytowski z Kałusza, miał własną listę wyborców, sporządzoną niewątpliwie dla celów agitacyjnych, a nikt z tego powodu nie podniósł zarzutu; przeciwnie, komisya wyborcza przy przeprowadzaniu prawyborów w Kałuszu często zwracała się do Korytowskiego o wyjaśnienie, gdy nie mogła którego z wyborców w spisie odszukać. Korytowski miał bowiem prócz listy dokładnie sporządzony indeks osób, który ułatwiał odszukanie pozycyi, pod którą uprawniony w liście był zapisany.

Autentyczności samej listy nikt nie kwestyonował, zresztą Wydział krajowy może stwierdzić, że podpisaną ona jest przez zastępcę wójta Durbaka i urzędującego komisarza wyborczego, a sporządzoną została ściśle według postanowień ordynacyi wyborczej.

W podniesionym w proteście fakcie, iż komisarz wyborczy wziął z kancelaryi gminnej listę wyborczą, nie może Wydział krajowy dopatrywać się jakiejś nielegalności. Jeżeli kancelarya gminna stała otworem, nikogo w niej nie było, a lista wyborców leżała na wierzchu, czemu zastępca wójta wcale nie zaprzeczył, dobrze uczynił komisarz wyborczy, iż listę zabrał ze sobą. Miasteczko Wojniłów, które nie jest wstanie własnemi siłami sporządzić listy, do którego Starostwo wysyłać musi swego pisarza w celu dokonania zwykłego spisu uprawnionych, jest prawdziwą anomalją, a fakt pozostawienia otworem kancelaryi gminnej stwierdza tylko brak wszelkiej przezorności i wskazuje na istniejące w tej gminie niedbalstwo w urzędowaniu.

Komisarz wyborczy miał wszelkie prawo wzięcia ze sobą listy wyborczej gdyż po myśli §. 29 ord. wyb obowiązanym on był listę tą należycie zbadać. Z postanowienia §. 29. ord. wyb. wynika zresztą niewątpliwie, że spis do wyboru uprawnionych znajdować się powinien w rękach komisarza wyborczego, a dopiero w dniu wyborów wręczyć ma komisarz listę wyborczą wraz z przygotowaną listą głosowania przełożonemu gminy, który wspólnie z komisarzem komisyę wyborczą stanowi.

Dalszy zarzut w proteście odnoszący się do Wojniłowa jest, że drugie skrutynium nie było potrzebnem, gdyż przy pierwszem głosowaniu na 127 głosujących, wybrano wszystkich 5 wyborców większością 69 głosów, został już przez wszystkich świadków w proteście powołanych, zaprzeczonym. Sam akt wyboru stwierdza zresztą zupełną bezzasadność protestu. Przy pierwszem głosowaniu w Wojniłowie wzięło udział 139 uprawnionych, absolutna większość wynosiła tedy nie 69 ale 70 głosów. Potrzebną większość otrzymali tylko Piotr Żukowski (77 głosów), Petro Durbak (71 głosów) i Stefan Lawryj (71 głosów). Następnie 69 głosów otrzymał tylko jeden Antoni Baczyński; dalsi kandydaci Jurko Kowal i Hnat Borysak otrzymali tylko po 67 głosów. Drugie skrutynium na 2 wyborców było zatem zupełnie legalnie przeprowadzonem. Z tą kwestyą łączy się dalszy zarzut, iż do głosowania nie dopuszczono dwóch wyborców, mianowicie Hawryłę Durkałę z pod nr. domu 150 i Iwana

Baranowskiego (Michajłowa). Niedopuszczono ich zaś dlatego, że w spisie nie było zamieszczonego Durkały pod nr. 150, był tylko jakiś Hawryło Durkało pod nr. 279, zaś Iwana Baranowskiego (Michajłowa) nie było wcale w liście wyborczej i dopiero podczas przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że wyborca ten nazywał się Michał Baranowski. Ponieważ sprostowanie listy wyborczej należy do postępowania reklamacyjnego, zatem komisya wyborcza przy samym akcie wyborczym nie ma prawa dopuszczać sprostowań, a na podstawie sporządzonego spisu była uprawnioną nie przyjąć głosów od wymienionych powyżej 2 wyborców, błędnie w liście wyborczej zapisanych. Fakt nieprzyjęcia tych dwóch głosów nie mógł zresztą wpłynąć na ostateczny rezultat wyboru, przypuściwszy nawet, że obaj ci wyborcy byliby oddali swe głosy na przeciwników kandydatury Modesta Karatnickiego. Ogólna liczba głosujących wynosiłaby wówczas 141; absolutna większość byłaby 71, zatem wybrani przy pierwszem głosowaniu Żukowski (77 głosów), Durbak (71 głosów), Lawryj (71 głosów) otrzymali absolutną większość. O unieważnienie wyboru Durbaka i Lawryja nie mogło zresztą protestującym chodzić, gdyż obaj ci wyborcy głosowali na Juliana Romańczuka Wydział krajowy przyznać jednak musi, że gdyby owe dwa głosy padły na Antoniego Baczyńskiego, on jeden przy pierwszem głosowaniu otrzymawszy 71 głosów, byłby wybranym wyborcą. Dwaj inni kandydaci na wyborców Kowal i Borysak mogli po doliczeniu 2 głosów otrzymać tylko po 69 głosów. Antoni Baczyński został jednakowoż przy drugiem głosowaniu wybrany wyborcą, zatem i ta kwestya staje się bezprzedmiotową. Nadto przypuszczać można, że protestującym nie chodziło chyba o wykazanie legalności wyboru Antoniego Baczyńskiego już przy pierwszem głosowaniu, gdy się zważy, że wyborca ten oddał swój głos na Modesta Karatnickiego.

Drugie głosowanie na 2 wyborców rozpoczęło się zaraz po ukończeniu skrutynium z pierwszego głosowania, a jak akt wyborczy stwierdza rozpoczęło się o godzinie 1 w południe, a zatem przeprowadzone zostało zgodnie z postanowieniami ordynacyi wyborczej. Jeżeli wielu wyborców nie chcąc czekać na rozpoczęcie drugiego głosowania odeszło do domu, czy do roboty w polu, nie można z tego czynić zarzutu komisarzowi wyborczemu, tem więcej, że jak to świadkowie zeznali komisarz upominał wyborców, aby się nie rozchodzili, gdyż zajść może potrzeba drugiego głosowania. Zastępca wójta zeznał, iż komisarz wyborczy ogłosił, że głosowanie zamknięte; wówczas wszyscy wyborcy chrześcijańscy odeszli, a żydowscy zostali. Gdy po obliczeniu głosów okazało się, że niedostateczna liczba wyborców uzyskała absolutną większość, zarządził komisarz drugie głosowanie, przy którem przy pomocy żydowskich głosów wyszli Baczyński i Nowakowski. Z samego zeznania zastępcy wójta okazuje się, że komisarz działał legalnie. Komisarz ogłosił głosowanie za zamknięte, bo tak postanawia §. 45. ord. wyb. nie polecał jednakowoż chrześciańskim wyborcom odchodzić z sali wyborczej, czego sam zastępca wójta nie twierdzi, a inni świadkowie, jak to wyżej zaznaczono zeznali, że komisarz nawet upominał wyborców, aby się nie rozchodzili. Komisya przeprowadziła zaraz skrutynium i przystąpiono do drugiego głosowania. Wydział krajowy przekonał się zresztą z aktów wyborczych, że nawet twierdzenie zastępcy wójta, jakoby wszyscy wyborcy chrześciańscy odeszli, jest nieprawdziwem. Przy drugiem głosowaniu wzięło udział 25 wyborców, z tych było 10 wyborców chrześciańskich, a 15 starozakonnych. Charakterystycznem jest zeznanie zastępcy wójta i pod tym względem, że przy drugiem głosowaniu nie został wybrany Baczyński i Nowakowski, ale Baczyński i Czechowicz. Nowakowski nie otrzymał ani jednego głosu.

Co do Wojniłowa podniesiono jeszcze jeden zarzut, mianowicie, że komisarz wyborczy nie przyjął pisarza ofiarowanego mu przez zastępcę wójta, tylko powołał do prowadzenia jednej listy głosowania nauczyciela Nowakowskiego. Pomijając nawet ten szczegół, że w gminie Wojniłowie funkcye pisarskie pełni mały chłopak, który nawet dobrze pisać nie umie, zarzut ten jest w ogóle nieuzasadnionym z tego względu, że po myśli §. 42. ord. wyb. wyznaczenie pisarza należy do komisarza wyborczego.

W proteście podniesiono jako dalszy zarzut, że w gminie Krasnej odbyć się miały prawybory prawie o godzinę wcześniej, jak były zapowiedziane. Wójt zamknąć miał drzwi wchodowe od urzędu gminnego, wyprowadzając cichaczem komisarza rządowego tylnemi drzwiami. Prawybory przeprowadzić miano w chwili, gdy co najmniej 40 uprawnionych w oddaleniu kilkudziesięciu kroków oczekiwało przybycia komisarza.

Przesłuchany protokolarnie Jurko Wilflingsieder, gospodarz z Ldzian zeznał, że dnia 5. września 1895 wiózł swemi końmi komisarza Michalewskiego z Ldzian do Krasnej w samo południe, przyjechawszy do tej ostatniej miejscowości po godzinie pierwszej. Świadek ten zeznał, że jechał rządowym gościńcem środkiem wsi aż do kancelaryi gminnej położonej przy gościńcu. Gdy komisarz zsiadł z wózka, odjechał z powrotem tym samym gościńcem. Tak do Krasnej, jakoteż z powrotem jadącego świadka widziało bardzo wiele ludzi.

Kniaź Mykita Bełejowicz wójt i wyborca z Krasnej, zeznał protokolarnie, że w dniu prawyborów zapowiedział ludziom, aby o godzinie

1 w południe zgromadzili się, gdyż o godzinie 2 mają się rozpocząć prawybory. Przed godz. 2 przybył komisarz wyborczy gościńcem rządowym środkiem wsi tak, że go wszyscy widzieli; zajechał przed kancelaryę gminną i wszedł drzwiami frontowemi do kancelaryi. Ludzie jakkolwiek widzieli komisarza i może w oddaleniu około $^1/_2$ kilometra się zgromadzili, nie chcieli mimo wezwania świadka przyjść do lokalu wyborczego mówiąc, że czekają na księdza, którego o przybyciu komisarza zawiadomili. Punktualnie o godzinie 2 rozpoczął komisarz wybory z obecnymi w lokalu wyborczym wyborcami a potem poczekawszy do godziny 3 wyszedł frontowemi drzwiami, które przez cały czas wyboru stały otworem i udał się gościńcem, a nie jakimiś zaułkami do koszar żandarmeryi na obiad.

Piotr Malis żandarm z Krasnej zeznał protokolarnie, że gdy dnia 5. września 1895 przyjechał komisarz wyborczy Michalewski do Krasnej, przysłał na posterunek żandarmeryi posłańca z zapytaniem czy mógłby tam dostać obiad. Świadek udał się do kancelaryi gminnej o godzinie w pół do 2 (czas kolejowy) zatem po godz. 2 według czasu miejscowego i przyszedł właśnie w chwili rozpoczęcia akcyi wyborczej. Wszedł do urzędu gminnego drzwiami frontowemi, które wcale nie były zamknięte. Świadek zeznał dalej, że komisarz wyborczy przyszedł na obiad o godzinie w pół do 4, tak długo więc wybory trwać musiały. W niewielkiem oddaleniu od kancelaryi gminnej zebrało się kilkadziesiąt ludzi, którzy mieli pójść do głosowania, czekali oni jednak na księdza i bez niego do sali wyborczej iść nie chcieli. Świadek widział księdza idącego do tych ludzi koło koszar żandarmeryi dopiero około godziny w pół do 5tej.

Protestujący nie powołali ze swej strony żadnych świadków, a według zeznań przesłuchanych protokolarnie powyższych świadków, zarzut co do prawyborów w Krasnej okazuje się bezpodstawnym.

W proteście podniesiono następnie, że komisarz wyborczy przyjechawszy do Tomaszowiec na prawybory, udał się do miejscowego proboszcza ks. Czyrniańskiego, aby się poinformować o sytuacyi. Zarzut ten jest tak śmiesznym, że Wydział krajowy nie uważa nawet za właściwe bliżej się nim zajmować.

Następnie podniesiono zarzut, że komisarz agitował za księdzem, djakiem, wójtem i t. p. Gdy przy pierwszem głosowaniu nie wszyscy wyborcy otrzymali absolutną większość głosów, zarządził komisarz drugie głosowanie, przy którem według zdania protestujących Michał Ćwil i Kazimierz Zajączkowski otrzymali po 11 głosów. Ponieważ zaś w Tomaszowcach jest dwóch Michałów Ćwilów, wyborcy głosując na Ćwila, dodawać mieli wyraźnie „z pod nr. 34“. Przy zarządzonem następnie ściślejszem głosowaniu to dodatkowe określenie było zbyteczne, gdyż nie mogło być mowy o innym Ćwilu, jak tylko o tym, który przy drugiem głosowaniu otrzymał równą ilość głosów z Zajączkowskim. Komisarz mimo to miał unieważnić 30 głosów, które padły na Ćwila.

Zarzut końcowy byłby usprawiedliwionym, gdyby był prawdziwym, akta wyborcze wskazują jednak, że rzecz miała się zupełnie inaczej a także przesłuchani świadkowie stwierdzili zgodnie, że ten zarzut, jakoteż inny na wstępie podniesiony są bezpodstawne.

Przesłuchany protokolarnie wójt gminy Tomaszowce Teodor Tymków zeznał mianowicie, iż prawybory odbyły się w Tomaszowcach w zupełnym porządku i ściśle według ustawy. Prawyborcy oddawali swe głosy między innemi także na Michała Ćwila, a gdy komisarz wyborczy w toku głosowania się dowiedział, że jest w gminie 2 Michałów Ćwilów, wezwał prawyborców, ażeby dokładnie określali osobę mającą być wybraną, — wskutek czego wyborcy dodawali oznaczenie „z pod nr. 34“. — Przy pierwszem głosowaniu Michał Ćwil otrzymał 17 głosów, zaś Michał Ćwil z pod nr. 34 otrzymał 12 głosów. Przy drugiem głosowaniu nie otrzymał Ćwil absolutnej większości, a przy ściślejszem głosowaniu wybrany został Kazimierz Zajączkowski.

Świadek ten zaprzeczył dalej stanowczo temu, jakoby komisarz wyborczy wskazywać miał wyborcom, kogo mają wybierać. Nie miał nawet potrzeby dawania takich wskazówek, gdyż wyborcy już przedtem między sobą porozumieli się na kogo głosować mają i od swej decyzyi nie odstąpili.

Przesłuchany jako świadek komisarz wyborczy Sowiński zeznał zgodnie z aktami wyborczymi, że przy pierwszem głosowaniu na 44 głosujących otrzymał Michał Ćwil 17 głosów, zaś Michał Ćwil z pod nr. 34 głosów 12, a zatem nie otrzymał absolutnej większości głosów. Gdyby nawet komisarz wyborczy zaliczył był wszystkich 29 głosów Michałowi Ćwilowi z pod nr. 34, byłby Wydział krajowy wybór ten unieważnił. Przy drugiem głosowaniu jak zeznał dalej komisarz Sowiński, na 23 głosujących, otrzymał Michał Ćwil z pod nr. 34 tylko 11 głosów, zatem znów nie został wybranym. Przy ściślejszym wyborze na 13 głosów otrzymał Ćwil tylko 2 głosy, zaś Zajączkowski 11 głosów — zatem Zajączkowski zupełnie legalnie obrany został wyborcą.

W proteście podniesiono dalej szereg zarzutów co do prawyborów w mieście Kałuszu. I tak kiedy komisarz wyborczy zobaczył, że w Kałuszu mieszczanie wybiorą ludzi niezawisłych, mieszczan, odroczono po całogodzinnem głosowaniu dalszy wybór do drugiego dnia, mimo, że głosujących już nie było, a może

jeden lub dwóch trzymano pro forma, aby tymczasem skłonić przez noc do wzięcia udziału w wyborze ludność żydowską, która dotąd zupełnie apatycznie się zachowywała. Na drugi dzień zwaliła się też — według twierdzenia protestujących — cała falanga żydów do głosowania. Funkcyonaryusze Starostwa z przybranymi sobie do pomocy żydami — agitatorami, rozwinąć mieli agitacyę w sali wyborczej; żydzi zupełnie bezkarnie przeszkadzać mieli mieszczanom-chrześcianom w głosowaniu, podając im imiona tych ludzi, na których oni głosować nie chcieli.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że wyborcom nie pozwolono sprostować żadnej pomyłki, a żydom wolno było poprawić się, błędnie wymawiane nazwiska wpisywać miano nie jak żydzi wymawiali, tylko jak chciał komisarz rządowy. Rabin kałuski Izaak Babad nie mogąc wymówić nazwiska Szlemkiewicz, wówczas wymówił za niego żyd Friedel Stein. Dwom mieszczanom Nykole Rubczakowi i Prokopowi Sydorakowi, którzy czytać nie umieją, podpowiadać mieli Franciszek Orzelski i Mojżesz Winkler, na kogo mają głosować. Komisarz wyborczy dopuszczać się miał tej nielegalności, że głos dany na Jarosława Korytowskiego, zapisywać miał częścią na Juliusza Majewskiego, częścią na Michała Sowińskiego, a aby sobie to umożliwić, przybrał sobie do pomocy na pisarza słuchacza weterynaryi Przestalskiego. Dla stwierdzenia tych zarzutów powołano na świadków: Jarosława Korytowskiego, Jana Woźniaka, Spirydyona Simkę i Jana Konfelję.

Dla sprawdzenia podniesionych zarzutów przesłuchano przedewszystkiem protokolarnie Ludwika Fussa, burmistrza miasta Kałusza. Tenże zeznał, że w charakterze swym jako burmistrz, był członkiem komisyi wyborczej. Głosowanie rozpoczęto w oznaczonym dniu o godzinie 9 rano i prowadzono czynność wyborczą z dwoma krótkiemi przerwami do godziny 8 wieczór. Gdy o tej porze było jeszcze bardzo wielu wyborców obecnych, tak, że odebranie głosów od wszystkich obecnych tego samego dnia było wprost niemożliwem, przerwano czynność wyborczą i odłożono na dzień następny, które to postanowienie ogłoszono wszystkim obecnym, a nawet burmistrz kazał przez wytrąbienie tego samego dnia i na drugi dzień rano podać do publicznej wiadomości. Świadek zaprzecza stanowczo twierdzeniu protestujących, jakoby w tem zarządzeniu ukrytą była sztuczka i że wyborców pierwszego dnia o godzinie 8 wieczór wcale nie było, a zatrzymano zaledwie kilku dla upozorowania tego zarządzenia. Najlepszym dowodem tego jest, że podczas gdy pierwszego dnia głosowało 177 wyborców, drugiego dnia zgłosiło się do urny wyborczej aż 218 wyborców. Jak dalece zaś nieuzasadnionym jest zarzut protestu, że przerwę zarządzono z tego powodu, aby wskutek silnie prowadzonej agitacyi między żydami w nocy z 16. na 17. września 1895 roku sprowadzić żydów-wyborców do urny, dowodzi fakt, że drugiego dnia na 218 głosujących, głosowało 99 chrześcijan, a zatem prawie połowa — nie miano więc na myśli żadnej sztuczki wyborczej.

Przesłuchany następnie Antoni Serafin wyborca z Kałusza, należący do stronników Juliana Romańczuka, zeznał, iż podczas prawyborów był obecny przez cały czas w sali wyborczej, a nawet podczas skrutynium, nie widział jednak żadnych nieprawidłowości, ani żadnych ukróceń praw pojedynczych wyborców. Od każdego zgłaszającego się odbierano głos, agitacyi żadnej na sali nie prowadzono ani nie dopuszczono i na prawyborców w żadnym kierunku nie wpływano. Świadek nie zauważył, aby prawyborcy inne podawali nazwiska, jak do wykazu głosowania wpisywano, albo aby nie określali dostatecznie osoby, której głos dać chcieli. — Prawyborcy wygłaszali 15 nazwisk bardzo płynnie bądź z pamięci bądź z kartki lub fotografii.

Przesłuchany jako dalszy świadek Friedel Stein, właściciel realności w Kałuszu, zeznał, że był w sali wyborczej dla oddania swego głosu — zaprzecza jednakowoż stanowczo temu, ażeby podpowiadać miał nazwiska wybrać się mających komukolwiek a w szczególności rabinowi Izaakowi Babadowi, który głosował z kartki po hebrejsku drukowanej i pomocy świadka do odczytania tej kartki wcale nie potrzebował.

Przesłuchany jako świadek Dr. Jan Kurowiec, lekarz praktykujący w Kałuszu, zeznał, że słyszał jak komisarz wyborczy w drugim dniu wyboru oświadczyć miał prawyborcom chrześcijańskim, że pierwszego dnia głosowali chrześcijańscy, a w drugim dniu głosować będą żydowscy wyborcy. Świadek ten widział jak żydzi obecni w sali wydzierali chrześcijańskim prawyborcom fotografii lub kartki z ręki. Co do innego zapisywania głosów znany jest świadkowi tylko jeden fakt, dotyczący jego osoby, że gdy żyd Press wymówił „Dr Kurowicz“ zapisać miano „Nikorowicz“ W zarządzonem przerwaniu i odłożeniu wyborów do dnia następnego, nie może świadek dopatrzeć się żadnego fortelu wyborczego. Dla wyjaśnienia dodać musi Wydział krajowy, że Dr. Kurowiec należy do grupy protestujących przeciw wyborowi Modesta Karatnickiego

Przesłuchany następnie jako świadek Franciszek Orzelski, kandydat notaryalny w Kałuszu, protokolarnie zaprzeczył twierdzeniu podniesionemu w proteście, jakoby stojąc przy stole w sali wyborczej, podpowiadał prawyborcom jak i na kogo mają głosować. Każdy

z wyborców głosował z kartki, fotografii lub z pamięci całkiem płynnie, nie było zatem nawet potrzeby podpowiadania. Świadek ten zeznał dalej, że ze strony Jarosława Korytowskiego i towarzyszy rozwinięto silną agitacyę między prawyborcami, aby przeprowadzić listę t. zw. mieszczańską; izraelitów-prawyborców powstrzymywano wszelkimi sposobami, groźbami i namowami, aby się wstrzymali od głosowania i rzeczywiście pierwszego dnia tylko kilku izraelitów wzięło udział w akcyi wyborczej, gdyż ogół ich był zastraszony. Obawy te mogła wywołać postawa mieszczan, którzy w rozmaity sposób się odgrażali, jak n. p. mieszczanie Jan Konfelia i Leon Bojkowicz w stanie podchmielonym się wyrazili: „wże nas nie raz żydy wykierowały, teper sia ne damo, choćbyśmo ich mały rizaty". Na dowód, jak wielkie obawy mieli żydzi, przytacza świadek fakt, że kilku poważniejszych izraelitów kryło się poprostu tak, że ich odszukać nie było można. Faktowi, że drugiego dnia głosowało więcej izraelitów nie przypisuje świadek żadnym czarom ani silnej agitacyi, ale tłumaczy to w całkiem prosty sposób, że żydzi wiedząc, iż dnia pierwszego mieszczanie głosy swe już oddali, czuli się drugiego dnia liczebnie znacznie silniejsi. Świadek stwierdza dalej, na podstawie własnych spostrzeżeń, że drugiego dnia wyboru mieszczanie namowami a nawet gwałtem wstrzymywali izraelitów od urny wyborczej, tak, że kilkakrotnie musiał świadek prosić komisarza starostwa o interwencyę. Najbardziej czynnym w tem powstrzymywaniu prawyborców był Dr. Kurowiec, który nadużywając swego stanowiska jako lekarz, zagrażał prawyborcom mającym chorych członków rodziny, że odmówi im pomocy lekarskiej w razie, jeżeli głosować będą na listę antimieszczańską, czemu przeważnie zawdzięcza Dr. Kurowiec swój wybór na wyborcę, gdyż wielu steroryzowanych w ten sposób prawyborców, bądź głosowało wbrew swemu przekonaniu na listę mieszczańską, albo wprawdzie na przeciwną, ale wstawiając w miejsce innego wyborcy Dra Kurowca. Świadkowi opowiadał zarządca poczty Flach, że dwaj urzędnicy poczty Kraus i Noskiewicz głosowali wprawdzie na listę inteligencyi, oddali jednak głos na Dra Kurowca, gdyż jeden z nich ma chorą żonę a drugi chore dzieci.

Władysław Zieliński, kasyer gminy Kałusza, zeznał protokolarnie, że podczas prawyborów był obecny w sali, a nawet chwilowo prowadził wykaz głosowania, nikomu jednak nie podpowiadał nazwisk, na których miano głosować. Do wykazu zapisywano zawsze tak, jak głosowano.

Dalszy świadek Piotr Bednarczuk, wyborca, podał do protokołu zażalenie, że gdy usiadł sobie w sali wyborczej na kanapie, komisarz wyborczy bez żadnej przyczyny krzyknął na niego, aby się zabierał.

Powołany w proteście jako świadek Jarosław Korytowski, przesłuchany zeznał, że pierwszego dnia prawyborów żydzi wcale nie przychodzili, bo im wynik wyboru był zupełnie obojętny. Około godziny 8 wieczór było jeszcze kilkadziesiąt wyborców, stronników świadka, ale aby komisyi nie nużyć, kazał im pójść do domu Komisarz ogłosił jednak, że wybory odracza do następnego dnia, przeciw czemu świadek nic nie ma do zarzucenia. Na drugi dzień wepchało się — zdaniem tego świadka — bardzo wiele żydowstwa i utrudniało w wysokim stopniu przystęp tym chrześcijańskim prawyborcom. którzy się jeszcze zgłaszali. Komisarz oświadczyć miał publicznie, że pierwszego dnia głosowali chrześcijanie, a drugiego dnia żydzi. Komisarz krzyczeć miał na wyborców stronników świadka, a żydom wszystko było wolno. Świadek ten twierdził w końcu, że Sawka Baran głosował wyraźnie „Antoni Serafin", a zapisano „Jan Serafin", ale tej nieprawidłowości nie podnosił świadek podczas wyborów. Przypomina sobie również kilka wypadków, że głosowano „Jarosław Korytowski" a zapisano inaczej.

Drugi świadek przez protestujących podany, przesłuchany, wie jeszcze o jednym fakcie, że Stefan Łaciow przystąpiwszy do głosowania, głosował za kartką mieszczańską i tak zapisano, a komisarz dwóch własnoręcznie wykreślił i innych wpisał.

Dalszy przez protestujących podany świadek Spirydyon Simkow, szewc z Kałusza, nie umiał więcej nic powiedzieć prócz tego, że go jakiś żyd uderzył laską po ramieniu, ale za co, świadek nie wie. Żyda tego skarżył do sądu i zasądzono go na 5 dni aresztu.

Gospodarz z Kałusza, Józef Kuszlik zeznał, że w nocy przed wyborami zbudził go Hryń Dobrzański i powiedział mu, że wysyła go Korytowski w celu namawiania, aby trzymał z ich (t. j. Korytowskiego) partyą i głosował na ich kartkę. a będzie miał co jeść i pić Świadek odpowiedział jednak, żeby mu dano spokój, a głosu swego przy prawyborach nikomu nie dał.

Ponieważ Jarosław Korytowski zeznał między innemi, że Prokopowi Sidorakowi podpowiadać miał przy urnie wyborczej Orzelski i Winkler, tenże Sidorak dotknięty widocznie tą insynuacyą zeznał do protokołu, że przy prawyborach głosował właśnie z karteczki, którą mu dał sam Jarosław Korytowski, a zaprzecza stanowczo temu, aby mu kto podpowiadał. Korytowski pomięszał widocznie nazwiska gdyż zaatakował przez pomyłkę swego własnego stronnika.

W końcu przesłuchano protokolarnie komisarza wyborczego Sowińskiego. Tenże przyznał, że w pierwszym dniu prawyborów w Ka-

łuszu głosowali przeważnie mieszczanie a natomiast mało izraelitów i wyborców z inteligencyi, a to z tego powodu, że ci ostatni wiedzieli o tem, że najprzód odczytaną być musi cała lista, nie chcąc zatem czasu tracić na czekaniu, woleli później zgłosić się do urny wyborczej. Zresztą sala była tak zabitą przez tłumy mieszczan, że trudno się było przecisnąć. Świadek nie dziwi się temu, że mieszczanie w pierwszym dniu tak licznie się stawili, gdy się zważy, że przez cztery tygodnie przedtem we wszystkich szynkach Kałusza pili z Korytowskim i towarzyszami na rachunek tych ostatnich, a w dniu wyboru przeważna ich część przyszła wprost z szynkowni. Dopiero po przeczytaniu całej listy około godz. 3. popołudniu, zaczęli się zgłaszać tak izraelici jak i mieszczanie do głosowania; głosowano do 8. wieczorem, gdy atoli jeszcze znaczna liczba wyborców się zgłaszała, a członkowie komisyi, a zwłaszcza komisarz wyborczy sam wskutek całodziennego pisania był zmęczony, odroczyła komisya swą czynność do dnia następnego Zarządzenie to ogłoszono obecnym wyborcom, między którymi był także Jarosław Korytowski. Na drugi dzień o godzinie oznaczonej rozpoczęto głosowanie przez odbieranie głosów od zgłaszających się. Mieszczanie jak n. p. Jan Woźniak, Spirydion Simko, Jan Konfelia i inni wpadli na ten koncept, iż obstawili szczelnie stół i zgłaszali swoich znajomych stojących wygodnie w oddaleniu, lub nawet poza salą przeznaczoną do głosowania gdy tymczasem izraelici nie mogli się docisnąć do stołu i być przypuszczeni do głosowania. Wszyscy naraz głosować nie mogli, zwłaszcza, że wyszukanie wyborcy w liście i wciągnięcie 15 nazwisk zabiera dużo czasu, — przypuszczano zatem tych, którzy dłużej stali, dawniej przyszli, bez względu czy to byli chrześcianie czy żydzi, a najlepszym tego dowodem, że lista głosujących zawiera pomięszane nazwiska wyborców chrześciańskich i żydowskich. Na dowód, że wszyscy mieszczanie głosowali, którzy tylko głosować mogli, przytacza komisarz wyborczy fakt, że jakiś Sifron Didoszak zgłosił się do głosowania już przy samym końcu po raz drugi i tylko przypadkowo został ten manewr użyty przez stronnika Korytowskiego odkryty. Gdy Komisarz widział, że mieszczanie nie chcą przypuścić do głosowania wyborców-izraelitów, oświadczył wówczas, że kto prędzej przyszedł, ten musi być dopuszczonym pierwej, a ponieważ obecni izraelici dawno stoją, przeto prędzej muszą być dopuszczeni; komisarz nie używał zaś zupełnie słów „dziś głosują tylko izraelici.“ Komisarz zaprzecza dalej stanowczo temu, aby pisał odmiennie, jak wyborcy głosowali — zresztą na to prowadzi się podwójnie lista głosujących, wobec czego nawet taki wypadek miejsca mieć nie może. Jeżeli mieszczanie nie umiejący czytać błędnie wygłaszali nazwiska, zato komisarz nie może być odpowiedzialnym. Wyborcy-izraelici czytali z kartek przez siebie przyniesionych, zaś mieszczanie nie umiejący pisać, mieli do pomocy zbiorową fotografię osób przeznaczonych na wyborców. Zresztą o ile prywatnie komisarz się dowiedział, niektórzy mieszczanie nie zgadzając się na pojedyncze osoby z listy narzucanej im przez Korytowskiego, aby nie być szkalowanymi jako zdrajcy, z umysłu przekręcali nazwiska. Komisarz nikomu nie pozwalał wtrącać się do głosowania i prowadzić agitacyi a z oburzeniem odpiera bezczelną insynuacyę, że mógłby wprost fałszować listę i wpisując nazwiska „Majewski“ lub „Sowiński“ gdy kto głosował na Korytowskiego. Taką insynuacyę uważa komisarz za wygodną, gdyż jest ogólnikową. Zaprzecza dalej twierdzeniu, jakoby głos Sawki Barana, zamiast „Antoni Serafin“ napisał „Jan Serafin,“ oraz twierdzeniu Jana Konfelii, aby Stefan Łuciow głosował na innych, a komisarz wykreślił z listy dwóch, a innych wpisał. Jako dowód powołuje się na listę głosowania, a Wydział krajowy może stwierdzić, że zarzut ten jest wprost zmyślony.

Z aktów wyborczych okazuje się, że rzecz miała się jak następuje: Sawko Baran głosował na Antoniego Serafina, komisarz wyborczy zapisał istotnie „Jan Serafin“, ale zaraz poprawił na „Antoni Serafin.“ W drugiej liście był głos dobrze zapisany; także w arkuszu do obliczenia głosów zapisano Antoniemu Serafinowi i przy skrutynium głos ten prawidłowo policzono. — W drugim wypadku ze Stefanem Łuciowem, komisarz zapisał jego głos zupełnie prawidłowo i żadnych wykreślań w liście głosowania nie ma. Natomiast pisarz prowadzący drugi arkusz głosowania pomylił się co do jednego głosu i zamiast „Paweł Simko“ napisał „Ambroży Dobrzański.“ — Ponieważ w arkuszu dla obliczania głosów, głos ten był prawidłowo zapisany, przeto przy skrutynium pomyłkę skonstatowano i komisarz poprawił głos ten, jako oddany na Pawła Simkę, który nawiasem mówiąc należał do zwolenników partyi Romańczuka.

Z powodu zażalenia Bednarczuka, że mu kazał z kanapy się usunąć, zeznał komisarz wyborczy, że zażalenie to jest o tyle prawdziwem, iż kanapa stała poza stołem i odgrodzona była stołem od reszty sali, a to w tym celu, aby wyborcy nie cisnęli się poza stół i nie przeszkadzali w pisaniu. Komisarz nie mógł przeto dozwolić żadnego wyjątku, gdyż w takim razie służyłoby wszystkim wyborcom prawo pchania się poza stół, gdzie komisya urzędowała, a wówczas pisać nie byłoby można. Bednarczuk atoli już wówczas głos swój oddał i umyślnie obrał sobie to miejsce, ażeby za plecami komisarza mógł na migi podpowiadać wyborcom, a chociażby na siebie pokazywać.

W proteście podniesiono dalszy zarzut co

do prawyborów w Kałuszu, że Starostwo nie uwzględniło protestu Korytowskiego przeciw zamieszczeniu spółek na liście prawyborców. Zarzut ten jest jednak bezpodstawny, gdyż lista nie zawiera wcale spółek, a przeciwnie jak się ze spisu okazuje, wykreślono wskutek reklamacyj 15 osobistości wskutek braku uprawnienia do wyboru wyborców.

Zarzut, że komisarz powołał do pisania listy głosowania słuchacza weterynaryi Przestalskiego, jest bez znaczenia wobec tego, że według §. 42. ord. wyb. komisarz był do tego uprawnionym.

Podniesiono jeszcze zarzut z powodu przeprowadzenia drugiego skrutynium na 7 wyborców przy udziale 9 uprawnionych. Zarzut ten odpada jednak gdyż Wydział krajowy z własnej inicyatywy wybór ten unieważnił.

W proteście podniesiono następnie jako dalszy zarzut, iż w gminie Zawadce, Bani i Niebyłowie przeprowadzone zostały prawybory zupełnie legalnie, a mimo to zostały unieważnione. Zarzut ten jest jednakowo zupełnie bezpodstawny. Z dołączonych do aktów wyborczych protestów okazuje się, że 23 wyborców gm. Bani wniosło do Starostwa protest z powodu, iż nie byli wcale zawiadomieni o terminie odbyć się mających prawyborów. Gdy w tym wypadku pominięto najważniejszy warunek legalności, określony w §. 28. ord. wybor. t. j. należyte wezwanie prawyborców do wyboru, Starostwo obowiązane było po § 31. ord. wybor. wybór przeprowadzony w gm. Bani unieważnić i rozpisać nowy wybór. Jak dalece zarządzenie Starostwa było wskazanem świadczy najlepiej fakt, że przy pierwszym wyborze wzięło udział tylko 12, zaś przy drugim 38 wyborców.

W gminie Niebyłowie zaszedł również ten sam wypadek, że wskutek protestu 13 wyborców, użalających się na to, iż niezostali o terminie prawyborów zawiadomieni, Starostwo unieważniło przeprowadzony wybór. Przy dochodzeniu okazało się, że miejscowy proboszcz wprowadził w błąd wyborców głosząc, że wybory odbędą się 9. września 1895, a oznaczone były i odbyły się faktycznie 6. września 1895. I w tym wypadku okazało się wskazanem unieważnienie wyboru, skoro przy pierwszym wyborze głosowało 28, zaś przy drugim aż 72 wyborców. Protestującym nie ma zresztą o co chodzić, gdyż przy drugim wyborze tych samych pięciu wyborców obrano.

W gmine Zawadce w skutek protestu 36 uprawnionych unieważniono prawybory, gdyż termin również nie był należycie ogłoszony. Rezultat ponownego głosowania wskazuje, że zarządzenie Starostwa było właściwe. Przy pierwszym wyborze głosowało bowiem tylko 28, zaś przy drugim 70 wyborców.

W proteście podniesiono jako dalszy zarzut, iż już w przeddzień wyboru posła rozwinięto w Kałuszu agitacyę. W szynku Limera gościć miał Sekretarz Starostwa Trojanowski rządowych wyborców. Przyjeżdżających wyborców napadano i wciągano do szynków. Wyborcy z Przewoźca, Wasyl Wintonowicz i Michał Górnicki w towarzystwie Michała Mysiaka i Iwana Czmila nadjechali do Kałusza i stanęli koło handlu Jarosława Korytowskiego chcąc tam wysiąść. Pierwszy zeskoczył z woza Jan Czmil a gdy i Wasyl Wintonowicz chciał zsiąść, przyskoczyli do wozu policyanci miejscowi Jan Prokopec i Semeń Woźniak (w drugim proteście podano Semeń Pitułaj), przywalili Wintonowicza, a tłum popędził konie na podwórze Limera, gdzie bramę zaraz zamknięto. Sekretarz Trojanowski wyjść miał po wyborców Wintonowicza i Górnickiego pod stajnię i zabrał ich z Wasylem Mysiem do szynku. Tymczasem Iwana Czmila przyniósł tłum na rękach. Sekretarz Trojanowski i komisarz Sowiński uspakajać mieli Wintonowicza i Górnickiego słowami „Nie bójcie się my tacy sami Rusini jak i wy.“ Sekretarz Trojanowski traktować ich miał, zapytując co chcą pić, mówiąc, iż za to nic nie potrzebują płacić.

W proteście podniesiono dalej, że wyborcy ci „chcąc nie chcąc musieli pić.“ Wintonowicza, który chciał później wyjść nie puszczono, gdyż zastępował mu drogę to Trojanowski to żydzi. Wyborców tych trzymano do rana i toż samo uczynić miano z wyborcami z Zarajowa i Uhrynowa średniego. Gdy na drugi dzień Wintonowicz zapytany przez sekretarza Trojanowskiego, na kogo będzie głosował, odpowiedział, że na Romańczuka, krzyknąć miał na niego sekretarz Trojanowski, że pierwszy pójdzie do aresztu, bo pił i jadł całą noc u Limera i nie zapłaciwszy wyszedł.

Zdaniem protestujących nie obeszło się też bez przekupstwa, gdyż Łuciowi Koblowskiemu dawano 150 złr. by on i dwaj inni wyborcy z Pojła głosowali na Karatnickiego, albo żeby przynajmniej wcale nie głosowali. Gdy wyborcy z Berłoh nie mogli się zdecydować za Karatnickim, sam p. Karatnicki wyjąć miał pulares „i dać z niego coś“ Janowi Kusłykowi, słudze urzędowemu Starostwa, który też zaraz zabrał ze sobą wyborców z Berłoh „i zszczezł z nimi w mieście“.

Powołani w proteście policyanci gminni Semeń Pitułaj i Jan Prokopiec zeznali, że w przeddzień wyborów, gdy wyborcy do miasta się zjeżdżali, pełnili obaj służbę w rynku. Komisarz Sowiński i sekretarz Trojanowski chodzili w uniformach razem dla utrzymania spokoju. Świadkowie ci nie widzieli, aby komisarz lub sekretarz do nadjeżdżających wyborców się zbliżali lnb tychże z fur ściągali i do szynku prowadzili. Do szynku zaglądali świadkowie nieraz, lecz i tam żadnego z urzę-

dników powyższych nie widzieli. Także w szynku Tynieckiego, gzie dużo wyborców się zbierało byli świadkowie i tam również urzędników nie widzieli. O przytoczonym w proteście fakcie przytrzymania siłą wyborców z Przewożca Wintonowicza i Górnickiego świadkowie nic nie wiedzą, a wprost nieprawdziwym jest zarzut, ażeby świadkowie przy tym rzekomym gwałcie byli czynni. Wyborców tych ani nie znają, ani ich nie widzieli.

Powołany w proteście wyborca Michał Górnicki z Przewożca zeznał, że w przeddzień wyboru przyjechał w nocy w raz z drugim wyborcą Wintonowiczem do Kałusza. Około Korytowskiego sklepu chwycili ich jacyś ludzie i zaciągnęli do szynku, gdzie było więcej ludzi i jacyś panowie, jednak w mundurze nikogo nie widział. W szynku tym traktowano świadka i Wintonowicza wódką i herbatą tudzież serem szwajcarskim i bułką i namawiano, aby głosowali za Karatnickim. Świadek ten przyznaje, że w szynku sobie trochę podpił i dlatego do głosowania nie poszedł, a gdy później do lokalu wyborczego przyszedł, powiedziano mu, że głosowanie już zamknięte. Swiadek był w domu u D-ra Kurowca, gdzie napił się trochę wody i położywszy się spać, przespał do południa.

Hersz Acht kupiec i właściciel realności w Kałuszu zeznał protokolarnie, że Dr. Kurowiec, główny agitator partyi Romańczukowskiej, groził mu, iż nieudzieli mu porady lekarskiej, gdyby świadek, lub ktoś z jego rodziny zachorował, jeżeli będzie popierał kandydaturę Karatnickiego. Dr. Kurowiec, jako członek Rady nadzorczej kałuskiej kasy zaliczkowej groził również świadkowi odmówieniem pożyczki w razie potrzeby. Taką samą groźbą straszył kupca Izaaka Herscha Goldschlaga.

Dr. Kurowiec, lekarz z Kałusza, przesłuchany zeznał, że w przeddzień wyborów wracał wieczór z kasyna około godziny w pół do 10. Gdy doszedł do rynku, usłyszał ogromny krzyk i widział jak na furę z Jasienia wiozącą wyborców, napadł uzbrojony w kije tłum i bił ich, a policyant miejski Reif, tudzież jakiś żandarm w służbie, stali obok tego i tej bójce nie przeszkodzili. Świadek poszedł następnie do sklepu Korytowskiego, a przed 10 do domu — nie wie zatem z własnego przeświadczenia, co się w nocy działo. Świadek ten zeznał dalej, że w przeddzień wyborów wieczór widział wprawdzie w rynku spacerujących w uniformach komisarza Sowińskiego i sekretarza Trojanowskiego, tudzież koncepistę notaryalnego Orzelskiego, jednakowoż nie widział, aby oni mięszali się do roboty zebranego tłumu lub wydawali jakie zarządzenia. Twierdzeniu Herscha Achta, ażeby groził mu odmówieniem porady lekarskiej lub udzielaniem pożyczki, świadek lakonicznie zaprzeczył.

Przesłuchany jako świadek Juliusz Kowalski, komendant posterunku żandarmeryi w Kałuszu, zeznał, że wieczorem w przeddzień wyborów pełniło służbę 4 żandarmów w mieście, a świadek był również na ulicy. Ruch był w mieście ożywiony, gdyż zjeżdżali się wyborcy ze wszystkich stron. Prócz namawiania tych wyborców przez obustronnych agitatorów na rzecz jednego lub drugiego kandydata, świadek nie zauważył żadnych gwałtów ani nadużyć. O uganianiu po ulicach jakichś band przebranych uliczników ani mowy być nie może. Fakt przytrzymania i bicia wyborców z Jasienia na rynku, na co jeden z żandarmów spokojnie miał patrzeć, niejest świadkowi znany. Również nic nie wie o rzekomem gwałtownem przytrzymaniu i biciu wyborców z Przewożca, które to zajście nie mogło by ujść uwadze świadka, gdyż od wieczora do god. 3. w nocy był bez przerwy na ulicy. Komisarz Sowiński z sekretarzem Trojanowskim w uniformach chodzili również wieczorem po ulicach w celu nadzorowania porządku, żaden jednak z tych urzędników nie zbliżał się do wyborców, a jako całkiem nieprawdziwy uważa świadek zarzut, jakoby urzędnicy wymienieni w szynkach Limera i Tynieckiego pili i traktowali wyborców. U Korytowskiego w sklepie było pełno ludzi, przeważnie mieszczan, jednakowoż i tam było spokojnie. Już późno w nocy rzucił jakiś ulicznik kamieniem czy kijem w okno u Korytowskiego, z czego wywiązał się hałas Swiadek posłał żandarma do wnętrza z wezwaniem, ażeby się obecni w sklepie rozeszli i aby Korytowski sklep zamknął, gdyż było już po godzinie policyjnej. Z powodu przekroczenia tej godziny świadek wniósł przeciw Korytowskiemu doniesienie do Starostwa. Do szynku Limera świadek wstąpił także, ale tam było całkiem spokojnie.

Salamon Limer szynkarz w Kałuszu zeznał protokolarnie, że w przeddzień wyborów było u niego bardzo wielu ludzi, przeważnie wyborców, którzy się posilali i sami za siebie płacili. W szynku świadka było spokojnie, a raz tylko wszczął się hałas, gdy wójt z Krasnej, Bełejowicz, którego po drodze stronnicy Romańczuka z fury ściągnąć chcieli, a gdy im się to nie udało, za nim lecieli; — wszedł do szynku. Wskutek tego hałasu wstąpił komisarz Sowiński, aby się przekonać, co się stało i zaraz wyszedł. Świadek ten oświadczył w końcu, iż nieprawdziwym jest zarzut, aby do jego bramy wciągnięto gwałtem jakąś furę, a w szczególności z wyborcami z Przewożca i tych wyborców do rana trzymano. Świadek ani Wintonowicza ani Górnickiego, wyborców z tej gminy nawet nie zna.

Jan Konfilia, rolnik z Kałusza, przesłuchany zeznał protokolarnie, że gdy rano w dniu wyboru posła stał na rynku z kilkoma

ludźmi, a nie wyborcami, przystąpił do niego komisarz Sowiński, popatrzył i poszedł a po chwili powróciwszy z policyantem powiedział: „aresztować tego pijaka“. Policyant wziął świadka i wsadził do aresztu gminnego, gdzie przesiedział może godzinę. Potem przyszedł kapral policyi, otworzył areszt i kazał świadkowi wyjść, mówiąc, że komisarz go uwalnia. Świadek zapewniał, że pijany nie był, gdyż było to rano, zatem nie miał jeszcze czasu się upić.

W innem nieco świetle przedstawia się ten fakt według zeznania Władysława Zielińskiego, kasyera gminy Kałusza. Tenże zeznał, że aresztowanie Jana Konfilii on spowodował. Idąc rano ulicą, zobaczył gromadkę ludzi a wśród nich Jana Konfilię, hańbiącego głośno kandydata na posła Karatnickiego. Na uwagę świadka, iż p. Karatnicki jest porządnym człowiekiem, którego nie godzi się hańbić, Konfilia dobrze podpity krzyknął na świadka, iż on nie ma mu nic do rozkazu, a następnie w sposób hałaśliwy wykrzykiwał, iż partya Romańczuka musi wygrać. Świadek widząc człowieka pijanego oddalił się i w szynku Hammera dowiedział się. że Konfilia w kilku szynkach z wyborcami całą noc pił i jest tak pijany, że należałoby go zamknąć. Komisarz Sowiński, usłyszawszy hałas i widząc zbiegowisko przybliżył się, a dowiedziawszy się o co chodzi, kazał Konfilię policyantowi usunąć, aby nie robił awantur — nie kazał jednak go wcale aresztować. Policyant odprowadził Konfilię na strażnicę miejską, gdzie całkiem wolno siedział i wcale nie był zamknięty. Posiedziawszy czas krótki na strażnicy, poszedł wolno dokąd chciał.

Jarosław Korytowski, kupiec kałuski zeznał, że widział wprawdzie w dniu 24. września 1895 w nocy komisarza Sowińskiego, wchodzącego do szynku Limera, nie wie jednak poco tam szedł i co tam robił.

Piotr Bednarczuk wyborca z Kałusza zeznał, że widział komisarza Sowińskiego i sekretarza Trojanowskiego chodzących po ulicy w uniformach z wyborcami, z którymi wstępowali do szynków i tam z chłopami rozmawiali i przy stołach siedzieli. Jest to jedyny świadek, który twierdzi, że urzędnicy Starostwa chodzili do szynków z chłopami, a nawet i ten świadek nie mógł podniesionego w proteście zarzutu potwierdzić, jakoby urzędnicy Starostwa dowodzili jakąś bandą uliczną, a częścią i sami brali udział w jej robocie. Kierownicy partyi Romańczuka Dr. Kurowiec i Jarosław Korytowski, którzy jako pierwsi na proteście podpisani, powinni byli powyższy zarzut udowodnić a przynajmniej upozorować, tymczasem Dr. Korowiec wprost oświadczył, że nie widział, aby urzędnicy mięszali się do zebranego tłumu, lub wydawali jakie zarządzenia, zaś Korytowski dał wymijającą odpowiedź. Korytowski zeznał wprawdzie, że po godz. 10. wieczór, wpadło do jego sklepu jakieś nieznane mu indywiduum i tyłem przez podwórze gdzieś uciekło, za nim zaś wpadli do sklepu komisarz Sowiński, koncyp. notaryal. Orzelski, 3 żandarmów, 7 żydów i pisarz Starostwa, ale nie umiał bliżej wyjaśnić, co to właściwie za powód był tego wkroczenia władzy. Korytowski twierdzi tylko, że żandarm kazał mu sklep zamknąć, gdyż było już po 10 wieczór.

Przesłuchany co do tej okoliczności komisarz Sowiński zeznał, że przechodząc przez rynek zobaczył tłum ludzi krzyczących; udał się w tym kierunku i przekonał się, że z szynku Korytowskiego wypadło kilku ludzi wraz z subjektem Korytowskiego i bili wyborców oraz policyanta. Komisarz wszedł do szynku Korytowskiego i wezwał go, aby z powodu przekroczenia godziny policyjnej natychmiast swój szynk zamknął. Komisarz dodał, że co chwila wypadało z bramy Korytowskiego kilku lub kilkunastu pijanych indywiduów i wszczynało bójki tak, że interwencya żandarmeryi była ciągle potrzebną. Dopiero około godz 2 w nocy, gdy się uspokoiło, poszedł komisarz do domu.

Purównując zeznania samego Korytowskiego i komisarza Sowińskiego z zeznaniem komendanta posterunku Kowalskiego, okazuje się, że władza musiała u Korytowskiego dwukrotnie interwenjować, celem zmuszenia go do zamknięcia sklepu. Raz o godz. 10 wieczór, ale widocznie bezskutecznie, skoro o g. 12. w nocy, komendant posterunku musiał ponowić wezwanie a nawet pociągnięto za to Korytowskiego do odpowiedzialności.

Że zwolennicy Romańczuka, zbierający się głównie w sklepie Korytowskiego, dopuszczali się ekscesów, okazuje się to ze zeznań dalszych świadków.

Kupiec i właściciel realności Acht, podniósł protokolarnie fakt, który — jego zdaniem — rzuca jaskrawe światło na bezzasadność zarzutów stronników Romańczuka o rzekomej brutalnej agitacyi strony przeciwnej. Świadka skarżył do sądu niejaki Hanczarowski z Wojniłowa za rzekome obicie go. Po przeprowadzonej rozprawie sądowej został Acht uwolniony, a nadto jeden ze świadków Hanczarowskiego został postawiony w stan oskarżenia z powodu oszustwa popełnionego przez fałszywe zeznanie przed sądem. Acht podniósł również fakt pobicia wyborcy Szczepkowskiego z Hołynia przez stronników Romańczuka.

Policyant miejski Semeń Pitułaj zeznał, że gdy pełniąc służbę w mieście, zbliżył się do sklepu Korytowskiego, wy-

leciał ztamtąd jakiś przebrany człowiek z okrzykiem „ty choczesz tutka zabowaty“ i uderzył świadka pałką po ramieniu. Świadek chwycił go z tyłu za surdut, chcąc go aresztować, nim jednak drugi policyant przybiegł mu z pomocą, wyleciało trzech innych przebranych ludzi ze sklepu i odbiło przytrzymanego.

Rudolf Zacharjasiewicz wójt i wyborca z Petranki zeznał protokolarnie, że już w przeddzień wyboru posła przybył do Kałusza i zauważył wieczorem bardzo wielki ruch spowodowany przyjazdem wyborców z różnych stron. Agitatorowie partyi Romańczuka a na ich czele Korytowski i dr. Kurowiec uwijali się po mieście, zatrzymywali fury, ściągali wyborców do sklepu Korytowskiego i zapytywali na kogo będą głosować. Gdy który z wyborców oświadczył się za Karatnickim, bili go i wyrzucali, gdy zaś przeciwnie się oświadczył, traktowali go. Także dwóch wyborców z Petranki, tej samej wsi skąd świadek pochodzi, ściągnięto do sklepu Korytowskiego, lecz ci nie dali się namówić. Podczas gdy w sklepie Korytowskiego było pełno stronników Romańczuka, stronnicy Karatnickiego posilali się w szynku Limmera, każdy jednak wyborca sam za siebie płacił. Świadek ten zeznał dalej, że gdy siedzieli u Limmera, przyszedł jakiś chłop z Niebyłowa i twierdząc, że ma 20 zł. chciał nakłonić stronników Karatnickiego na rzecz Romańczuka, wskutek czego wyrzucono go za drzwi. Na zgiełk tego powodu powstały wszedł komisarz Sowiński i badał przyczynę tego hałasu, poczem wyszedł.

Świadkowi nic nie wiadomo o fakcie gwałtownego ściągnięcia fury z Przewoźca z wyborcami Wintonowiczem i Górnickim Taki gwałtowny akt musiałby spowodować hałas a nocując u Limera nie słyszał świadek żadnego zgiełku. Na drugi dzień rano poszli stronnicy Romańczuka i niektórzy z partyi Karatnickiego do cerkwi, gdzie Korytowski koncyp. adw. Mogilnicki i Bednarczuk upominali, aby głosować na Romańczuka, poczem procesyonalnie ze spiewem poszli przed Starostwo.

Dalszy świadek konc. notaryal Orzelski zeznał, że w przeddzień wyborów był od wieczora do późnej nocy w rynku i ulicach przyległych, spacerując bądź sam bądź w towarzystwie. Świadek nie wie nic o rzekomem zatrzymaniu i biciu wyborców z Jasienia, jakoteż o zatrzymaniu i zaciągnięcia do szynku Limmera wyborców z Przewoźca, Wintonowicza i Górnickiego mimo, że spacerując po ulicach baczną na wszystko zwracał uwagę. Wintonowicza świadek wcale nie zna, więc nie wie, czy go wogóle widział. Po północy świadek poszedł do szynku Limmera i tam zastał znanego mu osobiście drugiego wyborcę z Przewoźca Górnickiego, siadł koło niego i zaczął rozmowę na temat wyborów. W toku rozmowy kazawszy sobie dać szlankę piwa, chciał świadek potraktować Górnickiego jakims trunkiem, ten jednak oświadczył, że żadnych trunków nie pije. Świadek kazał mu dać herbatę, którą Górnicki wypił, a świadek zapłacił. Orzelski w trakcie rozmowy skonstatował, że Górnicki był namawiany na rzecz kandydatury Romańczuka, jednakże namowom nie uległ i był zdeklarowanym zwolennikiem kandydatury Karatnickiego. Na drugi dzień przed godz. 7 rano widział świadek, jak dwóch chłopów prowadziło Górnickiego w kierunku cerkwi i zaprowadzili go do sklepu Korytowskiego. Świadkowi mówiono, że Górnickiego traktowano tam herbatą, po której tak silnie usnął, iż przespał cały akt wyboru i głosu swego rzeczywiście nie oddał.

Przesłuchany jako świadek Ignacy Trojanowski sekretarz Starostwa zeznał, z powołaniem się na przysięgę służbową, iż twierdzenie protestu, jakoby w przeddzień wyboru w mundurze uwijał się po ulicach Kałusza na czele jakiejś poprzebieranej i w pałki uzbrojonej bandy, oraz brał udział w jej robocie jest niemą insynuacyą. Wydział krajowy podniósł już powyżej iż żaden ze świadków zarzutu tego nie potwierdził.

Sekretarz Trojanowski zeznał dalej, że nie miał na sobie munduru, a był w mieście z ciekawości, a głównie dlatego, że oczekiwał zapowiedzianego przybycia zarządców kameralnych Stoczkiewicza i Dabrowskiego, z którymi był później u Limmera, W czasie, gdy świadek siedział ze swymi gośćmi, weszli do zajazdu wyborcy z Przewoźca, ale sami i bez jakiegokolwiek przymusu. Świadek zaprzecza temu stanowczo, aby uspakajać miał tych wyborców słowami, nie bójcie się, my tacy sami Rusini jak i wy“. Również z całą stanowczością odparł świadek zarzut podniesiony w proteście co do rzekomej jego rozmowy z Wintonowiczem, którego zupełnie nie zna, a któremu miał powiedzieć, „ty synku pierwszy pójdziesz do aresztu, boś jadł i pił u Limmera i nie zapłaciwszy wyszedł“. Świadek oświadczył, że zarzut ten jest niegodziwym wymysłem, jak również dalszy, jakoby Wintonowicza zapijał, aby tylko głosował na Karatnickiego.

Co do podniesionego w proteście zarzutu, że Łuciowi Koblowskiemu wyborcy dawano 150 zł., by on i dwaj inni wyborcy

z Pojła głosowali na Karatnickiego, albo żeby przynajmniej całkiem nie głosowali, przesłuchano Łucia Koblowskiego. Tenże zeznał, iż nim wszedł do lokalu wyborczego, przystąpił do niego koncyp. not. Orzelski i prosił, aby wyborcy z Pojła oddali swe głosy na Karatnickiego, bo on tak samo Rusin jak Romańczuk. Świadek będąc jednak związany słowem, nie mógł odstąpić swej partyi i odmówił. Na to odpowiedzieć miał Orzelski, że toby nie było za darmo, wyciągnął pulares i chciał świadkowi ofiarować 150 zł. dla trzech wyborców z Pojła. Świadek nie przyjął jednakowoż tych pieniędzy i głosował na Romańczuka. Koblowski dodał jednakowoż, że przy tej rozmowie z Orzelskim nie było żadnego świadka.

Koncyp. notar Orzelski, przesłuchany co do tego faktu zeznał, że żadnych pieniędzy Koblowskiemu nie dawał i w ogóle żadnych pieniędzy na agitacyę nie miał. Agitował z własnego przekonania i własnej woli jako osobisty Przyjaciel Karatnickiego wszelkimi możliwymi legalnymi sposobami, co żadnemu niezawisłemu obywatelowi państwa nie jest zabronionem. Świadek ten zeznał następnie, że jeżdżąc bądź w sprawach, urzędowych, jako substytut notaryalny, bądź w sprawie wyboru posła Karatnickiego, zdarzyło mu się często spotkać kupca Korytowskiego zwykle razem z kand. adw. Mogilnickim, wiozącego ze sobą różne gatunki trunków i jadła w celu kaptowania zwolenników za kandydaturą Romańczuka. Świadek podniósł, że Korytowski urządzał zgromadzenia i wiece po wsiach, jak n. p. w Babinie w budynku szkolnym na dwa dni przed wyborami. Prócz Korytowskiego i Mogilnickiego jeździli jeszcze na dłuższy czas przed wyborami inni, jak n. p. ksiądz Siczyński z ks. Janem Kozakiem, kand. adw. Harasymów. W każdym razie — zdaniem tego świadka — był to bardzo kosztowny sposób agitowania, a skąd czerpano na to funduszu, jest dla świadka niewytłumaczonem i różnie o tem mówią

Z powodu dalszego zarzutu podniesionego w proteście jakoby sędzia Karatnicki „dał coś z pularesu“ Janowi Kuszłykowi, słudze Starostwa, który zaraz zabrał ze sobą wyborców z Berłoh „i szczezł z nimi w mieście“, przesłuchano tych wyborców.

Pyłyp Jurczyszyn i Aftanas Hryciów wyborcy z Berłoh zeznali, że nieprawdą jest, jakoby nieznany im nawet woźny prowadzić ich miał do miasta, albo nakłaniać ich miał, aby oddali swe głosy Modestowi Karatnickiemu. Nikt ich na rzecz tej kandydatury namawiać nie potrzebował, gdyż odpowiadała ona życzeniu świadków. Zeznali oni dalej, że przeciwnie zwolennicy kandydatury Romańczuka starali się przerobić, a nawet furę po nich posłali ale namowić się nie dali.

Przesłuchany następnie woźny Kuszłyk, zaprzeczył również powyższemu zarzutowi.

Co do wszystkich powyższych zarzutów przesłuchano jeszcze komisarza Starostwa Sowińskiego. Tenże zeznał, że już przy prawyborach w Kałuszu panowało w mieście nadzwyczajne rozdrażnienie, a ciągle podsycane przez stronników Romańczuka, dosięgło kulminacyjnego punktu w przeddzień wyborów; o czem najlepiej świadczy fakt ciężkiego pobicia Władysława Szczepkowskiego wyborcy z Hołynia, który krwią zlany zjawił się w Starostwie ze skargą. Tenże Szczepkowski głosował przy wyborze na Modesta Karatnickiego.

Komisarz Sowiński podniósł dalej, że wskutek tych ekscesów zachodziła obawa, że przyjdzie do starć, gdy wyborcy przybędą z dalszych wsi w nocy do miasta. W celu utrzymania porządku w mieście wydelegowano 5 żandarmów i zaostrzono policyantom miejskim czuwanie tej nocy, świadek miał zaś obowiązek czuwania nad prawidłowem funkcyonowaniem tych organów i wskutek tego przechodził o różnych porach przez ulice miasta.

Komisarz Sowiński dodaje nawiasowo, że w czasie, gdy odbywały się wybory dopiero cztery miesiące bawił w Kałuszu, nie znał przeto większości ludzi, a tem samem na nich nie mógł wpływać.

Do szynku Limera wstępywał, gdyż usłyszał jakiś krzyki, a po okazaniu przez właściciela koncesyi na dom zajezdny, przepytał ludzi zkąd pochodzą, aby się przekonać, że są sami obcy. Świadek ten odpiera z oburzeniem zarzut, jakoby namawiał lub przemocą zatrzymywał Michała Górnickiego i Wasyla Wintonowicza i ich traktował. Nie zna wcale tych wyborców, a o wyborach tak z nimi, jakoteż z nikim innym nie mówił.

Komisarz podniósł następnie, że przeciwna partya: Korytowski i towarzysze prowadzili nadzwyczajną agitacyę środkami dozwolonymi i nie dozwolonymi. U każdego wyborcy byli osobiście i wozili zawsze z sobą wódkę, koniak a nawet tokaje. Każdy wyborca musiał zaprzysiądz, że będzie głosował na Romańczuka, a nadto w dniu wyborów odebrał zbiorową przysięgę w cerkwi ks. Lewicki, probosz z Przysłupia, po wygłoszeniu nadzwyczaj podburzającego kazania.

W dalszym ciągu protestu omawiana jest rzekoma agitacya prowadzona w sali wyborczej. Podniesiono mianowicie, że do pierwszej sali, gdzie gromadzili się wyborcy, wpuszczono żydów-agitatorów. Na przedstawienie wyborcy Jarosława Korytowskiego. aby żydów agitatorów-usunięto, odpowiedzieć miał urzędnik Starostwa Michalewski, iż jak się dowie iż nie są wyborcami, to każe ich wyprowadzić. We drzwiach wiodących do drugiej sali, gdzie znajdowali się wyborcy z inteligencyi i komisya wyborcza, stali: agitator Hersz Ast, Ilko Melnyczuk, komisarz Sowiński, policyant Reif i konc. not. Orzelski, aby podtrzymywać agitacyę albo przynajmniej utrudniać przystęp wyborcom. Przy głosowaniu na członków komisyi nie odbierano kartek bezpośrednio, tylko przez policyanta Reifa i Hersza Asta, ci zaś nie wkładali kartek do urny, tylko dawali w ręce komisarzowi Sowińskiemu. Powołani do skrutynium ks. Jan Kozak i burmistrz Ludwik Fuss znajdować mieli po 10 kartek jednakowych razem złożonych Więcej jak czwarta część wyborców nie mogła przedrzeć się przez zgraję agitatorów dla oddania kartek. Przewodniczącego komisyi wyborczej mianować miał Starosta. Prócz komisarza Sowińskiego agitować miał w sali za Karatnickim sekretarz Starostwa Trojanowski. Gdy wyborcy z Jasionowa szli przed komisyę, komisarz Sowiński straszyć ich miał odebraniem poboru surowicy. Co chwila miano ogłaszać, że Karatnicki ma większość wskutek czego wyborcy trzech wsi: Zawadki, Zawoja i Zbory stracili ducha i w części głosowali na Modesta Karatnickiego, w części zaś uchylili się od głosowania.

W proteście podniesiono, że wyborcy ks. Łopatyńskiemu wydarto w sali kartę legitymacyjną, ale przyznano zarazem, że mu wydano zaraz duplikat, innym wyborcom, którym wydarto również karty legitymacyjne, wydawano tylko wówczas duplikaty, gdy ci wyborcy oświadczyli się za kandydaturą Modesta Karatnickiego. Pod takim warunkiem otrzymać mieli duplikaty kart; Iwan Stasiuk z Dol..ej kałuskiej, Fed Tkacz z Dubowicy, Andruś Lesiów ze Zbory i inni.

W proteście podniesiono wreszcie bez podania jakichkolwiek bliższych szczegółów, iż wskutek wyrwania kart legitymacyjnych najmniej 6 wyborców wcale głosować nie mogło.

Przesłuchany protokolarnie Dr. Jan Kurowiec potwierdza w proteście podniesiony zarzut, iż w sali było dużo żydów-agitatorów. Wedle zdania tego świadka, wybór komisyi był nielegalny; według jego obliczenia powinno było być oddanych kartek stronników Romańczuka około 90, a oddano tylko 66 na ogólną ilość 144. W jaki sposób się to stało Dr. Kurowiec nie wie, ale w każdym razie – jak sądzi — zaszła jakaś nieformalność.

Drugi świadek protestujących Jarosław Korytowski zeznał również, iż przy wyborze komisyi zaszła jakaś nieformalność, ale jak się to stało, że według jego rachunku, ich partya powinna była mieć większość, nie wie, tylko przypuszcza, że zaszła jakaś nieprawidłowość, którą nie wie komu przypisać. Korytowski twierdził także że przewodniczący komisyi nie wyjaśnił wyborcom §§. 15 i 17. ord. wyb i nie wezwał ich, aby głosy swe oddawali według swej najlepszej wiedzy i sumienia. Świadek użalał się także, że sekretarz Starostwa Trojanowski jeszcze przed wyborem komisyi przystąpił do niego i powiedział: „bądź pan cicho, bo inaczej postąpię przeciw panu wedle prawa", chociaż świadek — jak się wyraził — ani pary z ust nie puścił. O agitacyi w pierwszej sali nic nie wie, gdyż siedział wówczas w drugiej sali przy komisyi.

Ks. Jan Kozak proboszcz i wyborca z Podhorek zeznał, iż wspólnie z burmistrzem Fussem fungował przy skrutynium po wyborze komisyi. Przy odczytywaniu wpadło mu w oczy, że kilka razy były kartki partyi Karatnickiego po kilka sztuk razem zwinięte i jakby zduszone, ale nie wie czemu to przypisać.

Żaden z przesłuchanych świadków nie twierdzi tego, ażeby pojedynczy wyborcy oddawać mieli po kilka kartek, a twierdzenie świadków ze stronnictwa Romańczuka iż według ich obliczenia, ich kartek powinno było być 90, a było tylko 66, nie zostało niczem udowodnione, a tak ogólnikowo wyrażone zdanie,oparte na dowolnem obliczeniu nie może stanowić dowodu jakiejś nielegalności.

Burmistrz Ludwik Fuss, który fungował również przy skrutynium, zeznał zresztą, iż obliczając oddane kartki wspólnie z ks Kozakiem, wcale nie zauważył, aby kilka kartek było razem zwiniętych. Kartki po odebraniu składano na stół; świadek z ks. Kozakiem odczytywał oddane kartki i według tego głosy liczyli. Burmistrz Fuss zaprzecza stanowczo temu, jakoby mogła zajść jaka nieformalność.

Przesłuchano następnie policyanta Reifa, który według protokołu odbierać miał kartki przy wyborze komisyi wspólnie z Herszem Ostem. Reif zeznał, że podczas wyboru posła przeznaczony był do utrzymywania porządku w sali wyborczej. Stał

we drzwiach łączących pierwszy pokój z drugim, uważając na to, by wyborcy do drugiego pokoju, w którym komisya urzędowała, się nie pchali. Zaprzeczył jednak temu stanowczo, ażeby z Herschem Ostem odbierali od wyborców kartki do głosowania, odbierał je wprost komisarz Sowiński.

Hersch Ost, właściciel realności w Kałuszu, przesłuchany zeznał, że w lokalu wyborczym był obecnym, mając pełnomocnictwo do głosowania od wirylisty Noskiewicza i jakkolwiek chciał oddać głos na Karatnickiego, komisya głosu od niego nie przyjęła. W sali wyborczej wcale nie agitował i zarazem zaprzecza temu, jakoby odbierać miał kartki do głosowania na komisyę. Kartki odbierał sam komisarz Sowiński.

Koncyp. not. Orzelski przesłuchany następnie zeznał, że był obecnym w sali wyborczej, mając pełnomocnictwo od kilku współwłaścicieli w Bereżnicy. Żandarmi przy drzwiach stojący, gdzie urzędował także sekretarz Starostwa Trojanowski, wpuszczali jedynie takie osoby, które się wykazywały kartami legitymacyjnemi. Świadek opiera swe twierdzenie na własnem doświadczeniu, gdyż i jego wpuszczono do lokalu wyborczego wówczas, kiedy okazał kartę legitymacyjną i pełnomocnictwo Zaprzecza temu stanowczo, aby w lokalu wyborczym więcej było niepowołanych, jak wyborców; pierwszych było kilku, którzy się wcisnęli niepostrzeżenie.

Między tylu zgromadzonymi wyborcami przyszło ewentualnie nieraz do słownych starć, jednakowoż raz tylko z powodu wyzywającego zachowania się stronnika Romańczuka, Piotra Bednarczuka był zniewolony sekretarz Trojanowski interweniować.

Sekretarz Starostwa Trojanowski zeznał, że podczas wyboru posła był obecnym w pierwszym pokoju lokalu wyborczego w mundurze dla utrzymywania porządku i uważał, ażeby żandarmi u wejścia stojący żądali od każdego wykazania się kartą legitymacyjną. Świadek przypomina sobie, że sam kilku żydów, którzy się nie mogli wykazać kartami legitymacyjnemi, a wcisnęli się do lokalu wyborczego niepostrzeżenie, kazał z lokalu wyprowadzić. Jarosławowi Korytowskiemu zagroził aresztowaniem z powodu, że podczas wyboru komisyi wyborczej, agitował on w lokalu w sposób wpadający w oczy, a pomimo kilkakrotnego wezwania świadka, agitacyi tej nie zaprzestał.

Praktykant koncept. Namiestnictwa Michalewski przesłuchany, zaprzeczył stanowczo zarzutowi protestu, jakoby na prośbę Jarosława Korytowskiego, aby wydalić z lokalu wyborczego żydów, odpowiedzieć miał: „Jak się dowiem, że nie są wyborcami, to także każę ich wyprowadzić“. Świadek ten zeznał, że Korytowski w lokalu wyborczym takiego żądania wcale nie stawiał. Jedynie jeszcze przed wpuszczeniem wyborców do lokalu wyborczego, a to na podwórzu Starostwa, polecił świadek żandarmowi, aby nie wpuszczał na podwórze jakiegoś agitatora, który wykrzykiwał i napastował wyborców, wówczas Korytowski żądał także wydalenia z podwórza żydów, na co mu świadek odpowiedział: „każę ich wydalić, jeżeliby agitowali lub wyprawiali takie krzyki, jak wydalony“.

Wydział krajowy może tylko skonstatować, że Jarosław Korytowski odstąpił widocznie od powyższego zarzutu, uczynionego w proteście prakt. koncept. Namiestnictwa Michalewskiemu, gdyż przy przesłuchaniu protokolarnem zmienił zupełnie odnośny zarzut, nie tylko co do treści, ale i co do osoby. Korytowski zeznał bowiem, że zwracał uwagę rachmistrza żandarmeryi, iż tyle żydów jest w sali, na co tenże tylko ramionami wzruszył.

Z powodu zarzutu, iż przewodniczącego komisyi mianował Starosta, zeznał Ludwik Fuss, burmistrz i wyborca m. Kałusza, iż nieprawdą jest, jakoby Starosta mianował przewodniczącego kowisyi. Przewodniczącym wybrano świadka na podstawie jednomyślnej uchwały członków komisyi. Świadek ten odpiera także dalszy zarzut protestu i stwierdza, że zgromadzonym wyborcom odczytał w myśl postanowienia §. 37. ord. wyb., §§. 16. i 17. tejże ordynacyi, wyjaśnił im sposób oddawania i obliczenia głosów, a zarazem wezwał do głosowania wedle najlepszej wiedzy i sumienia.

Z powodu dalszych zarzutów protestu przesłuchano Fedora Tkacza, wyborcę z Dubowicy, który zeznał, że mu karty legitymacyjnej wcale nie wydawano, gdyż jej nie żądał. Przyznaje, że mu ktoś z tłumu kartę legitymacyjną wyrwał. Głosował na Modesta Karatnickiego i nikomu nie dawał żadnego przyrzeczenia co do sposobu głosowania.

Następnie zeznał Hryń Korszowski, wójt i wyborca z Zawoja, że tak on jak i dwaj inni wyborcy z Zawoja, głosowali na Modesta Karatnickiego z własnej woli i przekonania i nikt ich do tego nie namawiał.

W proteście podniesiono zarzut, że wyborcy Iwanowi Stasiukowi z Dolnej kałuskiej wydano duplikat karty legitymacyj-

nej, gdyż głosował na Modesta Karatnickiego, a akta wyborcze stwierdzają, że Iwan Stasiuk przy wyborze posła wcale udziału nie brał.

W końcu przesłuchano jeszcze komisarza Sowińskiego, który przyznał, że jakiemuś mieszczaninowi, którego mu wskazano jako agitującego i wszczynającego burdę, powiedział, aby wyszedł z sali, gdyż nie jest wyborcą. Komisarz Sowiński był w sali obecnym dla utrzymania porządku, zaprzecza jednakowoż temu, ażeby stale stał przy drzwiach prowadzących do drugiej sali. W celu utrzymania porządku musiał być w różnych miejscach; wystawiał duplikaty kart legitymacyjnych, a także wychodził kilka razy z sali. Zresztą ze strony zwolenników Korytowskiego była tak silna agitacya, iż komisarz zmuszony był kilkakrotnie agitacyi tej przeszkodzić.

Przykładowo przytacza, że Dr. Kurowiec przed wyborem komisyi przemocą wciskał kartki, grożąc wyborcom, za co przywołał go komisarz do porządku. Komisarz odbierał sam kartki głosowania na komisyę wyborczą; każdy z wyborców sam przystępywał i oddawał kartkę do rąk komisarza, a żaden ze świadków przesłuchanych nie podał nawet żadnego nazwiska wyborcy, od któregoby kartki głosowania nie odebrano.

W proteście podniesiono, że gdy wyborcy z Jasienia szli do głosowania, komisarz Sowiński straszyć ich miał odebraniem poboru surowicy, mówiąc: „Odbiorę wam pobór surowicy, jeżeli nie będziecie głosować na p. Modesta Karatnickiego". Przesłuchany co do tego zarzutu dr. Kurowiec, członek komisyi wyborczej, twierdzi, że komisarz powiedział: „Czekaj, dostaniesz surowicę".

Jarosław Korytowski, także członek komisyi, zeznał zaś, że komisarz powiedział wyborcy Jakimowi Wagilewiczowi: „Przepadła surowica", wskutek czego wyborca ten oddał swój głos na Modesta Karatnickiego.

Trzeci powołany w proteście świadek ks. Jan Kozak, słyszał tylko, jak komisarz Sowiński do jednego z wyborców z Jasienia po oddaniu głosu mówił coś o surowicy, co jednak mówił, tego świadek nie słyszał.

Między zeznaniami tych świadków zachodzi ta rażąca sprzeczność, iż gdy Korytowski twierdzi, że kamisarz Sowiński groził wyborcy z Jasienia odebraniem surowicy i tem skłonił go do oddania głosu na rzecz Karatnickiego, drugi świadek Kozak twierdzi, że komisarz wówił coś o surowicy do jednego z wycorców, ale już po oddaniu przez niego głosu. Wszyscy zaś trzej świadkowie nie są nadto ze sobą w zgodzie co do słów rzekomo przez komisarza wypowiedzianych.

Przesłuchany komisarz Sowiński zaprzeczył temu stanowczo, jakoby wyborcom z Jasienia groził odebraniem prawa poboru surowicy. Fakt taki nie miał miejsca ani podczas samego wyboru, ani też przedtem, ani potem.

W dalszym ciągu protestu podniesiony został szereg zarzutów z powodu rzekomego dopuszczenia nielegalności przy samym akcie wyboru. I tak:

Trzech wyborców, między nimi Andruś Łesiow ze Zbory głosować miał „Mozes Karatnicki", a gdy pisarz napisał „Mozes", kazał mu komisarz Sowiński i Starosta poprawić w aktach wyborczych na „Modest". Zarzut ten, jak to Wydział krajowy z aktów się przekonał jest wprost zmyślony, gdyż przy głosie Andrusia Łesiowa nie ma śladu jakiejkolwiek, choćby najmniejszej poprawki.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że wyborca Kazimierz Zajączkowski głosował „Józef Karatnicki", a Starosta podyktował „Modest Karatnicki".

Przesłuchany Kazimierz Zajączkowski wyborca z Tomaszowic zeznał, że nieprawdą jest, jakoby przy wyborze posła głosował na Jakiegoś Józefa Karatnickiego. Głosował wyraźnie „Modest Karatnicki", a Starosta nie miał wcale potrzeby świadka poprawiać. Zajączkowski był tym wyborcą, który jak to wyżej podniesiono — wyrzucił jakiegoś chłopa z szynku Limera, iż go chciał przekupić na rzecz Romańczuka.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż Filip Kitsch z Ungarthsthalu głosował „Herr Adjunkt Karatnicki"; Michał Benyk z Topolska i Alfred Domain z Kopanki głosowali „pan Karatnicki", mimo to Starosta kazał zapisać przy wszystkich trzech głosach „Modest Karatnicki".

Co do głosu oddanego przez Filipa Kitscha z określeniem „Herr Adjunkt Karatnicki" musi Wydział krajowy zauważyć, że w tym wypadku nastąpiło takie określenie osoby, która wszelką wątpliwość usuwa; zresztą sam Filip Kitsch zeznał, że na wezwanie Starosty do bliższego określenia dodał „Modest Karatnicki".

Przesłuchany następnie Michał Benyk wyborca z Topolska zeznał, iż przypomina sobie dokładnie, iż głosował słowami „pan Modest Karatnicki sędzia".

Przesłuchany wreszcie Adolf Domain z Kopanki, wyborca z głosem wirylnym zeznał, iż przypomina sobie, że oddając głos, wypowiedział słowa: „pan sędzia Ka-

ratnicki z Kałusza", co nie mogło — zdaniem jego — nasunąć najmniejszej wątpliwości co do osoby, którą chciał mieć posłem.

W proteście podniesiono dalej, że Filip Jurczyszyn z Berłoh stanąwszy przed komisyą, nie wymówił ani imienia, ani nazwiska żadnego kandydata, a tylko za niego krzyknął Hersch Acht: Modest Karatnicki" i tak zapisano do wykazu głosowania.

Przesłuchany Filip Jurczyszyn protokolarnie zeznał, że przy wyborze posła od dał swój głos na Modesta Karatnickiego. Zaprzecza on stanowczo temu, aby stanąwszy przed komisyą nic nie wyrzekł. Nikt mu nazwiska Modest Karatnicki nie podszeptał i nie miał potrzeby tego czynić, gdyż świadek z domu wyjeżdżając postanowił oddać głos temu kandydatowi. Świadek jest tym samym wyborcą, który — jak to powyżej już podniesiono — zeznał nadto, że zwolennicy kandydatury Romańczuka starali się jego i drugiego wyborcę z Berłoh przerobić, a nawet furę po nich posłali, ale namówić się nie dali i głosy swe oddali na Modesta Karatnickiego.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż Stefan Fedoryszyn ze Zbory głosował „niech będzie Mozes, zaś Fed Baszta ze Zbory głosował tylko słowami „a niech tam będzie", a oba głosy zapisano Modestowi Karatnickiemu.

Przy protokolarnem przesłuchaniu twierdził Dr. Kurowiec, że to wyborca Stefan Fedoryszyn głosował słowami „naj bude", a za nim krzyknięto „Modest Karatnicki", zaś o sposobie głosowsnia Fedzia Baszty nie umiał nic powiedzieć. Jarosław Korytowski twierdzi natomiast, że Stefan Fedoryszyn wymówił „naj bude Moses Karatnicki", a zapisano Modest Karatnicki. Oba zeznania są zatem ze sobą sprzeczne, a nadto sprzeczne są także z samym protokołem, który obaj wymienieni Dr. Kurowiec i Korytowski na czele podpisali.

Burmistrz miasta Kałusza i członek komisyi Ludwik Fuss stwierdził protokolarnie, iż nie przypomina sobie, aby którykolwiek z wyborców nie określił osoby czy to jednego, czy to drugiego kandydata na posła tak wyraźnie, aby mogła zachodzić wątpliwość, którego z nich chce mieć posłem. Wszelkie więc w tej mierze w proteście podniesione zarzuty uważa burmistrz Fuss za bezpodstawne.

Przypuszczając nawet, że wyborca Fedoryszyn oddał swój głos w słowach „niech będzie Mozes Karatnicki", Wydział krajowy nie może tego głosu zakwestyonować z powodu rzekomego niedokładnego określenia osoby. Zbyt widocznem jest tutaj, kogo ten wyborca chciał mieć posłem, a tylko przy wygłoszeniu imienia popełnił nieznaczny błąd, który jednak żadnej wątpliwości co do osoby kandydata nastręczyć nie może.

Kwestya głosowania drugiego wyborcy ze Zbory, Fedia Baszty, jest bezprzedmiotową, gdyż i tak głos jego został przez Wydział krajowy z innego powodu unieważniony.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że wirylista Ludwik Markowski oddał swój głos przez pełnomocnika, co sprzeciwiać się ma ordynacyi wyborczej. Pod tym względem jest Wydział krajowy odmiennego zdania. Posiadaczom dóbr tabularnych przysłuża prawo głosowania przez pełnomocnika, tylko pełnomocnik musi być sam uprawnionym do wyboru w odnośnej kuryi. Tej interpretacyi ordynacyi wyborczej trzymał się zawsze Wydział kraj. i Wysoki Sejm od pierwszej chwili wejścia w życie ordynacyi wyborczej. W niniejszym wypadku za Ludwika Markowskiego oddał głos na podstawie legalnie wystawionego pełnomocnictwa Wincenty Czechowicz, który był wyborcą z kuryi gmin wiejskich powiatu kałuskiego.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że wyborcy Wasyla Bresławskiego z Kropiwnika nie dopuszczono do głosowania bez żadnej ważnej przyczyny, pod pozorem, że w Kropiwniku jest dwóch Wasylów Bresławskich.

Z aktów wyborczych przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że w gminie Kropiwniku znajduje się istotnie dwóch wyborców tego samego imienia i nazwiska, a wybór wyborcy Bresławskiego odbył się bez dokładnego oznaczenia osoby. Komisya wyborcza mając wątpliwość co do tożsamości wyborcy, głosu od Bresławskiego nie przyjęła. Gdyby komisya była przyjęła ów głos, wówczas Wydział krajowy byłby głos oddany przez Bresławskiego unieważnił.

W proteście podniesiono dalej zarzut przeciw komisyi wyborczej, dlaczego tak samo nie postąpiła z Józefem Felczyńskim i Juliuszem Majewskim, wyborcami z Kałusza i z Iwanem Iwanyszynem, wyborcą z Majdanu, których jest także po dwóch w odnośnych gminach. Zarzut ten byłby słusznym, gdyby był prawdziwym, ale jak akta wyborcze stwierdzają, powyższy zarzut jest w części nieuzasadniony, w części zaś wprost zmyślony.

Przedewszystkiem wprost nieprawdziwym jest zarzut, jakoby w Kałuszu było dwóch wyborców nazywających się Juliusz Majewski. Tak spis opodatkowanych, jako-

też lista wyborców zawiera tylko jednego uprawnionego nazwiskiem Juliusz Majewski.

Również nie ma w liście wyborczej dwóch Józefów Felczyńskich. Tylko spis opodatkowanych obejmuje dwóch Felczyńskich Józefów pod poz. 85 i 523, ale Józef Felczyński pod poz. 523 należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w gminie Kałuszu, zatem nie będąc prawyborcą, nie mógł być także obranym wyborcą. Za podstawę przy wyborze wyborców służy tylko lista wyborców, a w tej znajduje się tylko jeden Józef Felczyński pod poz. 81. Wyborcy nie potrzebowali zatem bliżej określać osoby tego kandydata.

W gminie Majdanie znajduje się również dwóch Iwanów Iwaniszynów, z których jeden należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych i ten wyborcą obranym być nie mógł. Ponieważ jednak prawyborcy gm. Majdanu z wyraźnem oznaczeniem osoby głosowali na Iwana Iwaniscyna (Pobereżnika) należącego do ostatniej trzeciej części opodatkowanych, przeto Wydział krajowy z własnej inicyatywy głos ten — jak na wstępie zaznaczono — unieważnił.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że po jednorazowem odczytaniu listy wyborczej, nie odczytywano tej listy po raz drugi, tylko jak najprędzej starano się, by jeszcze niektórzy stronnicy kandydata rządowego oddali swe głosy — nie dopuszczono zaś do głosowania stronników Juliana Romańczuka, mianowicie: Iwana Stasiowa z Dołhej kałuskiej, Andrusia Mykietyna z Dołhej wojniłowskiej, Onufrego Tymkowa z Jaworówki, Dymitra Szpaka i Iwana Nebyłowicza z Petranki, Michała Górnickiego z Przewoźca, Ilka Romaniuka i Onufrego Horocholina ze Studzianki, wreszcie Michała Łuhowego i Sawki Michowicza z Zawadki.

Zarzut, iż komisya nie odczytała drugi raz listy, wyborczej jest wprost nieuzasadniony; §. 39 ord. wyb. wyraźnie normuje, iż jeden z członków komisyi wyborczej wywoływać ma wyborców do oddania głosów w tym porządku w jakim imiona ich w liście wyborców są zapisane. Do wyboru uprawnieni, którzy przyjdą po wywołaniu ich imion, oddać mają głosy swe dopiero po odczytaniu całej listy wyborczej i w tym celu zgłosić się mają sami do komisyi wyborczej.

Komisya wyborcza postąpiła sobie ściśle według powyższego przepisu ordynacyi wyborczej, a jak wykaz głosowania stwierdza, po odczytaniu całej listy dopuściła do głosowania jeszcze 9 zgłaszających się wyborców, z których 5 oddało swe głosy Modestowi Karatnickiemu (jeden z tych głosów Wydział unieważnił), zaś 4 oddało swe głosy Julianowi Romańczukowi. Z powyższego okazuje się zatem, że i dalszy zarzut, jakoby stronników Juliana Romańczuka niedopuszczono do głosowania, jest zupełnie bezpodstawnym

Dalszy zarzut protestu dotyczy niedopuszczenia do głosowania wymienionych powyżej kilku rzekomych stronników kandydatury Juliana Romańczuka. Pierwszym z nich ma być Iwan Stasiow z Dołhej kałuskiej. Zarzut dotyczący osoby Stasiowa jest wprost dla Wydziału krajowego niezrozumiałym. W proteście znajduje się bowiem na innem miejscu zarzut, jak to już wyżej podniesiono, iż Janowi Stasiowowi z Dołhej kałuskiej wydało Starostwo dlatego duplikat karty legitymacyjnej, że głosował na Modesta Karatnickiego, teraz zaś twierdzą protestujący, że go niedopuszczono do głosowania, gdyż należał do stronników Romańczuka. Przy tak rażących sprzecznościach musi się dojść do przekonania, że większą część zarzutów tendycyjnie wymyślono w tym celu, aby całemu aktowi wyborczemu nadać pozory bezwzględnej nielegalności. Z zeznania samego Iwana Stasiowa okazuje się zaś, że wyborca ten ani nie żądał duplikatu karty legitymacyjnej, ani tego duplikatu nie otrzymał, ani nie brał udziału w głosowaniu, ani go nikt od wyboru nie powstrzymywał, ani wreszcie nie należał do stronników Romańczuka. Iwan Stasiow zeznał bowiem, że przy wyborze chciał oddać swój głos na sędziego Karatnickiego, jednak nie głosował, gdyż zgubił swą kartę legitymacyjną, a nie wiedział, że może otrzymać duplikat. Zarazem zaprzeczył temu stanowczo, jakoby ktokolwiek od wzięcia udziału w wyborze go powstrzymywał.

Przesłuchano również i innych wyborców, których miano niedopuścić do wyboru. Onufry Horocholin i Ilko Romaniuk wyborcy ze Studzianki zeznali, że przy wyborze chcieli oddać swe głosy na Modesta Karatnickiego, gdy jednak przed lokalem wyborczym był wielki tłum, wskutek czego docisnąć się nie mogli, a słysząc, że Karatnicki ma większość, nie chcieli się pchać i poszli do domu. Wyborcy ci zaprzeczyli temu stanowczo, jakoby ich ktokolwiek nie dopuścił do głosowania.

Iwan Niebyłowicz, wyborca z Nowicy zeznał, że zamierzał oddać swój głos na Modesta Karatnickiego, ale nie głosował wcale, gdyż zgubił kartę legitymacyjną, a wstyd mu było prosić o duplikat i dlatego odszedł do domu. Wyborca ten zaprzeczył

stanowczo temu, jakoby go kto od wzięcia udziału w wyborze powstrzymywał.

Iwan Niebyłowicz i Dmytro Szpak, wyborcy z Petranki zeznali, że nie głosowali, gdyż spóźnili się. Przyszli do sali wyborczej, gdy akt wyborczy był już ukończony. Zeznali dalej, że początkowo mieli wprawdzie zamiar głosować na Romańczuka, jednakowoż gdy się dowiedzieli o kandydaturze Modesta Karatnickiego, jemu swe głosy oddać zamierzali Świadkowie ci zaprzeczyli stanowczo temu, jakoby ich ktokolwiek od głosowania powstrzymywał.

Co do niedopuszczenia do głosowania wyborców z Zawadki, zeznał Jarosław Korytowski, że po odczytaniu listy żadnego z wyborców z Zawadki nie dopuszczono do głosowania Akta zaś stwierdzają, że jeden głosował, zaś dwóch nie wzięło udziału w wyborze.

Dr. Kurowiec należący do stronnictwa Romańczuka zeznał, że po odczytaniu listy wyborczej, zapytywano, czy jest jeszcze kto do głosowania. Na to odezwały się głosy „jest“ i nie ma“ i rzeczywiście zgłosiło się jeszcze kilku, którzy głosy oddali. Świadek ten przypomina sobie, że gdy jeden z wyborców z Zawadki oddał głos na Romańczuka, dwaj inni stojący za nim znikli w tłumie, pociągnięci przez kogoś i głosów już potem nie oddali.

Na podstawie aktów może Wydział krajowy stwierdzić, iż rzeczywiście jeden z wyborców z Zawadki. mianowicie Roman Boryn oddał swój głos ale nie po odczytaniu całej listy, jak twierdził Korytowski, lecz we właściwym czasie, gdy go wywołano.

Zeznanie świadka Dra Kurowca stwierdza zresztą, że o niedopuszczeniu przez komisyę wyborców z Zawadki mowy być nie może. Najlepszem świadectwem stwierdzającem bezpodstawności zarzutu o rzekomem niedopuszczeniu kilku stronników Romańczuka do głosowania, są zeznania dalszych dwóch świadków, należących do stronnictwa Romańczuka. Pierwszy z nich ks. Jan Kozak wyborca z Podhorek zeznał, że po odczytaniu listy wyborczej, od tych wyborców, którzy się jeszcze zgłosili, głosy odebrano. Świadek ten niezauważył, aby kogo dodatkowo się zgłaszającego do głosowania niedopuszczono Drugi świadek Antoni Serafin, wyborca z Kałusza odparł w sposób stanowczy wszelkie zarzuty protestu. Zeznał on, iż podczas wyboru posła był przez cały czas w sali wyborczej i nie zauważył wcale, aby wyborcy głosowali inaczej, jak „Modest Karatnicki“ lub „Julian Romańczuk“, niektórzy dodawali tytuł „adjunkt“ względnie „profesor“. Świadek nie przypomina sobie ani jednego wypadku, aby było inaczej, zatem ani Starosta ani komisarz, ani żaden z członków komisyi wyborczej nie mieli potrzeby poprawiać wykazu głosowania.

Świadek ten wreszcie zeznał, iż nieprawdziwym jest zarzut protestu, jakoby po przeczytaniu listy nie dopuszczono do głosowania żadnego ze stronników Juliana Romańczuka, gdyż świadek sam głosował przy samym końcu i oddał swój głos Romańczukowi.

Na tem wyczerpał Wydział krajowy wszystkie zarzuty podniesione w proteście, a z całego sprawozdania wynika niewątpliwie, że przy wyborze w Kałuszu obydwa stronnictwa ze sobą walczące, rozwinęły agitacyę na szerszą skalę, ale prowadziły ją w granicach dozwolonych. Wszystkie zaś zarzuty odnoszące się do rzekomych nadużyć, okazały się w toku przeprowadzonego przez Namiestnictwo dochodzenia bądź zupełnie nieprawdziwe, bądź też odparte zeznaniami wiarygodnych świadków, bądź wreszcie nie mają żadnego wpływu na kwestyą legalności lub nielegalności wyboru

Wobec tego, że Modest Karatnicki otrzymał trzy głosy po nad absolutną większość, a o dziewięć głosów więcej od Juliana Romańczuka, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Modesta Karatnickiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu kałuskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta Przed przystąpieniem do rozprawy merytorycznej zgłosił poseł ks. Niebyłowiec następujący wniosek formalny: (czyta) „Wysoki Sejm raczy uchwalić odczytanie wniesionego protestu przeciw wyborowi w kałuskim okręgu“.

Otwieram na razie dyskusyę nad tym wnioskiem formalnym. Głosu udzielam wnioskodawcy posłowi ks. Niebyłowcowi

P. ks. **Niebyłowiec.** Wysoka Pałato! Czułyśmo tu 12 arkuszowu oboronu wyboru kałuskoho, ałe skarhy na toj wybir ne czyłyśmo. Otoż wnosywbym, szczoby Wysoka Pałata tak terpeływo, jak terpeływo słuchała oborony 12 arkuszowoj, schotiła wysłuchaty skarhy na wybir kałuskij szczobyśmo mohly dozriło i objektywno zastanowyty sia nad sprawoju, bo w ciłym kraju je izwistno szczo, pry wyborach kałuskich dijały sia wełyki nadużytia i nelehalnosty iz storony władtej prawytelstwennych

P. **Abrahamowicz.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. **Abrahamowicz.** Mniemam, że jeżeli J. E. p. Marszałek nie będzie miał nic prze

ciw temu, aby wnioskodawca odczytał protest, to i Wysoka Izba z pewnością będzie się temu przysłuchiwać (Głosy: Tak jest).

Marszałek. Czy jeszcze kto pod względem formalnym prosi o głos. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński.** W sprawozdaniu Wydziału krajowego wszystkie zarzuty w proteście podniesione są wymienione i zostały odczytane, i zarazem co do swej treści wyjaśnione.

Jeśli p. wnioskodawca sądzi, że sam protest będzie z większą uwagą słuchany aniżeli streszczenie jego zamieszczone w sprawozdaniu Wydziału krajowego, nie mam nic przeciw temu do zarzucenia, nie radbym go tylko sam czytać, bo jest nadzwyczaj długi.

Marszałek. Czy poseł ks. Niebyłowiec pragnie odczytać protest?

P. ks. **Niebyłowiec.** Tak jest!

Marszałek. W takim razie zastosuję się do zapatrywania p. Abrahamowicza i udzielam głosu p. Niebyłowcowi celem odczytania protestu.

P. ks. **Niebyłowiec** (czyta):

Wysokyj Sojme krajewyj!

Protyw wyboru p. Modesta Karatnickoho na posła na Sojm krajewyj z klasy hromad selskych okruha wyborczoho Kałusz-Wojnyliw, dnia 25. wereśnia 1895 w Kałuszy perewedenoho, wnosiat pidpysani wyborci tohož okruha wyborczoho slidujuczyj

Protest.

Nyni ciłyj wže świt znaje, szczo wybory posliw do Sojmu krajewoho w Hałyczyni dnia 25. wereśnia z klasy wyborciw hromad selskych pid znanym okłykom „postaramy się“ perewedeni, nosiat zahalnu na sobi charakterystyku strasznych nasylstw, nadužywania własty, obmeženia łycznoji swobody, dokonuwanych czerez tych, kotri zakonom pokłykani sut peresterihaty toho szczoby wybir buw legalnym.

Jesły obowiazujuczi zakony pokłykajut selski hromady do . ·piwudiłu w tili zakonodatelnim czerez wybranych z toj klasy ludnosty zastupnykiw narodu, tož ani ratio legis, w tim wzhladi wydanoho, ani wola Najwyžszoho Zakonodatela ne majut ciły, szczoby posłamy z tił zakonodatelnych z klasy hromad selskych ne mały buty osoby, swobidnoju wołeju wyborciw wybrani, ałe osoby, z hory prawytelstwom krajewym wyborciam do wyboru desygnowani, protywno, w §. 37. ordynacyi wyborczoj sojmowoj mistyt sia wyrazne postanowłenie, szczoby wyborci piśla własnoho perekonania bez wsiakych osobystych wzhladiw ubocznych wybyrały (posła). jak to piśla najlepszoj swojeji widomosty i sumlinia dla dobra zahalnoho za najchotennijsze uważajut“. Taja kardynalna postanowa zakonu zasuspendowanoju zistała bez Najwyžšzoji sankcyi dla perewedenych w Hałyczyni na dniu 25. wereśnia 1895 r. w klasi hromad selskych wyboriw wyskazanymy w swoim czasi, a zahałowy znanymy słowamy „postaramy się“ — a po witowi funkcijonari włastej politycznych zamist berehczy legalnost wyboru, wykorystały swoje stanowysko, szczo pry używaniu wsiakych nelegalnych sredstw wyboramy tak kerowały, szczoby desygnowana prawytelstwom osobystist wybranoju buła na posła.

Nichto ne jest w syli opysaty wsich tych nelegalnostej jakych w tim wzhladi dopuszczeno sia pry wybori posła z okruha wyborczoho selskych hromad Kałusz-Wojnyliw.

Ciłyj dotycznyj akt wyborczyj, wid prawyboriw poczawszy, jest neprorywnym łańcuchom nelegalnostej zi storony predstawyteliw własty, popownenych jedyno w tij ciły, szczoby znane „postaramy się“ perewedenym zistało w tim samim rozuminiu, jak ono wyskazanym zistało.

Z pomeży ciłoho rjadu nelegalnostej jakych dopuszczeno sia pry prawyborach, po perewedeniu tych wyboriw i pry wybori posła dnia 25. wereś 1895 w okruzi wyborczim Kałusz-Wojnyłiw, podajut pidpysani ślidujuczi:

I. Szczo do prawyboriw.

Widkłykajuczy sia na wnesenie w tim wzhladi protesta człeniw hromady Moszkiwci, Wojnyłowa, Kratnoji i Tomaszoweć, pidpisani pidnosym ti nelegalnosty:

a) szczo w hromadi Moszkiwciach ne ohołoszeno zowsim ani dnia, ani hodyny, ani miścia predpryniaty sia majuczych wyboriw, abo tak zwanych prawyboriw, jak toho zakon piśla §. 28. ordynacyi wyborczoj sojmowoj wymahaje.

Komisar prawytelstwennyj prywiz z soboju profesora Cypryjana Doskocza, a szczo wijt prypadkowo podybaw szcze trech gospodariw, tož, — bez należytoho, zakonom prypysenoho ohołoszenia predprzyniato akt wyboru wyborciw czerez prypadkowo znajszowszych sia 5 człeniw hromady, t. j. wijta, profesora i trech gospodariw. Pry samim akti wyboru komisar prawytelstwennyj wskazuwaw uczytela Cypriana Doskocza na wyborciu, a koły bilszist hołosuwała na O. Ihnatyja Mułyka, to łysz czerez sfałszowanie aktu wyboru mohło nastupyty ohołoszenie Cypriana Doskocza

wyborceju z hromady Moszkiwci, — szczo wse poświdczat: O. Ihnatyj Mułyk, Prokop Wasyliw i Nykoła Didur, człeny hromady Moszkiwci.

W wydi toho wybir Cypryjana Doskocza na wyborciu z hromady Moszkiwci jest ciłkowyto neważnym.

b) Prawybory w Wojnyłowi widznaczajut sia brutalnym postupowaniem komisarja prawytelstwennoho, kotryj krykamy i hroźbamy, „dam ci w mordę, aż się przewrócisz“, „każę cię zamknąć“ — „mam władzę wszystkich pozamykać“ — widstraszuwaw miszczan-chrystyjan: Hawryła Durkała i Iwana Baranowskoho Michajlowoho pomymo predstawłenia naczalnyka hromady szczo sut w listi zamiszczeni, ne dopustyw do hołosowania szczoby wyborciamy z hromady Wojnyłowa wyjszły osoby, kotriby pry wybori posła hołosuwały na desygnowanu czerez prawytelstwo osobu, perewodyw tiji prawybory do toji ssepeny parcyjalnu, szczo dopustyw nelegalnu agitacyju w sały wyborczyj czerez pidmowłenych do toho żydiw, i szczo nelegalno zarjadyw ponownyj wybir trech wyborciw, choć pry perszij skrutyniji wsich piat wyborciw bilszosteju 68 hołosiw na 127 hołosujuczych wybrano.

Także nepraktykowane dosy wykradenie listy wyborczoji dla agitacyji z kancelaryi hromadskoji ne stałoś bez widomo sty prawytelstwa, koły tuju wykradenu listu sam komisar prawytelstwennyj prynis i skazaw, szczo niby to win jeji w neprysutnosty naczalnyka hromady toho dnia i w takim czasi zabraw, koły własne piśla ziznania zapodanych w doticznim protesti świdkiw tak naczalnyk hromady, jak także sekretar hromady i policyjant hromadskij w kancelaryji hromadskij sia nachodyły.

Szczob zapysaty hołosy w koryst wyborciw prawytelstwu powilnych wystarczyło hołosuwaty słowamy: notar, „adjunkt“, „komisar“ (sej poślidnyj wyraz maw oznaczaty kancelistu sudowoho Antona Baczyńskoho!) — a wpasuwaw do protokołu na tiji słowa, szczo hołosujuczyj wypowidaw, ałe powni imena i nazwyska „Wincentoho Czechowycza“ Petra Żukowskoho“ i „Antona Baczyńskoho“. Se poświdczat sami tiji ot szczo wymineni Petro Żukowskij Anton Baczyńskij, Wincentyj Czechowycz, Hawryło Durkało, Iwan Baranowskyj Michajliw, Jurko Hadżarowskyj, Tymko Durbak i inszi człeny hromady Wojnyłowa.

Tut szcze zaprymityty należyt', szczo misto pysarja hromadskoho używ komisar do wypowniuwania listy profesora Nowakowskoho, szczoby toj pysaw hołosy tak jak toho komisar chocze.

W wydi toho nelegalnoho postupowania wybir pp. Wincentoho Czechowycza, Petra Żukowskoho i Antona Baczyńskoho jest neważnym.

c) W Kraśnij widbuły sia prawybory ne tilko ne w tim czasi na kotryj wybir buw ohołoszenym, bo majże o ciłu hodynu skorsze, ałe nadto tak pidostupne, szczo wijt zamknuw wchodowi dweri wid urjadu hromadskoho, komisarja wprowadyw tychcem zadnymy dwermy i pry uczasty znajszowszych sia w urjadi hromadskim dwoch żydiw i dwoch radnych hromadskych perewedeno nelegalno wybory w czasi, koły człeny hromady, uprawneni do wyboru wyborciw, wczysli szczo najmensze 40 ludej w widdałeniu kilkadesiaty krokiw oczikuwały prybutia komisarja.

W tak podstupnyj sposib podoptano prawa horożan derżawnych, opłaczujuczych podatky i dajuczych rekruta, szczo pered nymy zamkneno dweri urjadu hromadskoho w czasi, koły tam pereprowadżuwano prawybory.

Wybir wyborciw w hromadi Krasnij jest otże neważnym;

d) w seli Tomasziwciach dopustyw sia komisar, kotryj po mysły zakona powynen buty objektywnyj i na wolu wyborciw wpływaty ne śmije, — takych nezakonnostej: wstupyw, pryichawszy w seło do miscewoho księdza Czyrniańskiego, de poinformuwaw sia o sytuacyji; ksiądz ukazaw jemu koho wybyraty należyt, toż koły komisar prystupyw do wyboru, sam poczaw agitowaty za księdzem, diakiem, wójtem i procz. wmowlujuczy w wyborciw, szczo tiji indywidua sut najwidpowidnijszi.

Pry tim ukazuwaw jemu Michajła Ćwila jako takoho, kotryj ewentualno bude hołosuwaty ne zaurjadowym kandydatom a koły poczały na neho hołosy padaty, dopytuwaw sia komisar raz po raz: „to ten? to ten?“

Koły pry perszim hołosowaniu ne wsi wyborci oderżały absolutnu bilszist' hołosiw, zarjadyw komisar druhe hołosowanie, pry kotrim Michajło Ćwil i Kazimir Zajączkiwskyj oderżały riwno po 11 hołosiw. Poneże w seli Tomasziwci jest dwoch Michajliw Ćwiliw, toż prawyborci hołosujuczy na Ćwila, dodawały wyrazno „z pid czysła domu 34“.

Pry zarjadżeniu czerez komisarja styslijszim hołosowaniu pojasnenie takie buło wże słyszne, bo tu ne mohło buty mowy o jakimś druhim Michajli Ćwilu, łysz o tim, kotryj pry druhij skrutyniji oderżaw riwnist' hołosiw z Kazimirom Zajączkiwskym, to znaczyt o Michajli Ćwil „z pid czysła

domu 34", tymczasom komisar prawytelstwennyj unieważnyw wsi 30 hołosiw, kotri pały na Michajła Cwila, z pryczyny, szczo prawyborci hołosujuczy na neho ne oznaczały błyższe, kotroho Michajła Cwila majut na mysły. Taka interpretacyja zakona jest' sowsim mylna, a w wydi toho; ohołoszenie Kazimira Zajączkiwskoho wyborceju jest bezpidstawne i neprawne.

e) Prawybory w Kałuszy perewedeni tut' wże z toho wzhladu neważni, szczo c. k. Starostwo ne uwzhladnyło rekursu Jarosława Korytowskoho protyw uchwały komisyji reklamacyjnoji, kotroju widmowłeno żadaniu Korytowskoho, szczoby z listy prawyborciw, uprawnenych do hołosowania na wyborciw z hromady Kałusza, wyczerknuty slidujuczi spiłky:

1. Abraham Rudolf spiłka z Sammetem Rudolf;
2. Josel Renzelstein spiłka z Baruchom Frankfurter;
3. Nykołaj Iwanickyj spiłka z Teodorom Dołynkoju;
4. Baruch Frankfurter spiłka z Josłem Frankfurter;
5. Szmil Hersz Majer spiłka z Mechłem Kurzom;
6. Aron Kleiner spiłka z Szabsoju Kessler;
7. Mordko Baumgarten stojit wyrazno „i spiłka";
8. Moses Baumgarten spiłka z Izakom Schächter;
9. Elo Jusler spiłka z Benjaminom Jusler;
10. Mordko Beil spiłka z Szajeju Press;
11. Moses Hoffmann spiłka z Menasze Haberom;
12. Abraham Rotsztajne spiłka z Szajeju Haber;
13. Dawyd Buchhalter spiłka z Mordkom Schütz;
14. Nuchym Stein spiłka z Dawydom Felsen;
15. Abraham Thalensfeld spiłka z Herschom Beer;
16. Josel Weitzner spiłka z Mortkom Ehrlich;
17. Benjamin Majer Halpern spiłka z Herszom Mandłem Glasmann;
18. Mordko Stern spiłka z Gittel Vogeł;
19. Elo Ber Gärtner spiłka z Mortkom Beil;
20. Kuna Roth spiłka z Rachteju Hübschmann;
21. Menasche Friedmann spiłka z Josłem Fruchtsam;
22. Chaskel Lutwak spiłka z Samuelem Gottlieb;
23. Izrael Billig spiłka z Dawydom Reiss.

Poneże powyższe nawedeni firmy dijstno jako spiłky sut' opodatkowani, prote pozistawłenie ich w listi prawyborciw czynyt akt wyboru, wyborciw z hromady mista Kałusza neważnym.

Krim toho popowneno i pry samim akti wyboru wyborciw mnoho nelegalnostej.

Ricz ta wże ynszoho zakroju, jak deynde, n. pr. w Moszkiwciach i Krasnij usuneno pidstupno człeniw hromady wid wyboru wyborciw, tak protywno w Kałuszy z poczatku, koły komisar wydiw, szczo miszczane chrystyjane suprotyw woli własty politycznoji wyberut ynszych wyborciw z mista Kałusza, t. j miszczan i ludej nezawysynych, a ne c. k. urjadnykiw, tož po ciłodennim hołosowaniu, chot' wże hołosujuczych ne buło, bo może pro forma oden — dwa buły prytomni, widroczeno hołosowanie na druhyj deń, szczoby tymczasom czerez nicz skłonyty ludnist' żydiwsku, widnosiaczu sia w perszim dny zowsim apatyczno do wyboriw, — do udiłu w hołosowaniu na wybir wyborciw. Manewr toj udaw sia, bo druhoho dnia zwałyła sia, ciła falanga żydiw do hołosowania, kotri perszoho dnia styskały płeczyma na wsiake zapytanie, czy pidut hołosuwaty. Szczo za czary podiłały na ludnist' żydiwsku czerez odnu nicz, seho hodi znaty, czy si czary breńkotiły, czy buły to riżni pryreczenia prynajmnij dla żydiw, najbilszi wpływy majuczych. Koły sytuacyja hołosowaniem z perszoho dnia buła zahrożena dla tych, szczo jich prawytelstwo wyborciamy z mista Kałusza znaty chotiło, tohdy funkcijonari starostwa na druhyj deń wyboriw z prybranymy sobi do pomoczy żydamy-agitoramy rozwynuło nebuwału agitacyju w sały wyborczij. Żydy zowsim bezkarno pereszkadżały miszczanam chrystyjanam hołosuwaty, wykrykujuczy i piddajuczy jim imena tych ludej, na kotrych ony hołosuwaty ne chotiły. Komisar prawytelstwennyj, p. Sowińskyj i prysutnyj pry tim takoż c. k. Starosta pomymo zawzywania jich zi storony wyborciw, ne tilko ne usunuły z sali agitatoriw, ałe nadto ne dozwalały wyborcewy sprostuwaty jaku nebud' pomyłku Otoż ne zapysuwano toho, czoho wyborcia chotiw, i hrożeno wyborciam chrystyjanam aresztom.

Kołyż ałe żydy hołosuwały to netilko szczo jim pryzwoluwano poprawlaty sia pry hołosowaniu, ale nadto zapysywano błudno wymowłeny imena i nazwyska ne w sposib, jak żyd wyborcia wymowlaw, ałe tak, jak prawytelstwennyj komisar chotiw. Jesły kotryj żyd skazaw „Gulisz", to zapysywano „Juliusz" itd. Ba nawit buły taki słuczaji, szczo hołosujuczyj tam ne skazaw żadnoho imeny, łysz pidpowidajuczyj ym żyd agitator, a wpysano je jako widda-

nyj hołos za hołusojuczoho. Tak npr. rabin Kałuskij Izaak Babad, ne mohuczyj wymowyty nazwy „Szlemkiewicz“, niczoho ne skazaw, nazwy tuju prohołosyw za neho stojaczyj obok rabyna Friedel Stein, a c. k. komisar Sowińskij mymo predstawłenia ynszych członiw hromady, szczo te nelegalno wpysaw imia i nazwisko „Sztemkiewycz Antonij“, wymowłene czerez Friedla Steina. To poświdczyt Dr. Wasyl Didoszak adwokat krajewyj w Kałuszy.

W toj sam sposib hołosuwały dwa miszczane, Nykoła Rubczak i Prokip Sydorak, kotri czytaty zowsim ne umijut, tož wtysneno jim kartky, aby pro forma trymały w rukach, a Franz Orzelskyj i Mozes Winkler pidpowidały jim słowo w słowo imena i nazwyska projektowanych czerez Starostwo wyborciw. Jarosław Korytowskyj zwertaw na toje uwahu c. k. komisarja prawytelstwennoho, ałe bezuszpiszno.

Krim toho dopuskaw sia c k. Komisar prawytelstwennyj p. Sowińskij toji nezakonnosty, szczo hołos upawszy na Jarosława Korytowskoho, zapysaw kilka razy bud'to na Juljusza Majewskoho, bud'to na Michała Sowińskoho. Szczoby mohuczy w toj sposib postupaty, c. k. komisar p. Sowińskij prybraw sobi pysarja do pysania druhoho egzemplara listy czołowika prosto z ułyci w osobi słuchacza weterynaryji Przestalskoho, kotryj w swojim żytiu szcze żadnoji służbowoji prysiahy ne składaw, chot' urjad hromadskyj w Kałuszy maje aż dwoch sekretariw, kotrym by pysanie druhoho egzemplara listy można buło powiryty. Czy perewedeni w toj sposib wybory wyborciw w Kałuszy sut' ważnymy i czy tym samym tož uważaty ważnym wybir p. Modesta Karatnickoho, na kotroho wybrani tak wyborci, a meży nymy i win sam pry wybori posła hołosowały?

Nawedene szczo ino postupowanie komisarja prawytelstwennoho poświdczat: Jarosław Korytowskyj, Jan Woźniak, Spiridijon Simko i Jan Konfelija, miszczane Kałuski. Wnoszenie protestu protyw teho postupywania pry prawyborach w Kałuszy, bułoby bezchosennym, bo tu znano wże, szczo c. k. Starostwo ne uwzhladniaje protestiw kotri wneseno protyw tych nelegalno perewedenych prawyboriw, pry kotrych pidstupom i kowarstwom wybrano wyborciamy osoby, o kotrych znano z hory szczo budut hołosowąty za kandydatom na posła prawytelstwom desygnowanoho.

Koły protywno w kotrij hromadi wybrano wyborciami ludej o kotrych prypuskano, szczo ne ulahat żadnym pidszeptam i namowam, to postarano sia o siakyj takyj pozirnyj protest i zarjadżuwano ponowni prawybory, chot' ne buło najmenszoji ważnoji pryczyny do unieważniuwania poperedno perewedenych prawyboriw. Ba szczo bilsze, sami protestuju zi chwałyłyś tym preludno, szczo sam Starosta kazaw jim protesta wnosyty; tak buło w Bereżnicy, de łysz dla toho protestu neuwzhladneno bo sam Starosta wybory perewodyw, i wreszti z hory znano, szczo taki machinacyji niczoho ne pomożut.

Inaksze buło w Bany, Zawadsi i Nebyłowi.

W Bany deń perewedenia prawyboriw buw zowsim prawylno pisla miscewoho zwyczaju ohołoszenym, ba szczo bilsze komisar wyborczyj p. Szlemkiewycz sam powidatywaw zarjad kopalni. de dekotri wyborci robotoju buły zaniati, o majuczim widbuty sia wybori i w oznaczenim dny i o oznaczenij hodyni zijszowszi sia człeny hromady jako prawyborci wybrały ważno wyborceju z hromady Bania Fyłypa Buczyńskoho, a szczo toj ne buwby ulah namowam i ne buwby skłonyw sia do hołosowania za wskazanym z hory kandydatom tož c. k. Starosta protokolarno spysaw protest z kilkoma robitnykamy salinarnymy i na toj protest bez żadnoji pryczyny uneważneno perwszy prawybory.

Z tych samych motywiw bez żadnoji pryczyny uneważneno neprawno ważni perewedeni prawybory w Zawadci i w Nebyłowi.

Wzahali włast, majucza riszaty zamity i protesta, protiw wyboriw wneseni, ne peresterihała zakoni, ałe postupała samowilno, pisla toho, czy takie uneważnenie wyjde w koryst desygnowanoho prawytelstwom kandydata, czy w jeho nekoryst. W perszim razi nawit bez żadnoi pryczyny uneważniuwano ważni prawybory, a w druhim razi zatwerdżuwano prawybory nelegalno, z podoptaniem obowiazujuczych zakoniw perewedeni.

Po perewedeniu prawyboriw rozisłało prawytelstwo c. k. uriadnykiw, funkcyjonariw starostwa i riżnych agitatoriw po powiti, kotri namawiały to prośbamy, to hrożbamy wyborciw do hołosowania na kandydata prawytelstwennoho. Tak np do Siwky kałuskoji jizdyw sam c. k. komisar Sowińskij i namawiaw wyborciw Petra Kłymyszynoho, szczoby tojże widdaw hołos na p. Modesta Karatnickoho. Dejakych znow wyborciw, jak n. p. Dmytra Dudu z Werchnoji osibnym pisłancem sprowadżeno do Starostwa i tu nakłoniuwano, szczoby widdaw swij hołos na kandydata prawytelstwom desygnowanoho.

Tak pryhotowałoś miscewe prawytelstwo do hołownoho wyboru, kotryj maw

rozpoczatyś i skinczytyś 25. weresnia, w dijstnosty, że rozpoczało prawytelstwo toj wybir uże 24. weresnia, a to:

II. Agitacya na wni sali wyborczoji.

Po 9 hodyni w noczy dnia 24. weresnia s. r. pojawyła sia na rynku i na wsich ułyciach Kałusza towpa ludej najnyższoj kategoryji: ułycznykiw, wodowoziw, michonosiw i procz uzbrojenych w pałky, druczky, a po czasty poperebyranych, szczoby jich ne piznaty.

Prawytelstwenni komisari, a to: komisar powitowyj Michał Sowińskyj, sekretar Ihnatyj Trojanowskyj, protokolist Starostwa Josyf Ilczyszyn i pysar Stefan Mandryk, bud'to dowodyły toju bandoju, bud'to samiż w jeji roboti uczast brały, odnym że z najwyznatnijszych robitnykiw buw Franc Orżelskyj, ziat c. k. Starosty.

Ne uperedżajemo, na szczo taja banda buła skonsygnowana, bo se okaże jeji robota. Sekretar Ihnatyj Trojanowskyj zaniaw misce w szynku Salamona Limmera, Orżelskij hołowno w szynku Petra Tenickoho, a Sowyńskyj nahladaw to w oboch tych szynkach, to na ułycy, druhi że zhadani funkcyonari stojały oczewydno pid rozkazamy toho poslidnoho.

Tak pryhotowłeno neczuwanu obławu na wyborciw, kotrych uże toji noczy nadijano sia, robota taja mała odnakoż i szczeszczo ynszoho na ciły, imenno, szczoby rozsijaty postrach i meży tych wyborciw, kotri doperwa 25. weresnia stanut.

W szynku Limmera hostyw sekretar Trojanowskyj swojich, t. j. pewnych prawytelstwennych wyborciw, czoho jemu pidpysani zowsim ne zawydujut...., ałe hostyna taja ne dla nych, a dla tych buła pryhotowłena, o kotrych Starostwo pewnosty ne mało.

Koły łysz jaka fira w misti pokazałaś, napadały ju opysani wyssze rozbijnyky, wołokły ludej do Limmera abo Tenickoho, de jich peredowsim pany komisari filtruwały, czy sut wyborciamy, czy ni; wyborciw zaderżuwano syłeju, ne wyborciw że wykyduwano za dweri, a t wpa żydiw i szajka rozbijnykiw obszturkowała jich i obplowuwała zi złosty, szczo ne sut wyborciamy. Tak otżeż byto ludej newynnych i nepokłykanych do uczaśty w tim wysoko konstytucyjnim akti.

Wyborci z Perewizcia Wasyl Wintonowycz i Mychajło Gurnickyj w towarystwi Michajła Mysia i Iwana Czmila nadjichały do Kałusza i stanuły koło handlu Jarosława Korytowskoho, chotiaczy tam wysisty. Perszyj ziskoczyw z woza Iwan Czmil, a koły i Wasyl Wintonowycz chotiw zsisty, pryskoczyły do woza policyjanty miscewy Jan Prokopeć i Symań Woźniak, pryważyły Wasyla Wintonowycza na wozi, a towpa rozbijnykiw wezwał zajmyta koni na podwirje Limmera, tut bramu zaraz zaperto i sekretar Trojanowskyj wyjszow po wyborciw Wintonowycza i Gurnickoho pid stajniu i zabraw ich razem z Wasyłem Mysiom do szyńku; Iwana Czmila tymczasom prynesła towpa na rukach. Sekretar Trojanowskyj i komisar Sowińskyj uspokojuwały Wintonowycza i Gurnickoho słowamy: „ne bijte sia, my taki samy rusyny, jak i wy“, opisla że zapytaw p. Trojanowskyj, szczo wyborci schotiat pyty; wyborci, osobływo że Wasyl Wintonowycz, widkazuwały wseho, to odnakoż niczoho ne pomohło i chocz ne chocz pyty musiły. Pan Trojanowskyj upewniwaw wyborciw: „jiżte, pyjte, za se niczoho płatyty ne budete“. Wintonowycz pyw herbatu z rumom, Gurnickyj inszy trunky; kilko raziw chotiw Wijtonowycz wyjty z szyńku, zastupaw jemu to Trojanowskyj, to żydy, kotri naraz widkyś brałyś — dorohu; o wychodi ne buło besidy Tak derżały tych wyborciw do rana, a koły rano chotiw Wintonowycz wymknutyś, mowiaczy, szczo firman musyt do domu wertaty, uspokojuwaw ho p. Trojanowskyj: „ne bijte sia, zwidsy fjakrom powozom wernete“. Oba komisari nakłoniuwały Wintonowycza i Gurniskoho, szczoby hołosowały na Modesta Karatnickoho „bo to sędzia, a sędzioho jim (wyborciam) zawsze potreba, bo toho chocze pan Starosta, a i do pana Starosty jim zawsze pryhodyt sia“. Tak otże tych dwoch wyborciw w szynku ciłu nicz protyw jich woli wiazneno, zapywano i uhoszczuwano jajciamy, syrom szwajcarskym, bułkamy, szczoby łysz hołosuwały na Modesta Karatnickoho. Jest se ne zakonnist z §. 93. z. k. karnoho i z zakona z 17. hrudnia 1862.

W toj sam sposib złapano, wiazneno i uhoszczuwano u Limmera wyborciw z Zawoju i Uhrynowa serednoho.

Koły druhoho dnia Wintonowycz, zapytanyj czerez sekretarja Trojanowskoho, na koho bude hołosiuwaty, widpowiw: „na Romańczuka“, kryknuw na ucho Trojanowskij, „Ty synku perszyj pidesz do aresztu, bo ty jiw i pyw ciłu nicz u Limmera i wyjszow-jeś ne zapłatywszy“.

Rano 25. wereśnia pered 9. hodynoju, koły wyborci na podwirju pered c. k. Starostwom stanuły i koły prawytelstwo pobaczyło, szczo neprawytelstwennych wyborciw jest wełyka syła, wpuszczeno pered gmach (na podwirje) starostwa ciłu towpu najłychszoho sorta ludej, mabudź tych samych, kotri w noczy obławu urjadżuwały; obidranci ti ludej były i wyrywały jim

karty legitymacyjni. Tych legitymacyj wyderto razom 6, bo wyborci musiły perechodyty czerez szpaler żydowy i inszoj hołoty.

Ne obijszłoś takoż bez perekupstw, i tak: Łucewy Koblowskomu dawano 150 zł. a. w., szczoby win i dwa druhi wyborci z Pijta hołosowały na Karatnickoho, abo szczoby prynajmnij zowsim ne hołosowaty; wyborciw z Zawoju derżaw pry sobi Lejba Ziering, a za wyborciamy zi Zboroji i Zawadky snuwałaś krok w krok Sima Reiter zi Zboroji.

Koły wyborci z Berłoh ne mohły riszytyś za Karatnickym, sam p. Karatnickyj wyniaw pulares, daw z neho szczoś Janowy Kuszłykowy, słuzi urjadowomu c. k, starostwa, kotryj zaraz-że zabraw z soboju wyborciw z Berłoh i szczez z nymi do mista.

Pomiż wyborciamy snuwałyś bezprorywno lude wpływowi, jak: lisnyczi kameralni, urjadnyki i pr., nakłoniujuczy do hołosowania na Karatnickoho.

Popry agitacyju na wni sali wyborczoji weła sia horjaczkowo.

III. Agitacyja w sali wyborczoj. pryznaczenij jako poczekalnia dla selan-wyborciw.

Dla dokładnosty musymo nadminyty, szczo sal wyborczych buło dwi. W odnij zaniały misce c. k. starosta i wyborci z klasy inteligencji, a druhu salu, z kotroji dweri wely wprost do sali perszoi, pryznaczeno dla selan-wyborciw. Tut wsiudy po szafach i stinach wydniły napysy „Modest Karatnickyj“, szczob wyborci zaraz na wstup do sali znały, chto jest prawytelstwennym kandydatom.

Popry selan wpuszczeno do tojiż sali wyborczoji, kotru radsze urjadowoju sałeju agitacyjnoju nazwaty wypadało, ciłu towpu żydiw-agitatoriw i wsiaku pidozriłu swołocz, nawit 12- i 13 litnych żydykiw-ułycznykiw, a natomist wzboroneno zowsim prystupu ne tilko do toji sali, ałe nawit na podwirje c. k starostwa rusynam-chrystyjanam. I tak Janowy Woźniakowy skazaw c. k. komisar Sowińskyj: „Zabieraj się stąd, jeżeli ci życie miłe“. Na predstawłenie wyborcia p. Jarosława Korytowskoho, szczoby usuneno takoż żydiw agitatoriw, urjadnyk c. k. starostwa p Michalewskyj, znajuczy dobre, szczo żydiw wyborciw majże zowsim ne buło, daw na se Korytowskomu ironicznu widpowid': „Jak się dowiem, że nie są wyborcami, to także każę ich wyprowadzić“.

W dwerech, weduczych z sali, w kotrij selane-wyborci buły zibrani, do sali perszoji, w kotrij znachodyły sia c. k. starosta i wyborci z werstwy inteligencyji, ustawyły sia agitator Hersz Ast, dalsze Ilko Melnyczuk, c. k, komisar Michał Sowinskij w urjadowim uniformi, policjant Icko Reif i ziat c. k. starosty Orzelskyj, szczoby pidderżuwaty agitacyi w oczach samoi komisyi wyborczoji, aby prynajmnij spyniaty prystupu wyborciam neprawytelstwennym

Chto buw delegowanyj jako komisar prawytelstwennyj do aktu wyboru, hodi znaty, bo trech człeniw komisyi imennowaw c k. starosta, a pidczas wyboru fungowaw takoż c. k. komisar Sowińskyj.

Koły c. k. Starosta ohołosyw wybory za rozpoczati i wizwaw wyborciw do wybrania komisyji kartkamy, to tiji kartky widbyrano wid wyborciw ne bezposeredno, ałe czerez policyjanta Icka Reifa i newyborciu żyda agitatora Herscha Asta; a i tiji ne wkładały kartok do urny, ałe dawały w ruky komisarewy Sowińskomu; pokłykani do skrutyniji O. Iwan Kozak i Ludwik Fuss znachodyły po 10 kartok odnakowych razom złożenych. Bilsze jak czetwerta czast' wyborciw ne mohła prodertyś posered towpy agitatoriw do widdania kartok, a tym samym nemożływym jim buło wziaty udiłu w wybori komisyji wyborczoji. Tak widbuwaw sia wstup do aktu wyboriw, t. j. wybir komisyji. Jesły newyborci żydy agitatory mały swobidnyj przystup do dawania kartok, to czejże takyj wybir komisyji legalnym nazwaty ne można. Tu szcze dodaty należyt, szczo predsidatela komisyji wybyrały ne czleny komisyji, ałe imennowanoho c. k. Starosta, szczo sprotywlajeś postanowam §. 36. sojm. ord wyb.

Storonnykam doteperisznoho posła pana Julijana Romanczuka, chot' buły wyborciamy, ne wilno buło promowyty słowa do druhych wyborciw, boż hrożeno jim wydaleniem, ewentualno aresztowaniem, jak n. p. Pp. Jarosławowy Korytowskomu i Dr. Iwanowy Korowcewy.

W czasi samych wyboriw agituwała w sały wpuszczena towpa żydiw, kotra pokazujuczy na prysutnoho tam w sały p. Modesta Karatnickoho, wykrykuwała do selan: „se wasz pan sędzia, wybyrajte pana sędzioho na posła, do neho możete zawsze pryjty, win wam u wsim poradyt“. Jak taki sposoby ne pomahały, agitowano sztowchanciamy po rebrach wyborciw, tak, szczo ne oden koły stawaw pered komisyjeju ne mih czerez kilka chwył nawit' słowa promowyty. Weteran wyborcia Nykołaj Kobrynickyj z Nowyci skazaw wyraźno pered komisyjeju wyborczoju, szczo dwajciat' może raziw wybyraw, a szcze

takych wyboriw, t. j. takych nelegalnostej ne baczyw — za szczo c. k. Starosta, zamist' prywernuty ład w salach wyborczych, wykynuty agitatoriw, kryknuw na staryka: „Głosuj, a potem będziesz gadał!“

Na stokrotni predstawluwanie czleniw komisyji pp. Jarosława Korytowskoho i Dra Iwana Kurowcia, szczob' usuneno agitatoriw z sali wyborczoji, widzywaw sia c. k. Starosta łysz wid czazu do czasu: „proszę tam być trochę cicho!“, choť w sały wyborciw kypiło jak w pekli.

Majże za kożdym hołosom, upawszym na prawytelstwennoho kandydata, p. Modesta Karatnickoho, kryczała towpa żydiw w sały wyborczoj „brawo“ i t. p.

Krim żydowy agituwały w sały wyborczij w oczach Komisyji c. k. komisar Michał Sowińskyj ne jako prywatna osoba, ałe w urjadowim uniformi, a tak samo c. k. sekretar Starostwa Ibnatyj Trojanowskyj. Szczo ti oba pany dokazuwały, nemożływym jest' wseho opysaty; meży ynszymy nawodymo, szczo p. Sowinskyj wyborciam, hołosuwawszym na p Modesta Karatnickoho, jawno mowyw: „Dziękuję panu“, koły znow agitator Hersz Ast, stojaczyj obok neho, kożdomu, widdawszomu hołos na pana Julijana Romanczuka, klaw hołosno: „szlag by tia trafyw“, „cholera by tia napała“ — ta nazywano: „złodiju, łajdaku“, a wse to w oczach komisyji wyborczoji uchodyło i toho agitatora ne wyprowadżeno z sali.

W sały wyborczij widzywaw sia p. Sowinskyj do wyborciw mnohokrotno: „Abyście panowie wiedzieli: Modest Karatnicki“. Koły wyborci z Jasenia iszły pered komisyju do hołosowania, straszyw win jich widobraniem poboru surowyci, mowjaczy: „widberut wam surowyciu, jak ne budete hołosowaty na p. Karatnickoho“.

Pidczas wyboriw c. k. komisar Michał Sowinskyj wykłykywaw kilka raziw błudno rezultat hołosowania w toj sposib: „Widzicie panowie, to do niczego nie doprowadzi. Romańczuk ma tylko 11, a Karatnicki 20 głosów“. De oczywydno na te, szczoby wyborciam storonnykam Romanczuka pid presyjeju prawytelstwennoho politycznoho urjadnyka widniaty ducha i spo nukaty jich do hołosowania na Modesta Karatnickoho.

Za kożdym hołosom, upawszym na Modesta Karatnickoho, powtarjaw starosta hołosno: „Modest Karatnicki“; jesły że wyborci hołosuwały na pana Juliana Romanczuka, c k. Starosta mowczaw, a riwnoczesno towpa żydiw hortała: „Modest Karatnicki“ — naslidkom czoho wyborci trech poslidnych seł: Zawadky, Zawoju i Zbory ne czujuczy, szczoby czerez ciłe hołosowanie choť oden hołos upaw na Romanczuka, stratyły ducha i hołosuwały po czasty na Modesta Karatnickoho, po czasty uchyłyłyś wid hołosowania, a dejaki jak za napast' hołosuwały: „naj bude Mozes“ — „ta naj bude“, jak te z dalszoho wywodu sia okaże.

Koły pered kincem hołosowania zmirkowano, szczo hołosy, upawszi na pana Julijana Romanczuka, peremahajut, żydowa poczała w sały bezmyłoserdno sztowchaty i byty wyborciw. Bijky taki powtarjały sia try razy, a ani 5 żandarmiw, ani c. k. Starosta ne chotiły spokoju i ładu prywernuty i żydiw agitatoriw z sali wydałyty. Krim toho używano szcze toho pidstupu, szczo wyborciam wydyrano kartu legitymacyjnu. Michonos Stieglitz wyder kartu legitymacyjnu O. Michaiłu Łopatyńskomu kotromu wystawłeno duplikat, ałe ynszym wyborciam, kotrym kartu legitymacyjnu wyderto, wydawano duplikat łysz tohdy, koły ziatewy c. k. Starosty, Orzelskomu, agitujuczomu riwnoż w sały wyborczij za kandydatom prawytelstwennym, złożyły pryreczenie, szczo budut hołosuwaty na Modesta Karatnickoho. Pid takym pryreczeniem otrymały duplikat karty wyborczoji: Iwan Stasiuk z Dowhoji Kałuskoji, Fed' Tkacz z Dubowyci, Andruś Zesiw zi Zboroji i ynszi, hołosuwawszi na Modesta Karatnickoho; koły znow wyborciam, ne dawszym takoho pryreczenia, duplikatiw kart legitymacyjnych ne wydawano i czerez wyrwanie kart legitymacyjnych najmensze 6 wyborciw zowsim ne mohło hołosuwaty.

Wże taja powyższe predstawłena nezakomist' w oczach komisyji wyborczoji czynyt ciłyj akt wyboru neważnym.

Suť odnakoż jeszcze ynszi pryczyny neważnosty tych wyboriw, a imenno dopuszczenie sia śludujuczych

IV. nezakonnostej pry samim akti wyboru.

Po persze. Pry samim akti wyboru, trech wyborciw, meży nymy Andruś Zesiw zi Zboroji hołosuwały jak najwyraźnijsze „Mozes Karatnickyj“, a koły pysar napysaw buw „Mozes“, weliw mu c. k. komisar p. Michał Sowinskyj i c. k. Starosta Julijusz Majewskyj poprawyty w aktach wyborczych toje „Moses“ na „Modest“ czerez łehku pereminu bukwy *s* na *d* i dodanie bukwy *t*, tak, szczo toji poprawky w aktach wyborczych nawit' neslidno.

Po druhe: Kazimir Zajaczkowskyj z Tomaszowec hołosuwaw „Józef Karatnickyj“, a c. k. Starosta pysarewy dyktuwaw w pero: „Modest Karatnicki“.

Po trete: Filip Kitsch z Ungarthal

hołosuwaw „Herr Adjunct Karatnicki", Mychajło Benyk z Topilska hołosuwaw „pan Karatnyckyj", Alfred Domain z Kopanky hołosuwaw tak samo „pan Karatnicki", a pomymo toho, szczo w powiti i w kraju jest bilsze Karatnickych, ot choćby w samim powiti Kałuskim zarjadcia lisiw w Petranci, p. Wołodymyr Karatnickyj, a pomymo toji nepewnosty, na kotroho i jakoho Karatnickoho upaw hołos, c. k. Starosta podyktowaw u wsich tych razach pysarowy w pero pry pysaniu protokołu wyborczoho „Modest Karatnicki", choć żaden z tych wyborciw imeny „Modest" ne wymowyw, ani ynszoho błyzszoho oznaczenia osoby ne podaw.

Po czetwerte: Pyłyp Jurczyszyn z Berłoh, stanuwszy pered komisyjeju, ne prohołosyw ani imeny, ani nazwy żadnoho kandydata; jak to każut nawit' pary z ust ne pustyw. Za neho kryknuw Hersch Ast: „Modest Karatnicki", za nym c. k. Starosta powtoryw toje „Modest Karatnicki" i napysano do protokołu wyborczoho, szczo Pyłyp Perczyszyn (ne pustywszyj pary z ust) hołosuwaw na Modesta Karatnickoho. Zmiszanyj wyborcia widijszow, ne znajuczy, szczo na se skazaty.

Po piate: Stefan Fedoryszyn zi Zboroji hołosuwaw „naj bude Moses" bez wyminenia nazwyska kandydata, a Fed' Baszta zi Zboroji hołosuwaw łysz słowamy: ta naj bude", a c. k. Starosta w oboch tych hołosowaniach podyktowano do protokołu wyborczoho, szczo hołosuwaw „Modest Karatnickyj", choć żaden z wyborciw toho ne wymowyw. Tu dodaty należyt, szczo wyborciw zi Zboroji na syłu prywedeno do sali i majże wtruczeno pered komisyju, obszturkanych, obszarpanych, szczo wże z rezygnacyjeju howoryły szczo nebudź, szczoby łysz z pekła wyborczoho wydistaty sia ne świt.

Po szeste: Wirylista Ludwik Markowskyj, c. k. sudyja powitowyj w Wojnyłowi, perebuwajuczy za urlopom, dla swojich prywatnych ciłej uzyskanym, poza hranyciamy powitu, ne stawyw sia osobysto do hołosowania. Otże napysano na borzi pownomoczje i suprotyw wyraznych postanow §. 15. sojmowoji ordynacyji wyborczoji w klasi wyborciw z hromad selskych dopuszczeno nezakonne hołosowanie czerez pownomocznyka.

Se jest' nepraktykowane podoptanie zakonu w ciły, szczoby łysz dopomohczy do wyboru desygnowanomu czerez prawytelstwo kandydatowy.

Po seme: Wyborciu Bresławskoho z Kropywnyka bez żadnoji ważnoji pryczyny ne dopuszczeno do hołosowania pid pozorom, szczo w Kropywnyku sut' dwa Wasyli Bresławski, a preci toj, kotryj stawaw do hołosowania, buw faktyczno czerez prawyborciw wybranym i maw kartu legitymacyjnu, kotru mu same c. k. Starostwo doruczyło. Czomuż tak samo ne postupyła sobi komisyja z Józefom Felczyńskym, Julijuszom Majewskym z Kałusza, abo Iwanom Iwanyszynym z Majdanu, kotrych je takoż po dwoch w dotycznij hromadi? Ba! miż nymy a Bresławskym zachodyła tota riżnycia, szczo perszi hołosuwały na Modesta Karatnickoho, a win na Julijana Romanczuka!

Po ośme: Po odnorazowim pereczytaniu listy wyborczoji ne widczytuwano toji listy po raz druhyj, łysz jak najskorsze starano sia, szczoby szcze dejaki storonnyky prawytelstwennoho kandydata, meży nymy sam p. Modest Karatnickyj widdały swij hołos, a ne dopuszczeno do hołosowania storonnykiw pana Julijana Romanczuka, imenno: Iwana Stasiw z Dowhoji Kałuskoji, Adrusia Mykytyn z Dowhoji Wojnyliwskoji, Onufra Tymkiw z Jaworiwky, Dmytra Szpaka i Iwana Nebyłowycza z Petranky, Lichajła Gurnickoho z Perewizcia, Ilka Romaniuka i Onufra Horochotyna zi Studinky, Michajła Łuhowoho i Sawku Mihowycza z Zawadky.

Tak pereprowadżujuczy wybir, ohołoszeno, szczo z klasy hromad selskych z okruha wyborczoho Kałusz-Wojnyłiw wybranym zistaw posłom pan Modest Karatnickyj.

Z pryczyny wsich powyższe nawedenych nelegalnostej, nasylstw i kowarstwa wybir toj jest' neważnym.

Tut o wilnim wybori posła, kotrohoby wyborci piśla własnoho perekonania bez żadnych wzhladiw ubocznych wybyrały, mowy bute ne może Dotyczni postanowy zakonu, a imenno §. 37. sojmowoji ordynacyji wyborczoji z dnia 20. weresnia 1866 (cz. 26. w. z. kr.) buw tut dijstno zasuspendowanym w pownim toho słowa znaczeniu, bo pry rozpoczynaniu sych wyboriw nichto i słowom o tim ne zhadaw i wyborciw prysutnych ne wizwaw, „szczoby piśla własnoho perekonania bez żadnych osobystych wzhladiw ubocznych wybyrały, jak toje piśla najlipszoji swojeji widomosty i sumlinia dla zahalnoho dobra za najchosennijsze uważajut". Zakon w powyższe zhadaniu § 37. sojm. ord. wyb. wyrażno wymahaje, szczoby predsidatel komisyji tymy słowamy wizwaw wyborciw do swobidnoho wyboru. Ałe, szczo tu o swobidnim wybori nichto ne mysływ, toż obijszło sia bez toho wizwania. A wże samo toje nezachowanie powyższoho pry-

pysu czynyt akt wyboru bez wzhladu na rezultat neważnym. Wsi ti tut powyższe nawedeni nelegalnosty poświdczat' człony komisyji wyborczoji: Jarosław Korytowskyj, Dr. Iwan Kuroweć, jak także wyborci Petro Bodnarczuk, Antin Serafyn, o. Iwan Kozak, o. Ilaryj Siczyńskyj, o. Michaił Łopatyńskyj i o. Nestor Korżyńskyj.

Koły człony komisyji: p. Jarosław Korytowskyj, Dr. Iwan Kuroweć chotiły toje ciłe nezakonne postupowanie pry wyborach zaznaczyty, ne dozwoływ seho c. k. starosta i popownyw szcze dalszu nezakennist', szczo wzboronyw członam komisyji wyborczoji zapodaty te, szczo maje wpływ na ocinenie ważnosty wyboru pry jeho weryfikacyji czerez Wysokyj Sojm krajewyj. Tomu otże tiji człony komisyji ne mohły aktiw wyborczych pidpysaty i zmuszanymy sut' w tim protesti wraz z ynszymy wyborciamy podaty wyraz wsich nelegalnostej do widomosty Wysokoho Sojmu.

W wydi tych wsich nelegalnostej wybir posła z hromad selskych w okruzi wyborczim Kałusz-Wojnyłiw jest' ironijeju wilnoho wyboru posła.

Sami predstawyteli własty i organa prawytelstwa podoptały tu obowiazujuczi zakony. Własne tiji, szczo pokłykanymy sut' zakon berehczy i peresterihaty, sami postupały nezakonno.

Ludnist' tym rozdrażnena, a prytychłyj, ba może i wyhasłyj antagonizm wiroi spowidnyj i klasowyj rozdmuchano i pidsyczeno tu z niczijeji storony, jak łysz zi storony samoho prawytelstwa!...

W pereświdczeniu, szczo takomu nezakonnomu postupowaniu tama położenoju buty powynna, pidpysani prosiat':

Wysokij Sojm krajewyj zwołyt nawedeni tu nelegalnosty, jakych pry wybori p. Modesta Karatnickoho na posła na Sojm krajewyj z klasy hromad selskych w okruzi wyborczim Kałusz-Wojnyłiw dopuszczeno sia, rozslidyty czerez peresłuchanie wsich, w protesti pokłykanych świdkiw, i uznaty wybir p. Modesta Karatnickoho na posła z klasy hromad selskych w okruzi wyborczim Kałusz-Wojnyłiw za neważnyj.

Kałusz 15. żowtnia 1895.

Jarosław Korytowskyj, wyborec i człen komisyji wyborczoji (Tu następują dalsze podpisy).

Otóż na 12 arkuszowu oboronu widczytawjem tak samo 12 arkuszowu skarhu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany p. Okuniewski. Udzielam mu głosu.

P. Dr. **Okuniewski.** Wysoka Pałato! Protest widczytanyj i hołowni toczki żałob pokrywdżenych Kałuszczan podani wże do widomosty Wysokoj Pałaty. Ja ohranyczu tomu moju promowu do dekotorych ważnijszych toczok, szczoby zailustrowaty podii w Kałuszczyni i nasze położenie polityczne w zahali.

Wy zobaczyte Panowe, szczo to, szczo p. Bojko opowidaw o zapadnoj Hałyczyni, jest jak jem skazaw dijstno tilki idileju suprotiw toho, szczo u nas na wschodi sia dije.

Ta nim prystupiu do samoi riczy, trudno meni tut zamowczaty, szczo jakeś tiażke czuwstwo jakby pered uduszenemi styskaje moje serce i moju duszu. Tutże werifikuje sia wybir moho towarisza szkilnoho, kotroho ja łyczno nawydiw i nawydżu, Rusyna w dodatku! Ałe towarysz toj mij złomyw disciplinu narodnu protyw danoho słowa, postawyw kandydaturu swoju protiw prowidnyka naroda i oper swoju kandydaturu ne na woli narodnij, ałe na temnych syłach korrupcyi, pidłoty, trusosty i nasylstwa. Chto łome dyscyplinu narodowu, toj tak u was jak i u nas musyt' buty postawłenyj na ławu obżałowanych. Jakuju ideju reprezentowaw toj czołowik, protyw jakij idei sia kandydatura buła wydwychnena, skażu zaraz, teper łysz pidnesu odno: Słyby chto z Was, Panowe, pirwaw sia buw protyw Grocholskoho, protyw Jaworskoho, szczoby opinia publyczna skazała?

(P. **Abrahamowicz:** Lewakowski.)

To za to wy jeho ukarałyśte.

Marszałek (przerywając mowcy). Już przy innej sposobności musiałem zwrócić uwagę sz. mowcy, że przedmiotem rozprawy jest wybór posła z okręgu kałuskiego. Nie jest zaś przedmiotem dyskusyi, czy ktoś miał prawo występywać gdzieś jako kandydat na posła w pewnej miejscowości. Prawo to jest każdemu zagwarantowane ustawami zasadniczemi i w tym względzie krytyka nie jest na miejscu. Oświadczam, że nad tą sprawą dyskusyi żadną miarą dozwolić nie mogę.

P. **Okuniewski.** Po tym wstupi i pererwi, proszu posłuchaty dalsze! Czułyśte Panowe wże z widczytanoho protestu, jak w poodynokych miscowostiach kałuskoho powitu poperewodżeno prawybory. W Wojniłowi buła zorhanizowana partya miszczańska i wsi jak oden muż riszyły daty hołos na Romańczuka.

Pryichaw p Sowińskij, komisar starostwa i czuje, szczo tut zwykłymy stuczkamy niczo ne wdije. I szczo sia dije? W noczy koło dewiatoj czy desiatoj hodyny propodaje łysta wyborcza z kancelaryi hromadzkoj! Uriad hromadzkij w kłopoti, bo ne można zawtra hołosowaty. Aż

tut wyborci dowidajut sia, szczo u Szapsy Singera łeżyt łysta uriadowa, kotru win perepysuje. I znajete, jak to sia stało! Oto pan komisar prawytelstwennyj baczuczy zorhanizowanych miszczan, szepnuw żydam: „Musicie się zorganizować do jutrzejszych wyborów!“ Do toho treba buło listy wyborczoi.

Z dochodżeń pokazało sia, szczo sam pan komisar zajszow w noczy neprysutnosty uriadnykiw hromadzkych do uriadu hromadzkoho, tychem zabrał z soboju listu i widtak — toho uże protokół Piwockoho ne każe — jakoś ta lista z ruk pana komisara Sowińskoho distała sia do Szabsy Singera. Wijt i rostupnyk sydił w kancelaryi hromadskij do desiatoj i nikoho ne buło. Oczywydno znyknenie listy musiło nastupyty szcze piznijsze, bo do 9 w weczer lista buła. Komu teper wiryty ne znaju. Wydił krajewyj unewinniaje p. komisaria tym, szczo p. komisar maw prawo wziaty z soboju do perehladu tocznosty jeji, ale ne każe, jakim prawom łysta z ruk p. komisaria znajszła sia u Szapsa Singera. Toho Szabsa Singera ne presłuchowano; sudit teper Panowe, jak choczete. Nu i z widki łysta z ruk komisaria dostałaś do ruk żydiwskich.

Pomynaju tu wyskazy p. Sowyńskoho, kotrymy sej energicznyj p. komisar popysowaw sia pered wyborciamy w Wojnyłowi: „Milczeć, bo biję w mordę! Ja mam prawo was wszystkich poaresztować!“ Pan Piwocki peresłuchowaw wijta i pisara żyda, prawda jeszcze do toj ładnoj kompanii i pana adjunkta Żukowskoho — i na tij pidstawi każe, szczo to neprawda. Najżeż bude wasza oficyalna prawda! Szczoż robyty?

W Tomaszowicach sam p. Sowiński znachodyt znow ludej świdomych, zorganizowanych, chtoś mu szepnuw, szczo najtwerdszym świdomym prywerżencem partii Romańczuka je Mychajło Cwil. Pytaje sprytnyj p. komisar, czy ne ma druhoho Mychajła Cwila w seli? Każut szczo je. Otże p. komisar rozrywaje hołosy na Michajła Cwila z pid nr. 34 i na Michajła Cwila bez nr. domu, na 44 hołosiw distaje oden Michał Cwil srczoś 19, druhij 12 hołosiw, nema otże bilszosty, tak newołyt p. komisar jeszcze druhij raz hołosowaty, aż tak zmuczyw, steroryzowaw ludej, szczo tii nareszti het wid hołosowania widijszły i w toj sposib 12 hołosamy wybraw p. komisar Kazimira Zajaczkowskoho.

Wybir Zajaczkowskoho oczywidno legalnyj!

Muszu prosyty Paniw, szczob szcze terpeływo posłuchały moich wywodiw, szczo do ważnosty a wzhladno neważnosty poodynokych hołosiw, boż tut, jak baczyte z referatu, kandydat p. Karatnicki wychodyt na posła tylko 3-ma hołosamy absolutnoj bilszosty, prytim proszu zważyty, szczo sam Wydił krajewyj uneważniaje protywnomu kandydatowi p. Romanczukowi aż 11 hołosiw! i w toj sposib oderżuje Romańczuk 64 hołosiw, a p. Karatnicki 72!

Otże jak to Wydił krajewyj manipuluje z tymy hołosamy proszu posłuchaty: Pid Nr. 11 referatu (czyta): „Głos Kuzia Kłymyszyna z Siwki kałuskiej za Julianem Romańczukiem nie ważny, albowiem na liście uprawnionych do wyboru opuszczono 2 prawyborców, a ci gdyby im nie odjęto prawa głosowania mogli głosami swymi zmienić ostateczny wynik wyboru“.

Proszu, dlatoho szczo w łysti uprawnenych do hołosowania opuszczeno 2 prawyborciw, a tii mohły hołosowaty na inszoho wyborcia, to wybir wybirci neważnyj!

Zadawjem uże sobi praci w wyszukakaniu tych dwoch prepuszczenych prawyborciw i pryczyni toho prypuszczenia. Otóż pereświdczyw sia ja, szczo panu referentowi Wydiłu krajewoho dla toho zabrakło w spysi uprawnenych do hołosowania w seli Siwka kałuska, poneże tojże sam referent wyczerknuw z toho spysu wspiwwłastyteliw: Pańko i Hryć Rygiw, widtak Pańka Kocana i Silwestra Melnyka, wreszti Matija i Kyryła Pyłypiw. Deż to skazano, szczo wspiłwłastyteli realnosty ne hołosujut? Paragraf 7. ordynacyi wyborczoj hromadskoj każe (czyta): „Współposiadacze opodatkowanej realności, mają wszyscy razem tylko jeden głos i umocowują do głosowania jednego z pośród siebie, lub inną osobę“. To znaczyt, szczo im prysłuhiwało prawo odnoho z sebe wybraty do hołosowania.

Otże baczyte Panowe najpersze p. referent wyczerkuje protiw zakonno 6 uprawnenych wspiłwłastyteliw z prawom 3 hołosiw, a widtak każe, szczo mu 2 prawyborci w spysi brakujet i czerez tych dwoch uneważnicje wybir wyborcia, kotryj hołosowaw na Romańczuka! Nezabuwajte Panowe, szczo pry tim hołosowaniu toj własne wyboreć uneważnenyj distaw 67 hołosiw, se znaczyt poważna na seło porcya. Tymczasom w inszim seli komisar zastaw wijta, pysara i dwoch żydiw i pryniaw to za wystarczajucze czysło wybraw legalno aż 2 wyborciw!

Prystupaju teper do prawyboriw w Kałuszu. Tu znowu widznaczyw sia toj sam p. Sowińskij. Semu ptaszkowy dokazano, izczo win prosto fałszuje akta. Prawyborec diktuje Antoni Serafin, a win pysze Jan Serafin — mnoho hołosiw widdanych na

Jarosława Korytowskoho prosto zeskamotowaw. Aż doperwa jak uczuw, szczo protiw nemu pisźła odna i druha telegrama do kniazia Windischgretza, załyszyw swoje pohane diło. I szczoż toj panycz w dochodżeniach każe?

Zakidajut meni, każe win, szczo sfałszowawjem łystu wyborczu, hotow jeśm toj zakid w dorozi sudowoj widperty. Dlaczohoż pytaju ne zrobyw win todo? Jak śmije taki zakyd neoprokynenyj w aktach łyszyty sia? Czy tak maje postupaty sobi uriadnyk derżawnyj koły mu sia najtiaższyj złoczyn w uriadowaniu zakydaje?! Dijstno chyba neczysta sowist każe mu mowczyty!

Toj p. komisar każe tilko, szczo fałszowanie listy nemożływe, bo preciń na dwi ruki wede sia łysta. A znajete Panowe, jak win to robyw? Toj p. komisar wybraw sobi na pysaria swoho jakohoś dewirenoho zausznyka, sekretariw hromadzkych win zwykłe ne prynemaw, prybrawszy w toj sposib podibnoho do sebe pysaria, odnu listu sam, a druhu daje tomu pysarewy. Widtak pysze sia w listi koły wyboreć dyktuje: Antoni „Jan“ i pokazuje to tilko swomu pisarewy. Szczoby chtoś toho fałszu ne dohlanuw, prykrywaje to sfałszowane misce bibułom. Czujete Panowe, jakich komisariw sobi zwisna żelizna ruka wychowuje.

Doperwa, jak każu, koły oden i druhyj telegram do Windischgrätza piszow, robyt p. Sowińskij nazad z Jana Antona. I oto znow legalni wybory!

Szcze inszych sredstw użyto w Kałuszu. Bidni selane ne mohuczy sobi daty rady z teroryzmem komisaria i żandarmiw, a ne znajuczy czytaty i pisaty, posłuhujut sia fotografiami. Z fotografij ony widczytujut. Tymczasom pidmowłeni żydky widyrajut im tii fotografii a jenczych nepismenni kotri ne możut wyrecetowaty na pamiat 15 wybirciw prohaniajut za to dopuskaje pan komisar, szczoby p. Orzelski ziat starosty — duże newyraźnoj sławy kandydat notarialnyj pidszeptuwaw prawytelstwennym wybirciam imena z kartki. W sprawozdaniu Wydiłu krajewoho każe sia, szczo to nemożływe.

W sprawozdaniu Wydiłu krajewoho stoit: „To przecież niemożliwe, ażeby Sidorkowi woźnemu urzędu pocztowego trzeba było głosy aż podpowiadać, przecież woźny musi być piśmienny“.

A ja dowidaw sia, szczo kupec Korytowski pry peresłuchaniu jeho czerez sowitnyka Piwockoho, ofiruwaw na bidnych 100 zł. jak toj Sidorko chotjby odno słowo napysaw abo proczytaw! — Sprawa sia sama soboju małoważna ałe cikawe świtło kydaje ona na referenta Wydiłu krajewoho, kotryj z seho łożnoho faktu wysnowuje nesowistnist protestu: „jakie to niesłuszne podejrzenia się rzuca na komisarza rządowego“!

Wydił krajewyj prowizujuczy prawybory w samim Kałuszy uneważnyw aż 7 wybirciw kałuskich. Ja twerdżu szczo to uneważnenie 7 wybirciw Romańczuka i Karatnickoho je nesłuszne i nezakonne, a to z toj pryczyny: Prawybory w Kałuszy perewodyło sia do piźnoj noczy, 2-ho dnia nawit aż do 12-toj w noczi. Po skrutinium sposterihaje komisija, szczo w misto 15 wybrano bilszostew hołosiw łedwo 9 wyborciw.

Zariadżeno druhie hołosowanie i pry tym wybrano 6. — Teper ałe sposterihaje komisia nowyj błud w perwistnim skrutinium. Absolutna bilszist oderżało perwistno ne 9 ałe łysz 8 wybirciw, tak szczo nowe hołosowanie należało zariadyty dla 7 a ne dla 6 wybirciw. Kasuje otże komisia wybory 6 wybirciw i pry nowych wyborach wyberajut 7.

Wydił krajewyj każet, szczo toj wybir neważnyj, a to z dwoch pryczyn, raz szczo ne buw ohołoszenyj, a druhij raz szczo komisia ne mała prawa uneważniaty ciłyj wybir, bo takie uneważnenie prystaje tilki starosti a ne komisii wybirczij. Oden i druhij motyw jest bez snownyj.

Tii wybory tiahnuły sia bez perestanku, ne buły druhoho dnia pererywani; jakże można teper kazaty szczo pered nowym wyborom 6 czy tam 7 wybirciw należało na nowo ohołoszuwaty wybory? Druhij motyw takoż ne wyderżuje krytyki, bo w tym §. stoit: porucz słiw (czyta): „Gdyby zachodziły okoliczności, będące na przeszkodzie rozpoczęciu postępowi lub ukończeniu wyboru, natenczas czynność wyborcza na dzień następny odłożoną lub przedłużoną być może przez komisyę wyborczą, z przyzwoleniem komisarza wyborczego“ — jeszcze postanowlinie szczo komisia wyborcza maje bezustanne prawo uneważniuwania „hołosiw“ a ne łysz odnoho hołosa doperwa koły komisia swoju czynnist skinczyt jaky choć wybirciw jako ważno wybranych starosti predłożyt, tohdy starosta decydujet o ważnosti — ałe koły komisia szcze roboty ne skinczyła to oczywysto tilko komisia a ne starosta maje prawo riszaty o ważnosty i neważnosty hołosiw zamist otże Wydiłu krajewoho ne wyderżuje krytyki.

Idu dalej

W Bani kałuskij wybrano wyborcią Filipa Buczyńskoho. — Ne podobało sia to

starosti, i chotia wybory sam komisar ohołoszuwaw powoduje sam starosta wnesenie protestu i wybory unevażneno z pryczyny neohołoszenia wyboriw. — A jak toj protest pryjszow do skutku — posłuchajte Panowe! Oto porozumiw sia starosta z zwerżchnykom salin i oba tiji panowe ustawyły sia szczoby radcia salinarnyj ponasyław starosti robitnykiw salinarnych, kotri radi ne radi pid hrozu dymisyi poziznawały pered starostoju szczo prawybory ne buły ohołoszeni należyto. Ot, jak robyt sia protest, koły jeho panu starosti treba.

A teper prystupaju do 24. wereśnia, i do noczi, bo wybori w Kałuszu rozpoczały sia ne jak w cilim kraju 25. wereśnia ałe w noczy 24. wereśnia. Rozpoczały sia ony w toj sposib szczo koły p. starosta Majewskij, w kotrim obizwałoś szcze trocha czuwstwa uriadowoji prawdy i czesty usumnyw sia w perewedeniu na druhij deń uriadnoho kandydata prystupyw do neho zwistnyj jeho ziat pan Orzelskij i skazaw: „tato ustępuje ja teraz wszystko w ręce wezmę“. — I tož panok zaczaw wid teper perewodyty wybory po swomu. — Bud'te Panowe łaskawi posmotryty jak toj p. Orzelski słuchany czerez Piwockoho ziznawaw pered nym, tam na druhim arkuszu Nr. 5 stoit: (czyta): „Wyborcy partyi Romańczuka dopuszczali się różnych nadużyć, dlatego wzywałem kilkakrotnie komisarza Sowińskiego o interwencyę“. Szczo za ton, win kandydat notaryalnyj wzywaje komisaria o intermencyu, a Sowiński jeho słuchaty musyt! Ałe dalsze (czyta): „W wigilię wyboru posła zwracałem na wszystko baczną uwagę“. Chto? p. Orzelskij? Z widkiž prawo, szczo za własty?!

Toj to p. Orzelskij w noczy 24. wereśnia staje na czoli bandy neznanych w misti žydiw, michonosziw wsiakoi poperebyranoi swołoczy i mow jaki rozbijnyki wojuje po misti. O 10 hodyni rozlahaje sia posered temnoi noczy kryk, turkot, zojk, policyanty i jakiś žydy wskakujut na wiz, na odnoho pryjichawszoho wsiło 2 policyantiw, i prykryło jeho swoim tiłom — druhoho nesut, kryk i płacz. Szczo to je? „To wyborci ruski z Perewizcia pryjichały na wybory“. Policyanty zatiały koni i podjichały do szynku Limera, hde piana torpa ludej a miž nymy sekretar starostwa Trojanowskij w munduri chruniw wyborciw hostyt.

Odnoho z pryjichawszych stjahajut z wozu druhoho nesut.

Pan Trojanowskij im na zustricz „ne bijte sia lude“: My taki Rusyny jaki i wy.

Sam Trojanowski pryznaje sia w protokoli dochodżeń, szczo hostyw tych meszczannych wybirciw syrom, chlibom i herbatu to łysz każe szczo ne buw w uniformi służbowym. Ałe se absolutno tož bo aż 5 świdkiw skazało, szczo wydiły jeho w uniformi.

Zwertaju uwahu komisara . prawitelstwennoho na oden fakt. Oto w protokołach dochodżeń czerez p. Piwockoho spysanych czużoju rukoju złoczynnoju dopysano, szczo komysari prawytelstwenni ne buły u Limera w uniformi. Chto i toj protokoł sfałszowaw — chto tam dopysaw opiśla „nie w uniformie“ bude Waszoju riczoju dijsty. Tak samo w uniformi bihaw po misti i Sowiński.

Druhij fakt, o kotrim poświdczył dowod świdkiw i oden lwiwskij literat. Uczułyśmo w noczy każe naocznyj świdok kryk, prybihajem i wydym jak żydy bijut jakohoś czołowika, druhi rwut koni, z toj tiłpy ludej wyskakuje jakiś żyd i kołom zamachuje sia nad tym lwiwskim literatom — ledwo oboronyły ho druhi — chowajut sia do skłepu Korytowskoho w tim wbihaje do skłepu chtoś zakutanyj w namitku — chowajeś pered tołpoju aż w pywnycz. To uczytel narodnyj wtikaje szczoby ho żydy ne ubyły, bo win chocze daty hołos na Romańczuka. Dr. Koroweć świdczyt, szczo na drudyj den rano o 5 hodyni wydiw 2 wyborciw pobytych, pokrwawłenych, a takož szczo tołpa ludej napała odnoho czołowika i była a żandarm i policjant spokijno sia na toje smotryły i nyczo ne kazały.

Komysar Sowińskij na czeli tołpy ludej bihaw w uniformi po misti jak nesamowytyj — wpaw win na czoli toi pianoi tołpy do skłepu Korytowskoho i weliw skłep zamknuty, chtoś hrymnuw kameniem w wikno i wybyw wikno — to poświdczyw sam wachmajster żandarmeryi. Lude postoronni pryhladajuczy sia tomu kazały, szczo bez rewolwera ne pryjidut uże nikoły w deń wyboru do mista.

Pan Sowińskij ne zważajuczy szczo p. Trojanowskij zapyraje wyborciw u Limera a p. Orzelski i Tenickoho, każe Korytowskomu skłep zamknuty i chocze aresztowaty newynnoho czołowika, kotryj pryjichaw dopero szczo zi Lwowa.

Piana towpa opiśla z Sowińskim ne znajnowszy subjekta Korytowskoho w skłepi, kotroho chotiły pryaresztowaty widojszła z skłepu.

Tak perejszła straszna nicz pered wyboramy w Kałuszy.

Na druhij deń rano towpa żydiw oblahła Starostwo. Zydy kidały sia na bidnych chłopiw jak hijeny. Odnym wy-

derano kartu legitymacijnu pered starostwom drubim w samij sali wyborczej pered oczyma starosty.

Oden akademik, naocznyj świdok tak meni odnu podiju rozpowiw: Wybirciw rozdiłeno w Starostwi na 2 sali — w odnyj inteligencija z komisariom, w druhij — chłopy wybirci i wsiaka swołocz żydiwska. Żydiw i żydkiw buło absolutne bilsze jak wyborciw chłopiw. Chłopy stojały tycho jak na zariz. Na takoho odnoho kydaje sia 2 czy 3 żydiw, wałyt jeho na zemlu a oden z za pazuchy wyrywaje kartu legitymacyjnu. Na to nadchodyt — koły wże wyrwały żydy kartu legitymacijnu z najbilszu flegmoju p. starosta i pytaje sia supokijno: co tobie człowieku, wstańno, wstańno! I widchodyt! 6-tiom wyborciam widebrano w toj sposib karti legitymacijni. To wsio wy uże czuły z widczytania protestu, tomu ne budu powtariaty. Pan Sowińskij powtariaje za każdym wyborcem hołosojuczym na p. Karatnickiego. pan Karatnicki abo: dziekuję, za hołos Romańczuka żydy klały, szlag by tebe trafyw.

Pan Sowiński na pytanie p. Piwockoho dlaczoho win po widdaniu hołosu na Karatnickoho wse howoryw dziękuję, widpowiw naiwno: ja mówiłem dlatego, bo pewnie zapalałem papierosa i dziękowałem za ogień. To moji panowe wystarczyt ciłkom dla Namistnyctwa i Wydiłu krajewoho. I wy znow budete czuły z ust p. komisarja: Wywody p. Okuniewskiego zostały wymownie odparte wywodami referenta Wydziału krajowego.

Koły byśte panowe czuły, w jaku rozpuku ti lude z Kałuszczyny wpadały jak toj referat Wydiłu krajewoho proczytały jak z toju oficjalnoju łożeju sia zdybały to mene dijstno sorom braw za u sej Sojm i za Wydił krajewyj; jak można tak łhaty i perakruczuwaty.

Wszystkie zarzuty odnoszące się do rzekomych nadużyć okazały się w toku przeprowadzonych dochodzeń zupełnie nieprawdziwe, bądź zostały odparte zeznaniami wiarygodnych świadków, bądź nie mają żadnego wpływu na kwestję łegalności wyboru. Ot jakieju łożeju kinczyt sia referat Wydiłu krajewoho!

Aby wam daty szcze oden zrazok jak pereweduje sia ślidztwo naszymy sowitnykamy Namistnyctwo, to jako prymir zacytuju ślidujuczyj ustup z referatu Wydiłu krajewoho: „Kupiec i właściciel realności Ast podniósł fakt protokolarnie, który zdaniem jego rzuca światło jaskrawe na bezzasadność zarzutów stronników Romańczuka o rzekomej brutalnej agitacyi strony przeciwnej. Świadka skarżył do sądu niejaki Hanczarowski z Wojniłowa za rzekome obicie go. Po przeprowadzonej rozprawie sądowej, został Ast uwolniony, a nadto jeden ze świadków Hanczarowskiego został postawiony w stan oskarzenia z powodu oszustwa popełnionego przez fałszywe zeznanie przed sądem. Nadto zeznał Ast, że zwolennicy Romańczuka obbili Szczepkowskiego“.

Pytaju sia ludej z Kałusza, szczo je na riczy i dowiduju sia, szczo bidnyj Ganczarowskij dijstno zistaw pobytyj i za to oskarzyw dwoch żydiw do sudu Asta i Honiga. Ast postawyw świdka Mondszajna, kotryj dowiw jeho alibi, na tij pidstawi Asta uwilneno a Honiga zasudżeno. Ast wilny teper pozywaje Hanczarowskoho za koszta procesu i jeho zasudyły na 4 zołoti. Ałe potim dokazujut Mondszajnowi, szczo win fałszywo pered sudom zeznaw w korist Asta. I Mondszajna skazaw sud za fałszywe świdoctwo na 1 misiać kryminału. A baczyte szczo z toho zrobyw sowitnyk Piwocki. Stoit tam dalsze: Ast podniósł również fakt pobicia wyborcy Szczepkowskiego z Hołynia przez stronników Romańczuka.

A znajete jak z tow sprawow znow buło. Otże tyżdeń pered tym w Różnitowi toj Szczepkowskij poswaryw sia z handlarami tamże na jarmarku probuwszymy i tii handlari pobyły jeho. Toj fakt złuczyw p. Sowińskij i Ast z wyboramy i pokłykujut sia na gwałty partji Romańczuka.

Ot na jaku wiru zasłuhujut litografowani sprawozdania Wydiłu krajewoho o wyborach ruskich posłiw.

Tu ne konec na teroryzmi, ne konec na perfidji i łży. Urjadnyk, czołowik intelihentnyj, daw sia czuty w misti: „dziś pan starosta dostał 2000 zł. i będą pieniądze“, i dijstno toho dnia miniaw pan starosta tysiaczku w urjadi podatkowom. Może miniaw swoju tysiaczku — skażete Panowe! ja choczu wiryty szczo miniaw swoju, ałe w korotkim czasie potim kłycze p. Orzelskij Łucia Koblowskoho do komnaty inspektora szkilnoho i ofiruje jemu 150 zł za hołosy. Koblowski hroszej ne pryjmaw. Fakt buw wprawdi dochodżenyj ałe jak? Pan starosta zakłykaw Koblowskoho i zapytaw: dał ci kto 150 zł.? toj skazaw „ne daw“ ałe — . . . nic ale dał czy nie dał? Ta ne daw — ałe — nic ale — podpisz protokół — że ci nik 150 zł. nie dał. Chłop pidpysaw. I znowu zarzut bezpodstawny.

Poneży pan komisar zajawływ pered chwyłeju, szczo wsi taki fakta budut stroho

dochodżene, otże ja jemu toj fakt podaju piśla deklaracji toho Koblowskoho (czyta):

Zajawłenie.

Poświdczaju ot sym, szczo zhidno z faktom nawedennym w interpelacyi posła do dumy derżawnoi Juliana Romańczuka postawłenij w Dumi derżawnij do Jeh. Ekscelencii p. prezydenta ministriw dawano meni pered wyboramy do Sojmu hałyckoho z Kałuszczyny d. 25 wereśnia 1895 r. za toje, szczobym hołosuwaw na kandydata prawytelstwennoho — w starostwi w Kałuszi w biuri inspektoratu szkilnoho sto piatdesiat zr., pryznaczenu za mij hołos i hołosy dwoch druhych wyborciw z Pijła; toi sumy ja odnakoż ne pryniaw.

Koły mene odnakoż d. 25. padołysta 1895 pokłykano do c. k. starostwa w Kałuszy, spytano mene, czy kto ofiruwał meni pered wyboramy za hołos 130 zł, a ja zajawył szczo ni, pidsuneno meni do pidpysu otwitne zajawłenie, kotre ja i pidpysaw, dumajuczy, szczo budu jeszcze pytanyj o se, czy ofiruwano meni sumu 150 zł, na se buw ja pryhotowanyj, i take pytanie jako zhidne z prawdoju — buwbym oczewydno potwerdyw; o se odnakoż mene wże ne pytano, łysz wełeno meni widijty.

Sym odnakoż jeszcze raz zajawlaju, szczo 150 zr. meni za hołosy moich wyborciw ofiruwano, a ne sumu 130 zr.

Pijło, d. 29. padołysta 1895.

Zacharij Sawczuk. Jakortow M. Łuć Koblowskij. Jurko Kyrkosz.

Maju szcze i druhe pyśmo do p. komisara (czyta):

Deklaracyja.

Ja nyższe pidpysanyj ziznaju pry nyższe pidpysanych świdkach, szczo p. Kyprijan Dolskocz, wyboreć z Moszkoweć i uczytel z Siwky i Moszkoweć wruczyw meni d. 24. wereśnia 1895 *3 zr. aw. t. j. try zr.* z słowamy: „to budete maty na dorohu“, odnakoż ja po wybori posła do sojmu t. j. 25. wereśnia 1895 ja zwernuwjem.

Siwka, d. 27. sicznia 1895.

Syman Tymkiw.

Jako świdky: *Jurko Gadżoroskij, Hn. Mutkow.*

Maju szcze oden akt (czyta):

„Zajawlaju sym pid hotowostiju wsiakoi oswiczatelnosty, szczo koły w noczy z 24. na 25. wersnia seho roku do Kałusza jako wyboreć pryjszowjem, pokłykaw mene włastytel Bereżnyci Juda Henih do c. k. starosty, pan starosta skłoniuwaw mene do hołosowania na p Modesta Karatnyckoho, a koły piznaw, szczo ja jeśm innoj hadky i wot wtysnuw meni p. starosta do ruky paperok, kotryj ja opiśla jako desiatku rozpiznaw. P. starosta daw meni otże desiatku własnoruczno, bo żyd Herszko Ast, kotromu p. starosta se pryporuczaw, toho zrobyty ne hotiw.

Fedor Kanij.

Jako świdky: *Iwan Konfad*, *Mychaił Zełenko, Jarosław Korytowskij.*

Otżeż proszu p. komisara prawytelstwennoho, tiji wsi fakta toczno rozślidyty, a pry tim pryniaty wyskaz moho żalu i zdywowania, szczo toj fakt z tiju desiatku pidnesenyj w protesti... (P. **Wereszczyński:** Tego nie ma w proteście!), ałe je w protokoli. Otże, szczo toj fakt zhubyw sia jakoś tak w aktach, jak kamiń u wodu i pan Piwocki ne uważaw za potribne zapytaty nawit' p. starsty, szczo w tij sprawi jest. Se tym dywnijsze, szczo jak jem sia dowidaw, p. starosta Majewskij buw pry p. Piwockim pidczas peresłuchowania!

Taki otże dijut sia riczy ze storony toji, kotra maje buty storożom zakonnosty, w derżawi i kraju!

Ja kinczu.

Wybory w Kałuszczyni buły tak tiażki, tilko neprawdy i teroryzmu użyto na perewedenie p. Karatnickoho, szczo win sam tohoż dnia czy na druhij z słezamy obernuw sia do kupcia Korytowskoho, Dra Kurowca i ynnych: szczo jemu zrobyty: Chibaż ja ne z woli narodu wyjszow — chałatnyky i bagnety wybrały mene — se ja czuju i znaju“. „Złożit' mandat!“ — buła widpowid' — win seho ne zrobyw i dyżdaw sia toho, szczo po tim wybori matery ruski pokazuwały swoim ditiam jeho dywyty sia na zdradnyka ruskoho naroda, szczo złamaw dyscyplinu narodnu. Chotiaj to mij towarysz z krwawom serdciem budu hołosowaty protyw nemu

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

C. k. komisarz Rządu Radca Dworu Włodzimierz hr. **Łoś.** Proszę o głos.

Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

C. k. komisarz rządowy Radca Dworu Włodzimierz hr. **Łoś.** Wybór, nad którym toczy się dyskusya, jest jednym z tych, który był najbardziej zwalczanym przez stronnictwo, uległe w walce wyborczej, przeciw któremu podniesiono najwięcej zarzutów, zwłaszcza przeciw organom rządowym. Zarzucono organom rządowym nie tylko znane już z innych protestów, rzekome nieprawidłowości przy prawyborach, agitacyę w sali wyborczej i na ulicy, ale podniesiono zarznty takie, jak fałszowanie aktów wyborczych, wykradzenie listy wyborczej przez jednego z komisarzy wyborczych, zarzucono temu samemu komisarzowi wyborczemu znieważanie wyborców przy

prawyborach, zarzucono przekupstwo wyborcze, w toku dochodzenia przytoczono nawet fakt przekupstwa pewnego wyborcy przez naczelnika władzy powiatowej.

Nie będę wchodził w ocenę wszystkich zarzutów, podniesionych w proteście, i odwołać się muszę w części do sprawozdania Wydziału krajowego, który doszedł do tej konkluzyi, że wszystkie zarzuty odnoszące się do rzekomych nadużyć, okazały się w toku przeprowadzonego dochodzenia bądź zupełnie nieprawdziwemi, bądź też odparte zostały zeznaniami wiarygodnych świadków, bądź wreszcie nie mają żadnego wpływu na kwestyę legalności lub nielegalności wyboru. Nie wolno mi jednak pominąć zarzutów tego rodzaju, jak fałszowanie aktów wyborczych, wykradzenie listy wyborczej, znieważanie wyborców lub przekupstwa wyborczego, o ile się odnoszą do organów rządowych. Co do fałszowania aktów wyborczych, względnie pojedynczych głosów, protest przytacza fakta, mianowicie: pierwszy fakt, że przy prawyborach w gminie Moszkowce otrzymać miał większość głosów ks. Ignacy Mułyk, a ogłoszono jako wybranego Cypryana Doskocza, co, jak protest powiada, oczywiście tylko przez sfałszowanie aktu wyborczego nastąpić mogło. Z powołanych w proteście na udowodnienie tego zarzutu świadków, zeznał ks. Mułyk, że o przebiegu czynności wyborczej nie może nic pewnego powiedzieć, gdyż w dniu prawyborów bawił we Lwowie, a więc nie był obecny przy wyborze Drugi świadek, Prokop Wasylów, zeznał, że początkowo zamierzał oddać swój głos ks. proboszczowi, gdy jednak wójt oddał pierwszy głos na Cypryana Doskocza, poradzili mu inni obecni wyborcy, aby głosów nie rozstrzelał i świadek zgodził się na osobę Doskocza. Trzeci świadek, Mikołaj Didur, zasłaniając się słabością, nie stawił się dla złożenia świadectwa. Nadto przesłuchano jako świadków wójta i pisarza gminnego, którzy obydwaj byli obecni przy wyborze i którzy stwierdzili, że z 5 wyborców 4 oddało swe głosy na Cypryana Doskocza, a 1 na ks. Mułyka — co też stwierdzają w zupełności akta wyborcze. Tak wygląda pierwszy fakt sfałszowania aktu wyborczego.

Drugi fakt fałszerstwa przytoczono, że przy prawyborach w Kałuszu głos Sawki Barana na „Antoniego Serafina" komisarz wyborczy zapisał jako oddany na „Jana Serafina". Z aktów wyborczych okazuje się, że komisarz wyborczy istotnie zapisał „Jan Serafin", lecz zaraz tę pomyłkę sprostował i poprawił na „Antoni Serafin". W drugiej liście był głos dobrze zapisany i w arkuszu obliczenia głosów prawidłowo Antoniemu Serafinowi policzony. Jeżeli się zważy, że przy prawyborach w Kałuszu wzięło udział pzawie 500 prawyborców, którzy głosowali na 15 wyborców, to każdy nieuprzedzony przyznać musi, że zapisując 500 razy po 15 imion i nazwisk, raz jeden pomylić się może choćby nawet komisarz starostwa. To jest drugi fakt fałszowania.

Trzeci fakt. Niejaki Jan Konfelia zeznał, że prawyborca Stefan Łuciów, także w Kałuszu, przystąpiwszy do głosowania, głosował za kartą mieszczańską i tak zapisano, jednakże komisarz wyborczy dwóch własnoręcznie wykreślił i innych wpisał. Ten zarzut jest wprost zmyślony. Komisarz wyborczy zapisał głos tego wyborcy zupełnie prawidłowo i w liście przezeń prowadzonej żadnego takiego wykreślenia nie ma. Natomiast pisarz prowadzący drugi wykaz głosowania pomylił się co do jednego głosu i zamiast „Paweł Simko" napisał „Ambrozy Dobrzański". Przy skrutynium pomyłkę tę skonstatowano i właśnie komisarz poprawił ten głos na Pawła Simkę, pomimo że tenże należał do zwolenników partyi Romańczuka.

Podniesiono zarzut, że w Wojniłowie komisarz wyborczy w przeddzień prawyborów wykradł z kancelaryi gminnej listę wyborczą, oczywiście w calach agitacyjnych. Z aktów dochodzenia okazuje się, że miasteczko Wojniłów ma takiego pisarza gminnego, który nawet nie potrafi sporządzić listy wyborczej tak, że starostwo musiało na koszt gminy wysłać pisarza dla sporządzenia listy. Wskutek tego ta czynność opóźniła się tak, że lista musiała być wyłożoną aż do ostatniego dnia przed prawyborami. Wiadomo zaś Wysokiej Izbie, że według §. 29. sejmowej ordynacyi wyborczej komisarz wyborczy ma obowiązek sprawdzić spis członków gminy, prawo głosowania mających, stwierdzić należyte sporządzenie tegoż i następnie wręczyć ten spis przełożonemu gminy. Otóż komisarz wyborczy przybywszy w przeddzień wyborów do Wojniłowa, udał się o godzinie 6 wieczór do kancelaryi gminnej, która była otwartą a w której nikt nie był obecnym i wziął listę wyborczą, która leżała na wierzchu, z sobą do hotelu, aby sprawdzić należyte jej sporządzenie. To więc, co komisarz wyborczy spełnił jako swój obowiązek ustawą mu przekazany, protest nazywa „wykradzeniem listy" w celach agitacyjnych.

A jeżeli p. Okuniewski podniósł, że tę samą listę widziano u Szabsa Singera, to ja muszę nadmienić, że nie jest bynajmniej udowodnionem, że była to ta sama lista,

którą komisarz wziął z kancelaryi gminnej i jeżeli lista była w kancelaryi gminy przez cały czas pod takim dozorem, jak wówczas, gdy ją wziął komisarz, to nie tylko Szabse Singer, ale i bardzo wielu innych mogło mieć odpisy listy, czego zresztą ustawa wyraźnie nie wzbrania.

Przeciw temu samemu komisarzowi wyborczemu podniesiono zarzut, że podczas prawyborów znieważał wyborców słowami, których tu powtarzać nie chcę. Z powodu tego zarzutu przesłuchano wszystkich w proteście powołanych 7 świadków i żaden świadek tego zarzutu nie potwierdził, lecz każdy wprost temu zaprzeczył, zaznaczając, że tylko wtedy, gdy komisarz spostrzegł agitacyę w sali, lub że się wyborcy za nadto cisnęli, upomniał wyborców w tonie stanowczym lecz przyzwoitym.

A teraz co do przekupstw wyborczych. W proteście przytoczono fakt, że Łuciowi Kowblańskiemu, wójtowi i wyborcy w Pójle dawano 150 zł., by on i dwaj inni wyborcy z Pójła głosowali na Karatnickiego, albo przynajmniej wstrzymali się od głosowania. Przesłuchany do protokołu Łuć Kowblański zeznał, że przybył wraz z dwoma innymi wyborcami dla wyboru posła do Kałusza, i zanim jeszcze wszedł do lokalu wyborczego, przystąpił do niego substytut notaryalny Orzelski i prosił go, aby wyborcy z Pójła oddali głos na Karatnickiego — a gdy świadek odmówił, Orzelski powiedzieć miał, że toby nie było za darmo, wyciągnął pugilaros i chciał świadkowi ofiarować 150 zł. dla wszystkich trzech wyborców.

Według tego zeznania więc fakt, o którym mowa nie wydarzył się w starostwie ani w biurze inspektora szkolnego, lecz miał się wydarzyć w miejscu po za lokalem wyborczym, zanim jeszcze świadek wszedł do tego lokalu.

Przesłuchany co do tego faktu substytut notaryalny Orzelski zeznał, że żadnych pieniędzy Kowblańskiemu nie dawał i żadnych pieniędzy na agitacyę nie miał, lecz agitował za Karatnickim jako osobisty przyjaciel jego, tylko legalnymi środkami. Możnaby z powodu tego faktu chyba to zarzucić władzom, że władza zaniedbała donieść o tem sądowi, jednak ten zarzut nie byłby uzasadniony, gdyż władza wtedy tylko ma obowiązek donieść sądowi o jakimkolwiek czynie karygodnym, pod kompetencyę sądu podpadającym, jeżeli czyn ten wobec władzy albo przez tę władzę niewątpliwie stwierdzony zostanie. Jeżeli jednak, jak w tym wypadku jedna strona zeznaje, że druga „chciała jej coś ofiarować“, a druga strona wprost temu zaprzecza, to władza nie miała obowiązku donoszenia o tem sądowi, lecz musiała to pozostawić tym, którzy twierdzą przeciwnie. — Jako drugi fakt przekupstwa przytacza protest, że sam sędzia Karatnicki „dał coś z pugilaresu“ woźnemu starostwa Janowi Kusztykowi, który zaraz zabrał z sobą wyborców z Berłoh i gdzieś się podział z nimi w mieście“. Według przeprowadzonego dochodzenia fakt ten redukuje się do tego, że istotnie sędzia Karatnicki wyjął z pugilaresu guldena i posłał woźnego starostwa po pudełko papierosów. — Trzeci fakt przekupstwa, który nie jest objęty protestem, tak się przedstawia: Przy dochodzeniu, przeprowadzonem przez delegata Namiestnictwa, jawił się celem przesłuchania jako świadek Fedio Kanij, gospodarz z Bereźnicy szlacheckiej, i zeznał, że jako wyborca z tej gminy przybył w przeddzień wyboru do Kałusza i idąc do miasta spotkał koło cerkwi pana starostę, który do niego przystąpił i w obecności Judy Höniga i Arona Adera namawiał go, aby głosował na Karatnickiego, a gdy świadek to przyrzekł, starosta podał mu rękę i wsunął jakiś papier, który świadek włożył do kamizelki i w domu dopiero spostrzegł, że to była dziesiątka, za którą kupił sobie piwa i inne rzeczy do jedzenia a mimo to głosował na Romańczuka. Fakt ten byłby w istocie bardzo smutnem świadectwem dla naczelnika władzy, gdyby był prawdziwym. — Jednak już na pierwszy rzut oka powyższe zeznanie nie wydaje się prawdopodobnem. Nie można przecież przypuścić, aby starosta idąc na spacer, dziesiątkę niósł w ręce i wsunął ją niepostrzeżenie pierwszemu lepszemu wyborcy, którego spotkał, bezpośrednio z ręki do ręki — i raczej by przypuszczać należało, że sięgnął wprzód do pugilaresu albo przynajmniej do kieszeni i ztamtąd ją wyciągnął, co by jednak świadek spostrzedz musiał: również nieprawdopodobnem jest, aby świadek wręczony mu przez starostę papier włożył do kamizelki i przez dwa dni nosił go w kamizelce, nie będąc o tyle ciekawym, aby się popatrzeć co ten papier zawiera i że dopiero wróciwszy do domu spostrzegł, że to dziesiątka. Ale pominąwszy te wątpliwości, które się same przez się nasuwają, mogę wys. Izbę uspokoić, że cały ten fakt jest wprost zmyślony. Ten sam Fedio Kanij zeznał następnie do protokołu 6. listopada 1896, jak następuje:

„Prawdą jest, że w czasie, gdy w Kałuszu przeprowadzał radca ze Lwowa dochodzenia w sprawie nadużyć popełnionych przy wyborze do Sejmu, zostałem przez Zełenkę (Berłuki) zaciągnięty do sklepu

Korytowskiego i tam winem upojony oraz namówiony, bym zeznał wobec pana radcy Piwockiego, że Wpan starosta Majewski namawiał mnie do głosowania za p. Karatnickim i wsunął mi w rękę 10 zł.

Zeznanie moje ówczesne odwołuję w zupełności, gdyż w nocy z 24. na 25. września 1895. pana starosty Majewskiego nie widziałem, ani z nim nie mówiłem i tenże żadnych pieniędzy nie dawał mi. Również nieprawdą jest, żebym wobec posła Juliana Romańczuka przyznał się, że od p. starosty 10 zł. otrzymałem, lub też przez pana starostę byłem namawiany.

Cała tą plotka pochodzi od Iwana Maneluka, który wraz ze mną był wyborcą na posła do Sejmu krajowego. Maneluk wymyślił tę plotkę, aby tym sposobem, jak sądził, dokuczyć Wpanu staroście Majewskiemu i on wraz z Zełeńką, byłym dyurnistą w starostwie wymyślili to, a mnie użyli za narzędzie

Zaprzeczam jeszcze raz kategorycznie, ażebym od pana starosty był namawiany do głosowania za p. Karatnickim i żeby mi p. starosta wsunął do ręki 10 zł. Zeznanie to uczyniłem w trzeźwym stanie i przez nikogo do tego nie namawiany.

Tak zeznałem
Fedor Kunij".
podpis własnoręczny.

Oprócz tego przesłuchani zostali wymienieni wyżej dwaj świadkowie Aron Adler, współwłaściciel Bereżnicy szlacheckiej i Juda Hönig, także współwłaściciel Bereśnicy szlacheckiej; pierwszy z nich zeznał, że w nocy z 24. na 25 września 1895. nie był nawet w Kałuszu, nie mógł więc być obecnym przy rozmowie Kunija z p. starostą, jeżeli ta rozmowa wogóle miała miejsce, a drugi świadek zeznał, że był w owym czasie w Kałuszu i chodził z Fediem Kunijem po ulicy, jednak pana starosty wcale nie widział, nie mógł więc widzieć, aby Kunij z p. starostą rozmawiał, coby zresztą nawet być niemogło, gdyż świadek odprowadził Kunija do dr. Mogilnickiego, gdzie jak mu Kunij później opowiadał, odebrano mu kartę legitymacyjną i przez całą noc nie wypuszczono go z d[illegible]u.

Na tem kończę, konstatując, że i w tym wypadku nie zaszło nic takiego, coby mogło uzasadnić zarzut o nadużyciach organów rządowych. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Pan Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński.** Pomijając zarzuty, na które p. komisarz rządowy odpowiedział, przystąpię do odparcia tych zarzutów, któreby liczebnie miały wpływ na unieważnienie wyborów.

Po pierwsze było powiedziane, że Wydział krajowy niesłusznie unieważnił głos Kuzia Kłymyszyna z Siwki kałuskiej i to dlatego że potrącił głosy spólników przy głosowaniu. Dotychczas było zwyczajem nie przyznawać głosu spólnikom, jeżeliby zaś miało być inaczej i ustawa mogła być odmiennie tłómaczoną, to w takim razie przystanę, — dla skrócenia dyskusyi na to, że ten głos był ważnym a nie zaś nieważnym. W takim razie przybyłby za p. Julianem Romańczukiem jeden głos; byłoby zatem 64 zamiast 63, a toby wpływać na ważność wyborów nie mogło.

Drugi zarzut jest, że w Wojniłowie zginęła lista. Ten zarzut byłby ważnym gdyby się pośrednio odnosił do całości prawyborów w Wojniłowie. Jednak pod tem wypowiedzeniem — według tego, cośmy słyszeli ze sprawozdania, wynika, że taka lista nie zginęła, tylko, że jej jednej nocy nie było to znaczy, że chwilowo zginęła. Że przez jedną noc była u żyda, to jeszcze z tego nie wynika, że lista ta była inna na drugi dzień. A zatem wybory odbywały się zawsze tak, jak zwolennicy wyborów p. Romańczuka mieć chcieli. Jakim sposobem jedna i ta sama lista ma wpływać na ważność lub nieważność wyborów, dlatego że z tą listą przez jedną noc coś się stało, a rzeczywiście, że „nie nocowała" w lokalu wyborczym — tego nie pojmuję.

Następnie rozchodzi się o wybór w Kałuszu. Tu rzecz byłaby ważniejszą. — Mianowicie unieważnił Wydział krajowy 7 głosów. Szan. mowca p. poseł Okuniewski utrzymuje, że Wydział krajowy te głosy unieważnił niesłusznie. Ja utrzymuje, że słusznie. Ale to na wybór nie wpływa, bo z tych 7 unieważnionych głosów oddano trzy na p. Juliana Romańczuka, a 4 na p. Modesta Karatnickiego, a zatem Wydział krajowy raczej byłby — gdyby był chciał jak się z przemówienia szan. mowcy dowiedziałem — popierać wniosek za ważnością wyboru Karatnickiego, to wolałby był wcale nietknąć całej tej sprawy — bo zawsze byłby utracił jeden głos. — Jednak co do rzeczy samej dodam, że te głosy unieważnił Wydział krajowy dlatego, ponieważ komisya wyborcza potem powiedziała, że wybór uzupełniający jest potrzebny. To było o godzinie 10, a o 12 powiedziano, że powinno być 7 a nie 6 wyborców.

Owóż p. Okuniewski jest tego zdania, że komisya może unieważnić, ile chce głosów. Ja jestem tego zdania, że może unie-

ważnić głosy, które się oddają, ale skonstatowawszy raz ważność, nie może powiedzieć potem, że głosy są nieważne, że powinno być 7 a nie 6 uczynić to o godzinie 12 w nocy. Wydział krajowy postąpił tedy po słuszności, gdyż w przeciwnym razie zarzut uczynionoby władzy, iż unieważnia wybór na podstawie, że się o północy okazało, że powinno być 7 a nie 6 wyborców Wydział krajowy postąpił tedy prawidłowo unieważniając te głosy. Zarazem podnoszę, że na ważność wyboru to nie wpływa i gdyby Wydział krajowy chciał poprzeć wybór Modesta Karatnickiego, to byłby tej sprawy wcale nie poruszał i miałby jeden głos więcej.

Co się tyczy głosu Michała Ćwila, o którego rozchodzi się p. Okuniewskiemu, Szan. mowca utrzymuje, że komisarz rządowy przy głosowaniu od razu wiedział, że tam jest dwóch Michałów Ćwilów; ponieważ Michał Ćwil był mu niedogodny, pozwolił z początku na niego głosować a dopiero później, w połowie głosowania zapytał, czy jest więcej Ćwilów a kiedy doniesiono mu, że jest jeszcze Ćwil z pod Nr. 34., wtedy dopiero dopisywał 34. i w ten sposób powstała wątpliwość i wtedy dopiero Ćwil nie był wybrany. Na to ja nie mam odpowiedzi, nie wiem, jak się wybór odbywał. Dla mnie decydują akta. Najpierw więc oddawano głosy na Michała Ćwila a potem na Michała Ćwila z pod Nr. 34. Czy komisarz rozmyślnie tego się dopuścił, pozostawiając wątpliwość jaki to ma być Ćwil, w to wchodzić nie mogę.

W ten sposób okazuje się, że te wszystkie zarzuty, które mają pewne głosy przedstawić jako nieważne, a które potem wpłynęły na ważność wyboru, nie mają znaczenia, gdyż one ważności dotyczyć nie mogą.

Był jednak inny zarzut, mianowicie co do samego wyboru, t. j. że nie odczytano listy drugi raz. Do tego jednak komisya wyborcza nie była zobowiązaną. Z tego dalej wysnuto zarzut, że następnie zwolenników p. Juliana Romańczuka nie dopuszczono do ponownego głosowania. Otóż tak się rzecz niema, bo po odczytaniu całej listy potem jeszcze dopuszczano do głosowania. I z takich ponownie później oddanych dziewięciu głosów pięć padło na p. Modesta Karatnickiego a cztery na p. Juliana Romańczuka Zatem faktem jest, że dopuszczano bez różnicy zapatrywań bezwzględnie na to czy wyborca ewentualnie będzie głosował za p. Romańczukiem, czy za p. Karatnickim.

W proteście było wyliczonych jeszcze kilka wyborców, których niedopuszczono do głosowania. Tych przesłuchiwano potem i z tych cztery oświadczyło, że są zwolennikami Karatnickiego, że byli w sali, że byliby głosowali, jednak się o to nie dopominali, dowiedziawszy się, że p. Karatnicki ma większość. Jeden oświadczył się za p. Romańczukiem, jednak widząc, że drudzy nie głosowali i on nie głosował. Widzicie zatem Panowie, że te protesta dość skrupulatnie badano, skoro następnie tych ludzi pytano, na kogo byliby głosowali.

Zdaje mi się, że w ten sposób wszystkie te zarzuty, które były podniesione przeszedłem, o ile p. komisarz rządowy na nie nie odpowiedział.

Mam jeszcze odpowiedzieć na jedną rzecz. Szanowny p. Okuniewski powiedział, „że w sprawozdaniach Wydział krajowy potem pisze, że te zarzuty są albo odparte, albo nie wpływają na ważność wyboru". Myślę, że Wydział krajowy mógł napisać, że zarzuty nie wpływają na wybór. Bo jeżeli z siedmiu głosów 4 padły na jednego a 3 na drugiego kandydata, to Wydział krajowy mógł tak napisać. O rzeczach w proteście nie podniesionych Wydział krajowy dziś dopiero się dowiedział i dlatego wyjaśniać ich nie mógł.

Inne zarzuty były raczej skargami na agitacyą, na wpływ Rządu przy wyborach. Odpowiadać na to nie do mnie należy, chociaż przyznam się, że przy tym wyborze mniej się skarg spodziewałem niż przy którymkolwiek innym a zadziwia mnie właśnie tak raptowny wstręt upadłego kandydata do wpływu Rządu przy wyborach. (Brawa).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wybór posła z kuryi gmin wiejskich powiatu kałuskiego za ważny, zechce powstać. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Porządek dzienny wyczerpany. Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że komisya dla reformy wyborczej ukonstytuwała się, wybierając przewodniczącym p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, zastępcą przewodniczącego p. Dworskiego, sekretarzem p. Olpińskiego.

Proszę pana sekretarza o odczytanie wniosku.

Sekretarz p. **Niczabitowski** (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi przedłożył wnioski do zmiany statutu krajowego i krajowej ordynacyi wyborczej na następujących zasadach:

1. Utworzoną będzie kurya powszechnego głosowania na zasadach ustawy z 14. czerwca 1896 Nr. 168 Dz. u. p., zmieniającej ordynacyę wyborczą do Rady Państwa.

2. Liczba posłów z kuryi miast zwiększona będzie o 10, wybieranych przez 20 miast, które dotąd wybierają w kuryi mniejszej własności.

3. Znosi się głosy wirylne rektorów uniwersytetu we Lwowie i w Krakowie. Natomiast uniwersytety lwowski i krakowski, tudzież szkoła politechniczna we Lwowie wybierać będą po jednym pośle do Sejmu, a ciałami wyborczemi będą zgromadzenia wszystkich zwyczajnych i nadzwyczajnych profesorów każdego z tych zakładów.

4. Liczbę członków Wydziału krajowego powiększyć należy o jednego, wybieranego przez posłów z kuryi powszechnego głosowania. Posłowie wybrani przez uniwersytety i szkołę politechniczną, głosują na jednego członka Wydziału krajowego razem z posłami z miast.

5. Wybory z wszystkich kuryi odbywają się bezpośrednio. Głosowanie w kuryi wielkiej własności, w kuryi miast i Izb handlowych i uniwersytetów, odbywa się zawsze tajnie. W gminach i w kuryi powszechnego głosowania, głosują wyborcy umiejący pisać kartkami tajnie, wyborcy nieumiejący pisać ustnie.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wniosek o utworzenie osobnego, przez Sejm kuryami wybieranego, w samoistną władzę śledczą zaopatrzonego Trybunału do badania aktów wyborczych, sprawdzania podniesionych zarzutów i orzekania o ważności wyborów protestami zaczepionych.

Lwów, dnia 28. stycznia 1897.

Wnioskodawca:
Dworski w. r.

Romanowicz, Soleski, Klemensiewicz, Olpiński, Małachowski, Michalski, Vayhinger, Loewenstein, Słotwiński, Wiśniewski, Pogonowski, Jahl, Żardecki, Goldman.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na p[illegible]ku dziennym najbliższego posiedzenia. Proszę o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):

Interpelacya
do c. k. Komisarza rządowego.

W sierpniu 1893 zniszczyła powódź na drodze eraryalnej w śródmieściu miasta powiatowego Turka dwa mosty, jeden z nich na rzece „Litmierz“, a drugi na „Jabłonce“, które to mosty zastąpione prowizorycznymi mostami, tak wąskimi, że gdy jedna fura przez takowe przejeżdża, to przechodnie z jednej i drugiej strony mostu muszą wyczekiwać, zanim fura przejedzie, nadto materyał w tych mostach, który od założenia nie był doborowy, przez cztery lata zużył się do tego stopnia, że przejazd przez mosty stał się niebezpiecznym.

Zwierzchność gminy miasta Turki, udawała się z powodu kilku wypadków szkodliwego zderzenia się fur jadących przez prowizoryczne mosty do c. k. Starostwa i do c. k. Namiestnictwa.

Pod dniem 5 czerwca 1896 l. 525 udawał się Wydział powiatowy do Wysokiego c. k. Namiestnictwa z prośbą o zarządzenie jak najrychlejszej budowy prawidłowych mostów w Turce, lecz prośba powiatu została bez skutku i jakiejkolwiek odpowiedzi.

Zapytuję P. Reprezentanta Wysokiego c. k. Rządu, czy i kiedy omówione dwa mosty na drodze eraryalnej w środku miasta powiatowego Turki, w sposób normalny będą zbudowane.

Interpelujący:
Osuchowski m. p.

Sala, Stecki, Bielański, Schnell, Wiktor, Sozański, Rudrof, Theodorowicz, Trzecieski, Borkowski, Cielecki, Tadeusz Starzyński, Piniński, Skałkowski.

Marszałek. Interpelacyą tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie drugiej interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya
do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Zważywszy, że wczasie zasiewów rolnych na wiosnę i pod czas jesiennych zbiorów z pola, daje się czuć w kraju brak robotnika, a skutkiem tego spóźniany bywa zasiew gruntów ze szkodą rolnika, a nadto w czasie żniw wiele ziemiopłodów zwłaszcza podczas niepogody psuje się w polu i zrządza w kraju wielkie szkody.

Zważywszy dalej, że powołanie rezerwistów i landwerzystów do ćwiczeń wojskowych w czasie zasiewów i zbiorów z pola szkodliwie oddziaływa na uprawy ekonomiczne właśnie dlatego, że ludność rolnicza a przeważnie właściciele gruntów lub ich synowie, w tak ważnej dla rolnictwa porze, muszą przez kilka tygodni ćwiczenia wojskowe odbywać, a skutkiem tego, wiele gruntów pozostaje bez uprawy, lub też nienależycie jest uprawiona, a przy zbiorach z pola brakuje sił roboczych, a właśnie tych, które przy wojsku na ćwiczeniach pozostają, i to jest powodem, że wiele ziemiopłodów przy żniwach zwłaszcza

przy słotnej porze psuje się w polu i rolnictwu przynosi wielkie straty.

Zważywszy nakoniec, że ćwiczenia wojskowe rezerwistów i landwerzystów pochodzących ze stanu rolniczego (z wyjątkiem większych manewrów) mogą się odbywać w porze wolniejszej od głównych zajęć gruntowych, i tym sposobem możnaby ułatwić korzystniejszą uprawę roli i ochronić rolnictwo od znacznych strat, które w czasie zbiorów polnych z powodu odbywających się w tej porze ćwiczeń wojskowych rok rocznie kraj dotykają, dla tego podpisani zapytują się, czyli Wysoki c. k. Rząd zarządzi zmianę peryodycznych ćwiczeń wojskowych w tym kierunku, ażeby rezerwiści i landwerzyści, będący właścicielami gruntów lub synami tychże, w wolniejszej od pracy gruntowej porze — a mianowicie w miesiącu maju, czerwcu i pierwszej połowie lipca, ćwiczenia wojskowe odbywali a w czasie zasiewów i zbiorów z pola do zwykłych ćwiczeń wojskowych powoływani nie byli.

M. Szwed m. p. interpelant, Kramarczyk w. r., Data w. r., Warzecha w. r, Winniczuk w. r., Okuniewski w. r., A. Wachnianin w. r., Nowakowski w. r., Styła w. r., Bojko w. r., G. Milan w. r., Dr. Bernadzikowski w. r., Hamorak w. r., Barwiński w. r., A. Średniawski w. r., Klemensiewicz w. r.

Marszałek. Interpelacyą tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie dalszej interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya

do JW. Pana Komisarza rządowego we Lwowie.

Na granicy austryacko-pruskiej w zachodniej Galicyi pomiędzy Oświęcimem a Nowem Bieroniem istnieje droga rządowa połączona z większemi miastami Państwa pruskiego, w których istnieją wszelkie fabryki i kopalnie węgla, do tychże to miast i miejscowości fabrycznych oraz kopalni udają się włościanie z zachodniej części kraju tak ze swojemi produktami, jako to sianem, słomą i t. p. w celu spieniężenia takowych, jak również do tamtejszych kopalni po opał kamiennego węgla wyż wspomnianą drogą rządową, na której przy moście nad samą rzeką Wisłą jest ustanowiona granica austryacko pruska a zarazem stacyonowana straż skarbowa po jednej i drugiej stronie granicy tejże, której celem jest strzeżenie granicy, rewidowanie wozów towarowych i odsyłanie rzeczy pod opłatę przypadających do urzędu cłowego w Oświęcimie.

Otóż ta granica czyli komunikacya wozów bywa zamykana przez tychże c. k. austryackich strażników w porze zimowej od 1. października do 31. marca każdego roku od godziny 6ej wieczór do $7^1/_2$ rano, zaś w porze letniej t. j. od 1. kwietnia do 30. września zamykana od godziny 8ej wieczór do 7ej rano, — otóż na zamykaniu temże cierpią wielce okoliczni włościanie i mieszkańcy, dlatego, że chcąc się udać do kopalń po węgle, aż o trzy mile od granicy odległych, będąc trzymany na granicy, zamkniętej aż do godziny $7^1/_2$ rano, nie jest w stanie przy słabszem zaprzęgu dojechać choćby z próżnym wozem do kopalń. naładować wóz i powrócić na komorę graniczną przed jej już wczesnem zamknięciem, a cóż dopiero mówić, gdy się wiezie tamże produkta na sprzedaż, które poprzednio trzeba spieniężyć, a za uzyskaną gotówkę towar opałowy kupić, w takim więc razie nie ma mowy o powrocie wolnem z Prus za jedną dobę, ale trzeba z wozem i bydłem zaprzęgowem nocować, a samemu woźnicy lub gospodarzowi naszemu wycierać prusko-niemieckie wyszynki i karczmy i narażać swoje zdrowie i mienie na szwank lub niebezpieczeństwo, gdy ale obok tego wszelkie inne fury jako to: fiakry bryczki, kolasy, powozy, bywają w każdej chwili przepuszczane przez granicę austryacką a nawet o północy.

Z tego zatem powodu podpisani zapytują Wysoki Rząd, na jakiej podstawie, gdy jedni zostają o każdej dobie puszczani przez granicę prusko-austryacką a mianowicie panowie, fiakrzy i żydzi, a drudzy t. j. włościanie i furmani bądź to z próżnymi bądź to z naładowanymi wozami muszą zimą i latem czekać na mrozie i deszczu aż do oznaczonej godziny urzędowej i czy Wysoki Rząd nie byłby łaskaw już raz te krzywdy włościan usunąć?

Lwów dnia 28. stycznia 1897.

Interpelant:
F. Kramarczyk.

St. Potoczek, W. Szwed, Data, Winniczuk, Warzecha, Klemensiewicz, A. Wachnianin, Dr. Sawczak, Styła, Dr. Bernadzikowski, Okuniewski, Niebyłowiec, A. Sredniawski, Millan, Bojko.

Marszałek. Interpelacyą tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę 30. stycznia o godzinie 10. przed południem z następującym porządkiem dziennym. (Czyta):

Porządek dzienny
6. posiedzenia, 2. sesyi, VII. peryodu
Sejmu galicyjskiego,
które się odbędzie
w Sobotę dnia 30. stycznia 1897 o godzinie
10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Dworskiego o zmianę statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Delatyn na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i piwa.
Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Mościskach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania dwóch mostów narzece Wiszni w Małnowie.
Sprawozdawca poseł Chamiec.

4. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w sprawie administracyi funduszów pożyczkowych na budowę koszar dla wojska.
Sprawozdawca poseł Dworski.

5. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w sprawie petycyi gminy miasta Oświęcima o przedłużenie prawa poboru podwyższonych opłat od napojów spirytusowych i piwa.
Sprawozdawca poseł Dworski.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Horodeńskiego.
Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

7. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie podania p. Żurowskiego Adama aplikanta rachunkowego w Wydziale krajowym o veniam studiorum.
Sprawozdawca poseł Michalski.

8. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie podania p. Pilarskiego Michała. przeciw udzielaniu subwencyi stowarzyszeniu rękodzielniczemu „Gwiazda“ w Stanisławowie,
Sprawozdawca poseł Michalski.

9. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi gmin Toki, Krasnosielce, Koszlaki i Szelpaki w pow. Zbaraskim w sprawie zmiany ustawy wyborczej, gminnej, drogowej, łowieckiej, szkolnej, wyznaniowej i konkurencyjnej.
Sprawozdawca poseł Hamorak.

10. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi gmin Kurniki, Iwanczańskie, Kobyle i Dobrowody w pow. Zbaraskim o wyjednanie wypłaty należytości za nadwyżkę w robociźnie przy drodze rządowej Tarnopol-Brody.
Sprawozdawca poseł Hamorak.

11. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o prośbie Jana Szutiaka, byłego djaka cerkiewnego w Kopankach.
Sprawozdawca poseł Teodorowicz.

12. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Wydziału Rady powiatowej w Grybowie w sprawie udzielenia trzyletniej prolongaty do spłaty długu pochodzącego z pożyczki głodowej r. 1873.
Sprawozdawca poseł Żardecki.

13. Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Zwierzchności gminnych w Gawłuszowicach i Kliszowej o wyjednanie u c. k. rządu zwrotu odsypisk na obu brzegach Wisłoki.
Sprawozdawca poseł Żardecki.

14. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi gminy Dobrowlany, powiatu Kałuskiego, o wyjednanie bezpłatnego poboru surowicy.
Sprawozdawca poseł Okuniewski.

15. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi gminy Bukowny, pow. Tłumackiego, o ochronę przed szkodami wyrządzanemi przez dziki.
Sprawozdawca poseł Okuniewski.

Ponadto zastrzegam sobie umieścić na porządku dziennym następnego posiedzenia pisane sprawozdanie komisyi petycyjnej, która jutro odbędzie posiedzenie. — Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 35 po południu).